



MARCIN PINIAK

Duch



MARCIN PINIAK
DUCH
#1



4 # KRAINA CIENIA
7 # OTWARTA DROGA

11 # TRZECIA SIŁA
13 # CICHY GŁOS

16 # IDEOLOGIA SZCZĘŚCIA
20 # NA WIEKI WIEKÓW

24 # SPIRALA
27 # TO CO CZYSTE

30 # MASZYNA ŚNIENIA
33 # ZAUFANIE

37 # UTILIS
42 # WIĘŹ

47 # WOJNA PRZECIWKO BOGINI
52 # TROSKA

57 # PROCES ODWIECZNEJ PRZEMIANY
62 # MYŚL MATERIA UCZUCIE

69 # ŚCIEŻKA CZYSTEGO SERCA
75 # KOSMICZNY CYKL

80 # NIE KOŃCZYMY SIĘ



KRAINA CIENIA

**Zagęszczone. Ciężkie.
Upadliśmy w czas.
W wysiłek.**

Ci, którzy identyfikują się z pozytywnym biegunem tej jednorodnej substancji (już całkowicie dwubiegunowej), nazywani są „duchowymi”. Tworzą oni nurty religijne, szkoły, sekty mistyczne. Natomiast, ci którzy identyfikują się z biegunem ujemnym, nazywani są „materialistami”. Pierwsi czczą antropomorficznego ducha-boga, drudzy – materię-boga. Religia pierwszych wiąże ich wtedy, próbuje połączyć się z boskością poprzez swoje wierzenia; religia drugich wierzy, że można połączyć się z materią-bogiem poprzez swoje sekty, czyli również wierzenia; są więc oni tak samo religijni jak inni. Są to dwa przeciwstawne prądy, które wzajemnie się niszczą.

Samael Aun Weor

Mówi się, że prostota jest szczytem wyrafinowania. Jest nam niezmiernie ciężko powrócić do nieskomplikowania, do rzeczy i myśli fundamentalnych, bowiem zdominowała nas sztuczna świadomość, którą charakteryzuje narastająca komplikacja. Nasze ułatwienia i uproszczenia okazały się ciągłym i nieprzerwanym wysiłkiem na który skazaliśmy samych siebie w pogoni za wygodą i komfortem. Jednak ostatecznie ta wygoda i komfort stają się przyczyną neurotyzmu, wojny którą toczyliśmy wewnątrz naszych tak zwanych jaźni, bowiem gdzieś w głębi swojej prawdziwej istoty wiemy, że poczucie siebie jest oszustwem, które wciąż musimy podtrzymywać, wciąż potwierdzać, wciąż uprawomocniać aktem absurdałnej wiary.

Religia ego. Fanatyzm kontroli. Uwięzienie.

Poczucie odseparowania jest przyczyną każdej wojny i konfliktu, przemocy i systemu represji. Potrzeba obrony urojonych granic i wymyślonych zasad. Jak śpiewał Leonard Cohen karty są znaczone od samego początku. Tak naprawdę to wiemy, rozumiemy, że ten układ jest fikcją, jednak mimo to i pomimo tego gramy w tę grę i przegrywamy, bowiem wygrać tutaj nie sposób, bowiem ostatecznie wszystko się rozpada, bez względu na naszą urojoną potęgę, prestiż, władzę, majątek i wpływy. Przegrywamy ze śmiercią i przegrywamy z Marą bogiem demonów, ponieważ jest on mistrzem tak zwanej rzeczywistości cienia. To jest jego Królestwo. W istocie kraina cienia ma w sobie nieskończone bogactwa, gdyż nie została zrabowana i zdewastowana jak te świetliste krainy „światła” hiper duchowości tak zwanej nowej ery, które w dużym stopniu stały się chwilowym i marnym w istocie pocieszeniem, bowiem bez znajomości mroku nie można przejść przez tę bramę. Dlatego tak mało mamy prawdziwych mistrzów, którzy naprawdę przekroczyli tę dualistyczną grę. Naprawdę osiągnęli wyzwolenie z Układów Zależności i z Warunku.

Tych, którzy się śmieją kiedy tracą wszystko i wszystkich.

Cień ma swoich fascynatów, ma swój apokaliptyczny fan base i czym jesteśmy dalej w negatywizmie jest ich coraz więcej i stają się coraz bardziej mroczni. Są upojeni, zahipnotyzowani, ponieważ lepkie poczucie ja lubi również to. Pławi się w szoku, nihilizmie, okrucieństwie jednak tylko do pewnego momentu do tej granicy za którą jest prawdziwy i bezlitosny bezsens. To Otchłań, której nikt zawirusowany ego tripem nie jest w stanie przetrwać i przeżyć, bowiem rozszarpie go na strzępy, przetrawi i wysra. Ostateczny bezsens jest gorszy niż diabeł i tak zwane zło, ponieważ uderza w sam rdzeń, w samo sedno – w poczucie uzasadnienia, w poczucie „ja”. Dopóki jesteś obserwatorem rozpadu, pożogi i upadku możesz wieszczyć swoją pieśń śmierci, jednak kiedy stajesz się rozpadem i upadkiem słyszeć jedynie skowyt.

Każde utożsamienie jest nieuniknionym wyrokiem, obojętnie czy po stronie światła czy mroku, dobra czy zła. Każda misja jest urojeniem i ostatecznym i bezlitosnym rozczarowaniem, bowiem wcześniej czy później stanie się swoją własną parodią.

To jest nieuniknione. Ponieważ wszystko to jest jedynie etykietą na produkcie umysłowego wysiłku, towarem do sprzedania, chwilową gwarancją użyteczności. Później przeistacza się w obojętność i czasem w nienawiść. Ponieważ brak tutaj prawdziwego zrozumienia i rozpoznania jaka jest prawdziwa natura doświadczenia w klatce dualizmu.

Wcześniej czy później wszystko staje się nudne i nużące, kiedy przestaje się odradzać wciąż na nowo i mutować w nieskończonym procesie, ponieważ właśnie to jest energią, jest ruchem, jest zmianą. Dlatego każda doktryna staje się z biegiem czasu martwa i traci kontakt z prawdą, ponieważ Prawda nie jest opisem, nie jest nazwą. Jest żywa! Nie możemy za tym nadążyć, nie możemy tego oswoić i posiąść. Nie możemy tym władać. Dlatego TO jest niezgłębione i nigdy nie może być uwarunkowane.

Zaśłona istnieje między światem powyżej, a sferami, które są poniżej; i cień powstał pod zaśłoną. Część cienia stała się materią i została odrzucona. A to, co stworzyła Sophia, stało się produktem w materii, jak poroniony płód.

The Hypostasis of the Archons, 94: 5 – 15



OTWARTA DROGA

Dlaczego piracki symbol? Ponieważ jest to symbol pierwotny i uniwersalny, jest to coś co nosimy w sobie przez cały czas. Jest tam powleczone skórą nawyku, przystosowania, tresury, pod grubą warstwą cywilizacyjnego pudru, który teraz zmywa ten sztorm, ponieważ takie są Prawa Cyklu. Taka jest kolektywna karma gatunku ludzkiego. Nieskończone skutki niezliczonych przyczyn, które się multiplikują i narasta wszechpotężny chaos, który niszczy wszystko to co zniszczone zostać musi, bowiem w przeciwnym wypadku nie zdołamy uratować tego co w nas najcenniejsze. Ducha.

W takim czasie jak ten śmiejemy się z tego. Szydźmy, ponieważ staliśmy się cyniczni i pozbawieni czucia, staliśmy się karykaturą istoty ludzkiej, tak pewni siebie. Jednak jak wiemy pycha kroczy dumnie przed upadkiem. Nasza arogancja zwiastuje najbardziej bolesną część nauki, ponieważ przestaliśmy szanować Istnienie, utraciliśmy pierwotny stan Łaski, która jest przepełniającą wszystko bezwarunkową miłością i podziwem, ponieważ To Wszystko jest Cudem. Życie jest najcenniejszym z darów Wszechświata i kiedy przestajemy to czuć i postrzegać wówczas następuje tak zwany Reset. Wówczas cywilizacja upada. To jest ten czas, bowiem ten kto ma oczy – widzi, a ten kto ma uszy – słyszy.

Miało to miejsce nieskończoną ilość razy.

A drugim czynnikiem, o którym wspomniałem, jest czynnik mechanizacji człowieka. A przejawia się to jakby w dwojaki sposób. Na niskim poziomie, takim, powiedzmy, jak w naszych czasach, jest to okoliczność, że można mieć już serce jako maszynę, że można mieć dowolny niemal organ jako maszynę. Czyli właściwie, jak tak dalej pójdzie, przy dalszym udoskonalaniu tej techniki dojdzie do tego, że w zasadzie człowieka będzie można pewnie fizycznie wymienić do końca, lub prawie do końca.

Jest jeszcze drugi czynnik, mianowicie taki, że człowiek zaczyna zachowywać się jak maszyna. Mam na myśli pewien typ wychowania – chodzi mi nie tylko o wychowanie w sensie istnienia określonych typów pedagogiki, ale również o wychowanie stanowiące rezultat oddziaływania pewnych systemów, takich właśnie jak komunizm, czy faszyzm (ale nie tylko, także, powiedzmy, widać to w kwitnym kapitalizmie, demokratycznym rzekomo, na Zachodzie) – typ wychowania sprawiający, że ludzie zaczynają zachowywać się po prostu jak maszyny. Ja bym powiedział tak: behawioryzm nie jest prawdziwą koncepcją człowieka, ale można taką sytuację stworzyć, że stanie się prawdziwą. I wtedy mamy do czynienia z sytuacją, w której człowiek przestaje mieć własne inicjatywy, od wewnątrz na zewnątrz nie wychodzi nic, jest wyłącznie zbiorem reakcji na bodźce. No i mamy już maszynę, bo maszyna jest wyłącznie zbiorem reakcji na bodźce. Jeszcze jednym przykładem na „mechanizowanie” człowieka niech będzie masowe zjawisko dawania mu ersatzów mechanicznych zamiast nowych rozwojowych możliwości duchowych: telewizji zamiast poznania imaginatywnego, audioaparatów zamiast poznania inspiratywnego, komputerów i „rzeczywistości wirtualnej” zamiast poznania mistycznego. Tak by się więc ogólnie przedstawiała istota arymanizmu.

Jerzy Prokopiuk. „Manifest wolności”.

W istocie tak zwana technologia jest widocznym regresem, choć my uważamy przecież, że jest rozwojem, jesteśmy z niej dumni, bowiem w naszym mniemaniu reprezentuje ona naszą inteligencję. W istocie jest jedynie wykładniczym wzrostem cierpienia i uwarunkowania, które sama generuje, bowiem w ten sposób wikła nas coraz bardziej w Formę.

Z istot duchowych przeistaczamy się w biologiczne maszyny, których jedynym celem nadrzędnym jest namnażanie własnego kodu i dominacja. Tworzymy coraz bardziej skomplikowane i zaawansowane systemy zarządzania, które ostatecznie są niczym innym jak kontrolowaniem samych siebie.

Kontrola staje się przekleństwem. Kłutwą. Złorzeczeniem.

Dochodzi do momentu kiedy prawie jej nie zauważasz, ponieważ jest wrośnięta w twoją strukturę, w twój sposób myślenia i zachowania. Staje się częścią ciebie. To o czym mówię tutaj jest kontrolą umysłu, kontrolą wyobraźni, kontrolą możliwego i niemożliwego. Ubogie umysły tworzą ubogi świat, istoty przepełnione lękiem i poczuciem winy projektują rzeczywistość na swoje podobieństwo, ponieważ pomimo wszystko mamy w sobie ten wrodzony Dar Tworzenia, który został zmanipulowany i jest wykorzystywany na poziomie masy – zbiorowego gatunkowego umysłu, który zdominowała sztuczna świadomość. Projektacja.

I teraz żyjemy jedynie w tym.

Tym jest flaga, narodowość, tym jest poczucie odrębności. Tym jest cały społeczny spektakl, cała Aparatura i poprzedzająca ją Kultura, bowiem wszystko to nie ma rzeczywistego kierunku, ponieważ jest jedynie projekcją na Matrycy Świadomości a nasz współdział polega na utożsamieniu z tymi projekcjami i zbudowaniu na nich poczucia tak zwanej tożsamości. Toż – samość. Alienacja z Wszechistnienia, wyobcowanie – samotne życie i samotna śmierć w poczuciu braku prawdziwej miłości i opieki, bowiem to co określamy jako „miłość” w rzeczywistości jest tylko transakcją, jest próbą zagłuszenia tej dojmującej samotności, która wynika z braku kontaktu z Duchem z tym co przekracza Formę.

Ciągła próba odnalezienia tego w zewnętrznym świecie w innych istotach w macierzyństwie, w mechanicznych pustych doktrynach religijnych, w towarzyskich układach, w społecznej akceptacji, w ciężkiej pracy, w obliczonej na przychód dobrych wrażeń działalności altruistycznej, w tak zwanej sztuce. Wszystko to jest błaganiem o uwagę. Wszystko to jest jedynie wzmacnianiem samotności, ponieważ przychodzimy sami i sami odchodzimy. Wszystkie te formy, istoty, zjawiska są tylko projekcją i ostatecznie przyjdzie moment w którym rozpoznamy to ponad wszelką wątpliwość. Wówczas ujrzymy własną nieuwarunkowaną niczym Istotę poza formą i utożsamieniem, kiedy na powrót żywioły wrócą do swojej esencji, ciało wróci do ziemi, a duch wróci do Ducha.

Dlatego czym mniej będziesz przywiązany do Formy tym szybciej wrócisz do Pierwotnego Stanu i to „trudne” i „bolesne” życie w istocie jest wielkim nauczaniem, które pozwoli ci zrozumieć prawdę o naturze uwarunkowanej ludzkiej egzystencji. Prawdę o cierpieniu.

Prawdę, którą ignorujemy i która jest „nieprzyjemna” i źle pachnie, nie mniej jednak to właśnie ta prawda stanowi fundament zrozumienia, stanowi impuls, który otwiera przed nami ścieżkę do wyzwolenia. Biologiczny determinizm czy cyfrowe zamulenie, życie realne czy życie w symulacji jednakowo wskazują na tą Prawdę.

Kiedy pozwolimy by ta prawda nas przetrawiła i stała się częścią naszej percepcji i wrażliwości wówczas nie jest trudno znaleźć motywację do pracy nad własną świadomością, nawiązać relację z tym co jest tego świadome, z tym co nazywamy Duchem. Z tym co patrzy teraz przez nasze oczy i rozumie, że to co jest tutaj napisane sięga naprawdę głęboko.

Otwiera nas.

To powoduje, że budzi się w nas coś doprawdy wszechpotężnego, coś przekraczającego ten zaprogramowany egoizm, coś co ma potencjał czynienie prawdziwych cudów, rzeczy ze wszech miar niewiarygodnych, bowiem TO coś przekracza każdy program i uwarunkowanie. Jest naszą pierwotną twarzą sprzed urodzin, sprzed zstąpienia w ten Program. Poprzedza Grę. Nie musimy tego tworzyć ani konstruować, nie musimy błagać i modlić się do kapłanów, którzy w istocie są jedynie sprzedawcami własnych wizji i operatorami martwych połączeń z automatyczną sekretarką Mózgogłowa. Pierwszą rzeczą jest Ufność, która ma naturę czystego i niewinnego dziecka, które wciąż bez względu na wszystko tam jest i wciąż się uśmiecha, wciąż jest ciekawe i głodne przygód, wciąż wierzy w ten świat i w inne istoty, wciąż ma w sobie to pierwotne dobro. Można nazwać to Wiarą – czymś co naprawdę jest potężne i równie niezrozumiałe, bowiem w istocie jest to nasza Wyobraźnia i język który naprawdę tworzy, kiedy pozwolimy sobie na zaufanie do swojej własnej pierwotnej natury.

Bez względu na to jak głęboko ulegniemy tej Iluzji wciąż mamy w sobie to Dziecko, tą Ufność i Wiarę. Wciąż mamy Drogę Otwartą.



TRZECIA SIŁA

Musimy podążać za trzecią siłą... pozytyw jest użyteczny, spełnia swoje zadanie; negatyw jest użyteczny, ale potrzebujemy trzeciej siły, siły neutralizującej. Trzecia rozwiązuje walkę między przeciwieństwami, skacze ku syntezie. Trzecia siła jest siłą neutralizującą, trzecia jest siłą głęboko wewnętrzną, prowadzi nas w kierunku Istoty... Potrzebujemy samopoznania, aby poznać siebie i odkryć w sobie to, co jest prawdą...

Samael Aun Weor

Słowo ma w sobie Moc. Jest pierwotną energią umysłu, wibracją Ducha – tej siły, która wszystko wprawia w ruch, tej siły która czyni. Prawda jest taka, że wszyscy bez wyjątku jesteśmy Magami. Istotami, które mają wrodzoną zdolność tworzenia. Odkryć to w sobie to powrócić na Pierwotną Drogę. Do Siebie. Do swojej Istoty. Ta Istota istnieje poza lękiem i obawą, poza dobrem i złem, poza przyczyną i skutkiem. Jest Tajemnicą, ukrytym źródłem, które rodzi tak zwaną rzeczywistość: myśl – słowo – energię. Ta święta energia jest wszystkim co istnieje, jest poza czasem i przestrzenią, poza formą i brakiem formy. Dialektyczne pole zaprogramowanej polaryzacji, algorytm dualizmu, który więzi nas w kłatkach i skazuje na utożsamienie z formą, materią i ciałem – na życie i śmierć. Na wzrost i rozpad. Na ciągły powrót w obieg koła, które nigdy się nie zatrzyma, bowiem jest napędzane brakiem rozpoznania, brakiem wiedzy – Ignorancją.

Nie rozpoznajemy własnej Istoty i wrodzonej Mocy, ponieważ podlegamy mrocznej klątwie Czarnych Magów, którzy zasiali w nas lęk i samo pogardę tworząc systemy winy i kary. Systemy podziału i utożsamienia, systemy dystrybucji fikcyjnych wartości za którymi biegniemy na oślep ku zatraceniu. W rzeczywistym wymiarze pierwotnego istnienia nikt nie ma władzy nad nikim, nikt nie może kontrolować nikogo, nikt nikogo nie może do niczego zmusić, bowiem Wolność jest najważniejszym prawem. Kiedy łamiesz to prawo skazujesz się na wygnanie w Warunek, który staje się więziennym obiegiem zamkniętym do którego podstępem zwabiasz inne istoty, które są naiwne i ufnie. Robisz to ponieważ musisz stworzyć sztuczny system zasilania oparty na czerpaniu mrocznej energii z cierpienia i strachu, nisko wibracyjnym ładunku upadku w Formę.

Moment w którym jesteśmy jest Przebudzeniem. Jest Przypomnieniem. Jest upadkiem Mrocznej Siły, która zdominowała ten sztucznie stworzony świat. To jest absolutnie nieuniknione, ponieważ w istocie już się dokonało. Już jesteśmy Wolni pozbawieni tych kajdanów. To Świadomość czyni zmianę. To decyzja czyni wolność. Jest tak ponieważ to my tworzymy parametry i algorytmy naszego życia. To my otwieramy Nowe Przejście. Trzecia siła jest naszą własną Mocą. Jest tym co nie podlega kontroli i władzy z zewnątrz ponieważ ta kontrola jest programem zniewolenia. Jest koszmarem, z którego właśnie się obudziliśmy. Jesteśmy przytomni. Trzecia siła jest naszą wrodzoną Obecnością. To pierwotna Integracja świadomości, energii i przejawienia. To jest naturalnie wolne jak przestrzeń. Rozluźnione i pozbawione lgnięcia i pożądania. Bycie Piratem to brak podległości względem obcej flagi i prawa. To nasza wrodzona Wolność i Szacunek do wszelkiego życia i dobrostanu. To Nauka Istnienia w oparciu o swoje własne doświadczenie wynikające z dobra i zła. To życzliwość i dobra wola. Brak manipulacji i uzurpacji. Brak złorzeczenia. To dawanie wolności sobie i innym, ponieważ tylko w ten sposób odwrócimy te wszystkie mroczne klątwy rzucone przez umysły pogrążone w niewiedzy i cierpieniu. Jest w nas światło, które nie ma początku i nie ma końca. Decyzja jest nasza i określa nasz kierunek. To my nikt inny wybieramy ścieżkę, którą chcemy podążać. To zamykamy i otwieramy więzienie. To jest Wybór.



CICHY GŁOS

*Kiedy czytasz te słowa, Era Informacyjna eksploduje...
wewnątrz i wokół ciebie – razem z Pociskami Dezinformacji i
bombami Propagandy bezwzględnej Informacyjnej Wojny.*

*Tradycyjnie, wojna toczyła się o terytorium i korzyści
ekonomiczne. Wojny Informacyjne są toczone o zdobywanie
terytoriów właściwych dla Ery Informacyjnej, np. dla samego
ludzkiego umysłu... W szczególności jest to zdolność wyobraźni,
która jest bezpośrednio zagrożona zagładą od szturmów
multimedialnych przeciążeń...*

„No” Issue #6, Nothing is True,

Sieć padła. W połowie zdania, w tej całej radosno – upornej schizofrenicznej narracji, którą wyrzygiwał z siebie Cyfrowy Moloch. Pamiętam to dziwne irytujące uczucie, które kasało podbrzusze i rodziło spazmy ataków lęku i paniki i wówczas pochłaniał mnie umysłowy blackout i rozpad czegoś co nazywamy myśleniem. Siedziałem przed martwym komputerem i spoglądałem w Otchłań. Stara klawiatura odmówiła posłuszeństwa, była jak odcięta ręka niezdolna niczego już chwycić, po nic sięgnąć, na nic wskazać. Krew przestała płynąć w tętnicach kabli. Wszystko wydawało się oszustwem utkany z samo powielającego się kodu, które pisały maszyny i karmiły nas jak świnie przed ubojem.

I tacy w istocie byliśmy. Pozbawieni uczuć i nadziei, ciągle syci i senni. Zapatrzeni w wyczarowane z nicości światy pozbawione najmniejszego znaczenia. Kiedy przestajesz myśleć twoje tętno zwalnia i absolutnie wszystko traci swój urojony impet, cała ta tak zwana „rzeczywistość” rozciąga się i jest wiotka jak ciało dziecka. Zaczyna mieć smak, który czujesz. Zaczyna Lśnić. Połyskiwać. Mienić się. Forma staje się płynna i wielowymiarowa. Meble zlewają się ze ścianami, ściany z podłogą, okno z krajobrazem, węch ze słuchem, dotyk z obrazem. Rzeczy przestają się dziać, a zamiast tego po prostu są w jakiś niewytłumaczalny sposób, zupełnie tak jakby były i jednocześnie ich nie było. To jest Tkanina Snu pokrywająca i otulająca absolutnie wszystko od tego co jest i dopiero być może.

Przestajesz być sobą, przestajesz siebie oddzielać nie możesz znaleźć tej granicy, umyka ci zdolność określenia czegokolwiek, ponieważ nazwa zawodzi. Nie trafia do celu. Wszystko staje się chybione. Wtedy staje się absolutnie jasne czym jest złudzenie. Jest absolutnie wszystkim. Tym co w środku i tym co na zewnątrz. Tym co przed i tym co po. Tym co myśli, mówi, chodzi. Co żyje i umiera. Samotność rozpoznania.

Wcześniej czy później ta samotność jest nieunikniona, kiedy konsekwentnie idziesz ścieżką, ponieważ odpada od ciebie wszystko to co karmi się twoim bólem i zagubieniem, te wszystkie głosy i podszepty, całe okablowanie. To jest sieć. Żerowisko.

Pola energetyczne. Nieskończona w czasie i przestrzeni sieć tuneli w których się rodzimy i w których umieramy goniąc za złudzeniami zapewnień i obietnic, za zwodniczymi pieśniami mrocznych kapłanów, powabem ciał śmiertelnych i zaspokojeniem, które przemija tak szybko i znów czujesz ten głód, który przecież nie sposób nasycić, bowiem jest on pierwotnym warunkiem całej gry, jej przyczyną. Zrozumienie tworzy pustą przestrzeń, miejsca pozbawione tej gorączkowej krzątaniny, tego przeładowania, tego chaotycznego tańca i wówczas spostrzegasz, że tak naprawdę twoje „życie” było transakcją – niczym więcej, długiem, który musiałeś spłacać w zaprogramowanych ciałach, które bez końca rotowały uwięzione w biologicznym programie. Dla nas tych, którzy dotknęli Rdzenia – Sieć przestała istnieć. Przestała panować. Utraciła moc. To rodzi zdolność Sotera. Od tego momentu każda opowieść nabiera prawdziwego znaczenia stając się Prawdą Drogi.

Od tego momentu wszystko przed, w trakcie i po staje się mądrością, bowiem czas jest złudzeniem. Od tego momentu nie możesz już być zniewolony przez nic i przez nikogo. Ponieważ tracisz poczucie zakotwiczenia, przynależności, określenia i tożsamości. Stajesz się przestrzenią, która tworzy i rozprasza Formę mocą własnej woli i intencji. Od tego momentu jesteś w Odwiecznym Podziemiu żyjąc na Pograniczu Wymiarów.

Te wymiary to różne sposoby myślenia i czucia, percepcji, myślenia i świadomości, to zdolność wychodzenia z programów. Zdolność hakowania w sobie, bowiem powiedziane jest, że posiadamy nieskończony potencjał manifestacji, możemy być wszystkim, wszędzie i naraz. Podziemiem nazwane jest to czego zaprogramowana przez Czarnych Magów ludzka świadomość nie jest w stanie postrzegać, ponieważ porusza się jedynie w wyprodukowanym masowo przez Ignorancję percepcyjnym więzieniu w oparciu o hardware biologicznej struktury, która również została zaprojektowana w redukcyjny i użytkowy sposób, bowiem ciało zawiera w sobie wiele tajemnic i bezmiar mądrości. Ma czysty i przekalibrowany wymiar świętości, który w tym świecie został zdeprawowany do tego stopnia, że stał się obiektem pychy i pożądania. Ciało stało się towarem jak wszystko.

Dla uwięzionych stało się więzieniem, dla mistyków stało się świątynią, dla kochanków jest ono sakramentem. Jednak przede wszystkim jest Czuciem, jest połączeniem wszystkich żywiołów i obrazem ewolucji materii do świadomości, jest naszym wielkim towarzyszem na drodze ku wolności. Daje ból, przyjemność i zrozumienie, możemy czuć przez nie inne istoty, wchodzić w kontakt, otwierać siebie na wzajem i uczyć się, że krzywdzenie innych jest krzywdzeniem Żywego Boga, który jest wszystkim co istnieje. Jest Formą i Pustką, Przejawieniem i Nicością. Jest i żyje we wszystkim, wszędzie przez cały czas.

Duch czuje poprzez ciało. I to ciało wraz z rozpoznaniem staje się coraz bardziej subtelne i ostatecznie staje się niezniszczalne. To jest nazwane Świętym Ciałem. Ciałem Światła. To jest nasza prawdziwa forma, nasz autentyczny stan. Każdej istoty bez wyjątku. I to jest w nas przez całą wieczność, jednak programy nie pozwalają nam tego rozpoznać i zrozumieć, bowiem żyjemy w zagęszczonym Królestwie Malchut, mówiącym zwodniczym językiem cienia przez Hostis Humani Generis, którzy zdominowali ten wymiar.

To jest sieć. Grimoiry pełne kodów. I kiedy wchodzisz w wymiar swojego odwiecznego Ducha w swój pierwotny stan ta Sieć przestaje cię oplatać, traci władzę nad tobą. To jest to miejsce do którego zmierzamy przez te opowieści.

Rozkodować język i znaczenia. Oczyszczyć intencje. Przeprogramować nadając im Blask Czystego Serca. Zaufać temu co jest z nami i w nas i wciąż bez ustanku sprowadza nas na właściwą drogę.

Cichy głos.



IDEOLOGIA SZCZĘŚCIA

Masz ogromne kawałki ziemi, które są po prostu przejęte, aby uprawiać ludzi. Nikt inny nie może tam żyć: żadna z roślin ani zwierząt, które kiedyś nazywały to miejsce domem, nie może tam żyć. Przede wszystkim, to jest po prostu masowe wymieranie. Z czasem gleba ulega degradacji. Nie ma sposobu na przeprowadzenie tego procesu, który nie wiązałby się z degradacją gleby. Tak właśnie kończą się cywilizacje: ich gleba po prostu się poddaje. Ciągłe podbijają swoich sąsiadów, bo muszą zdobyć więcej rzeczy: jedzenia, wody, energii. Muszą pochodzić z innego miejsca, ponieważ miasto zużyło swoje własne.

Tym właśnie jest miasto. To ludzie żyjący w tak dużym zagęszczeniu, że po prostu nie ma wystarczającej ilości rzeczy. Po pewnym czasie wszystko jest już tylko betonem. Nie ma dosłownie nic innego, co można zrobić na tej ziemi. Więc musisz wyjść i zdobyć to. I nie ma nikogo, kto chciałby z tego zrezygnować. Wszyscy chcą swoich rzek, ryb i drzew, więc musisz podbić tych ludzi. Taki jest schemat cywilizacji. To jest czerpanie i przekroczenie, więc produkuje się więcej ludzi niż można utrzymać, więc ciągle podbijasz i w końcu osiągasz coś w rodzaju automatycznego limitu.

Lierre Keith

)O(

Słowo, którego nikt nie chce, bowiem jest ostre i boli. Budzi z tego otępienia i rozrywa Serce by mogło znów się obudzić i poczuć, że stało się niewolnikiem Mózgogłowa, które przez te niezliczone eony stworzyło mechaniczne piekło udające park rozrywki, stworzyło szwadrony wyszkolonych zabójców ludzkiej świadomości i ducha, które rozrywały na strzępy wszystko co posiadało jeszcze wrażliwość. Wszystko co wciąż miało w sobie tę Świętą Iskrę.

Z całych sił próbujemy To uratować. Przetrwać każdy kolejny dzień. Dzień po dniu i noc po nocy, tydzień za tygodniem. Jednak nie jest łatwo. Kurewsko trudno temu nie ulec, nie wpaść do tej wielkiej zamulonej czarnej dziury, która pożarła już miliony cudownych istnień, o których nikt już nie pamięta. Tak jakby nigdy ich nie było. Jedną rzecz to znaleźć swoje źródło światła, jednak czym innym jest nie pozwolić mu zgasnąć. Nie upaść w Mrok. Nie zatonać w bagnie Ignorancji. W istocie ta odwieczna walka toczy się w nas samych, pomiędzy pragmatycznym i martwym na swój sposób Mózgogłowie i tym nagim i wrażliwym Sercem.

Z biegiem czasu, z upływem niespełnionych marzeń i zawiedzionych nadziei wszystko ukazywało się mniej zafałszowane pozbawione tych nadpisanych znaczeń, które były jak szyba oddzielająca nas od prawdy, która teraz ukazywała świat nagim i w zasadzie bezbronnym. Niszczyliśmy go nienawiścią do samych siebie, rozpaczą zagłuszoną neurotyczną nadpobudliwością, spazmami ciągłej pogodni w zasadzie już nie wiadomo za czym.

Jednak przychodzi moment, że ta pogoń nas po prostu męczy, widzimy absurdalność, która za nią stoi, która jej przewodzi, która ją otacza i coraz trudniej jest nam temu zaprzeczyć. Widzimy wszechobecne nieuniknione cierpienie, które przerywają krótkie chwile szczęścia i ulotne momenty spełnienia i zadowolenia. Jednak wciąż jest tam ten wieczny niepokój. To coś. Świadomość, która rozumie czym w istocie jest nasze uwarunkowane życie, wszystkie te obietnice i slogany. Ta świadomość jest naprawdę bolesna i konieczna. Jest prawdziwym głosem Ducha, który przez cały czas próbuje nas Obudzić z tego snu o spełnieniu, o momencie wiecznej szczęśliwości. Robi to ponieważ to jest Pierwotna Iluzja, która nakazuje nam wciąż biec, wciąż gonić, wciąż być zaślepionym na to jaki w zasadzie jest koszt tego co „osiągamy”, co cieszy nas jedynie przez bardzo krótki czas i jest zależne od warunków, które same ulegają zmianie.

Negatywny stan może mieć swoją pozytywną funkcję. Jeżeli wynika z mądrości może nam pomóc, ponieważ dotyka czegoś istotnego czego nie chcemy widzieć i nie chcemy uznać. Prawdy, której istota podważa nasze przekonanie co do natury rzeczywistości i zrozumienie jej oznacza drogę ku wyzwoleniu. Jednak nie jest to prawda, której ten rozpędzony świat chce słuchać, a zamiast tego będzie wciąż jej zaprzeczać, wciąż ją ukrywać i zagłuszać. Ponieważ ta Prawda kwestionuje „ideologię szczęścia” którą ten świat jest opętany.

)O(

Tak jest z pewnością w prawie każdym zawodzie, który widziałem z bliska. Ludzie dogadują się – i awansują – gdy są zgodni ze stereotypem. Profesorowie, mechanicy, rolnicy biodynamiczni, rodziny z domów dziecka, młodzi republikanie, postępowcy – nieważne, gdzie spojrzeć – mają tendencję do zachowywania się zgodnie z opisem postaci przekazanym przez centralny casting, nawet w kwestii ubioru. Podobnie, persona w mediach społecznościowych będzie często podobnie przyzwalać na dyktat grup, którym (nieświadomie) chce się przypodobać. W tym kontekście „polubienia” są równie dobre jak gotówka. Wszyscy to widzieliśmy.

Z tym nieświadomym podporządkowaniem się przychodzi wchłonięcie ideologii. Dostosuj się do opinii grupy, otrzymaj wymagane poklepanie po głowie, a włączenie do grona wybranych jest zapewnione. Przypomina to raczej scenę z „Życia Briana”, kiedy Brian próbuje sprawić, by ludzie przestali go naśladować. „Wszyscy jesteście indywidualistami!” krzyczą. Na co oni wszyscy odpowiadają, unisono, „Wszyscy jesteśmy jednostkami!”. Ludzie wolą ideologię (nawet jeśli jest to nieświadoma preferencja). Niezależna myśl jest zbyt trudna – i zazwyczaj nie jest nagradzana gotówką.

Ideologia staje się więc odmianą superego.

Ric Ballard

)O(

To nazywam obietnicą – sloganem, który wszystko napędza, który leży u samej podstawy tej piramidy cierpienia opartego na wzajemnym wykorzystywaniu. Jest tak ponieważ nic nie istnieje samo w sobie i nie posiada rzeczywistej i niezależnej esencji. Nic w świecie formy nie potrafi żyć samo w sobie. Wszystko potrzebuje czegoś innego, aby istnieć. Życie potrzebuje śmierci. Świat zbudowany na kłamstwie jest bardzo kruchy i tym właśnie jest świat jaki nas otacza i dlatego obserwujemy jego rozpad, kiedy tylko mamy oczy otwarte, aby naprawdę widzieć i czyste serce, aby czuć. Jednak czuć ten świat i jego cierpienie oznacza pielęgnowanie wrażliwości, która kiedy brak nam mądrości może być niezwykle destrukcyjna. Łatwo można tym manipulować i nadużywać – wymiar uczuć i emocji jest zarazem największą naszą mocą i słabością. Umysł ma swoją funkcję, potrzebujemy logiki i zdrowego rozsądku, potrzebujemy mózgu, intelektu i zdolności rozróżniania – jednak wszystko to powinno służyć Duchowi nie Mózgogłowi (ego).

Współczesny „duchowy świat” wszelkich guru, kołczów, samozwańczych przewodników i napuchniętych świętojeblowym marketingiem „mistrzów” tak naprawdę jest przytłaczająco doczesny i pusty, nie ma w tym czegoś co wykracza poza ten konsumpcyjny wymiar instant szczęśliwości, samo – stymulacji opartej na tendencji do uciekania przed prawdą o prawdziwej kondycji uwarunkowanej egzystencji. To ten sam hedonizm, który wciąż ma nas „uszcześliwiać” w ten przytłaczająco jałowy sposób. To te same mechanizmy podsycania pragnień i chwilowych kompulsywnych zaspokojeń. To samo – oszukiwanie się doprowadzone do mistrzostwa. Ideologia szczęścia za wszelką cenę. Jednak to „szczęście” ma bardzo krótki okres przydatności do spożycia, bowiem nie jest w stanie zaspokoić tego co stanowi sam rdzeń problemu. Brak prawdziwej mądrości, która ukazuje nam czym w istocie jest ta cała nasza próba „tworzenia szczęścia” jak kolejnego produktu, który wciąż musimy opakowywać w „nowoczesną” formę by była dla Mózgogłowa atrakcyjna i „inspirująca”.

Ignorowanie kosztów tej „produkcji” stało się naszą specjalizacją, jest pełnoetatową robotą na taśmie w tej fabryce szczęścia. To schizofreniczna natura mediów, które z jednej strony wciąż nas zabawiają i przytłaczają jednocześnie ponieważ strach i pożądanie to sterowniki tej symulacyjnej gry. To kryjący się za całym tym spektaklem scenariusz i nośnik fabuły. Momenty przebudzenia są bardzo rzadkie w takim układzie i najczęściej wynikają z cierpienia i bólu. Jednak kiedy tylko przychodzą nie możemy ich znieść, nie pozwalamy im ujawnić prawdy, którą niosą. Otworzyć tego prezentu, który może przynieść nam coś co w końcu rozdziera nasze zlepione sennymi marzeniami powieki i zatrzymuje ten absurdalny pęd ku przepaści nieświadomości i otchłani ignorancji, który wciąż z życia na życie utrzymuje nas w kole bezsensownego cierpienia, które tak naprawdę tworzymy sobie sami zrzucając odpowiedzialność na urojonych bogów i demiurgów.

Natura ukazuje prawdę przez cały czas. Jednak nie widzimy jej ponieważ stworzyliśmy ludzki sztuczny świat oparty na skrajnym egocentryzmie i doprawdy brakuje nam prawdziwych outsiderów spoza tego systemu, którzy mówią w naszym ludzkim języku, którzy widzą nas takimi jacy naprawdę jesteśmy i potrafią nam to zakomunikować w sposób bezpośredni. Obudzić nas z tej hipnozy samouwielbienia i ślepej pogoni za „szczęściem” i bycia wiecznie zajętymi niczym, które udaje wszystko.

Zatrzymać się. Ujrzyć to i zrozumieć. Wybaczyć sobie i innym. Obudzić w sobie Miłość, która rodzi prawdziwe nieuwarunkowane niczym szczęście, bowiem każda rzecz i zjawisko ma w sobie prawdziwego boga poza sloganem i potrzebą kultu, niesie w sobie światło i świadomość ukazując nam prawdę.



NA WIEKI WIEKÓW

Jestem Podróżnikiem. Istotą spoza Układu. To „życie” tutaj jest po prostu kolejną Grą, której zasady są ukryte na głębokich poziomach odwiecznej świadomości, która jest Czysta i Miłująca, która Wie w jaki sposób wyzwalać się z nieskończonych Sieci Iluzji. Tą Grę zdominowali Czarni Magowie - Istoty, które potrafiły manipulować Wiedzą dla własnych korzyści tworząc własne Poziomy i Rozdziały tworząc własne Zasady Gry i potrafią Władać Zagubieniem Graczy. To Zagubienie stworzyło ten świat, skryształizowało poczucie separacji i ukrytej rozpacz.

To Zagubienie nadało Nazwę – Formie i urodziło maszynę Mózgogłowia, która wciąż musi pracować dzielić na dobre i złe, na mądre i głupie, na ważne i nieważne. Musi rozdzielać rzeczy za pomocą myśli. Musi tworzyć Obraz, który nakłada samo na siebie, w który samo siebie zniewala. Stan zniewolenia jest poczuciem „ja” i „to ze mnie, dla mnie” jest uzależnieniem, nałogiem. Jest Przekonaniem. Otchłań Separacji stworzyła rozpad i stworzyła śmierć. Śmierć resetuje ustawienia Gracza i pozbawia pamięci podręcznej, którą tworzy podczas gry.

Traci „siebie” i przez chwilę w stanie „pomiędzy” może odkryć samą czystą przestrzeń w której rozgrywa się ta iluzoryczna gra. Jednak mało kto potrafi tego dokonać. Mało kto potrafi rozpoznać, że w istocie jest Przestrzenią. Pozbawiony „danych” ma tendencje, ma nawyki, ma mechanizmy, ma wspomnienie „siebie”. Dlatego rodzi kolejną Grę – ponieważ od zawsze był graczem. Zna tylko „stan gry”.

Pomiędzy działającym i działaniem jest „TO”. Pusta przestrzeń. Pomiędzy myślami jest puste i świetliste. Pomiędzy słowami jest cisza, która w istocie stanowi Najwyższą Naukę ponieważ wskazuje bezpośrednio na to co jest. Jednak Maszyna zagłusza i lekceważy „TO”. Ponieważ ona „TEGO” nie widzi, nie słyszy i nie rozumie. Maszyna myśli, że jest Pierwszą Przyczyną, że stworzyła Grę. Maszyna mówi przez usta graczy i działa poprzez ich ciała, myśli przez ich mózgi, ponieważ zagłuszyła ciszę i zasłoniła przestrzeń.

Brak Spokoju – Niepokój.

Zniewolenie.

To jest faktyczny stan Mózgu / Maszyny.

Jesteśmy tak daleko w tej patologii, że nawet nie mamy świadomości faktycznego stanu rzeczy, naszej realnej kondycji i jej odzwierciedlenia w postaci świata w jakim żyjemy. To znaczy mieć oczy i nie widzieć, mieć uszy i nie słyszeć, mieć ciało i nie czuć. Oko w mitycznej piramidzie – to mózg, który zdominował ciało i umysł, który zdominował przestrzeń stwarzając ciągłą presję. Wciąż czegoś chce, pragnie kontroli i władzy, pragnie dominacji i adoracji. Nasza cywilizacja jest Kultem Mózgu wraz ze swoją postępującą robotyką, automatyką i sztuczną inteligencją. Sami siebie skazujemy na brak rozwoju, tworząc maszyny, które za nas się uczą, za nas pracują i za nas myślą i traktując je dokładnie w ten sam sposób w jaki traktujemy zwierzęta i ziemię – jako niewolników i poddanych, jako narzędzia. Jednak kto chce władać, będzie ostatecznie poddanym. Takie jest Prawo. Skutkiem tego jest, że sami jesteśmy pokarmem i towarem do eksploatacji przez nasze „maszyny”. To jest przyszłość, którą tutaj widać. To jest urzeczywistniająca się wizja wielu pisarzy i mistyków, ponieważ przestrzeń jest informacją, jest poza wtedy i potem. Jest Otwarta.

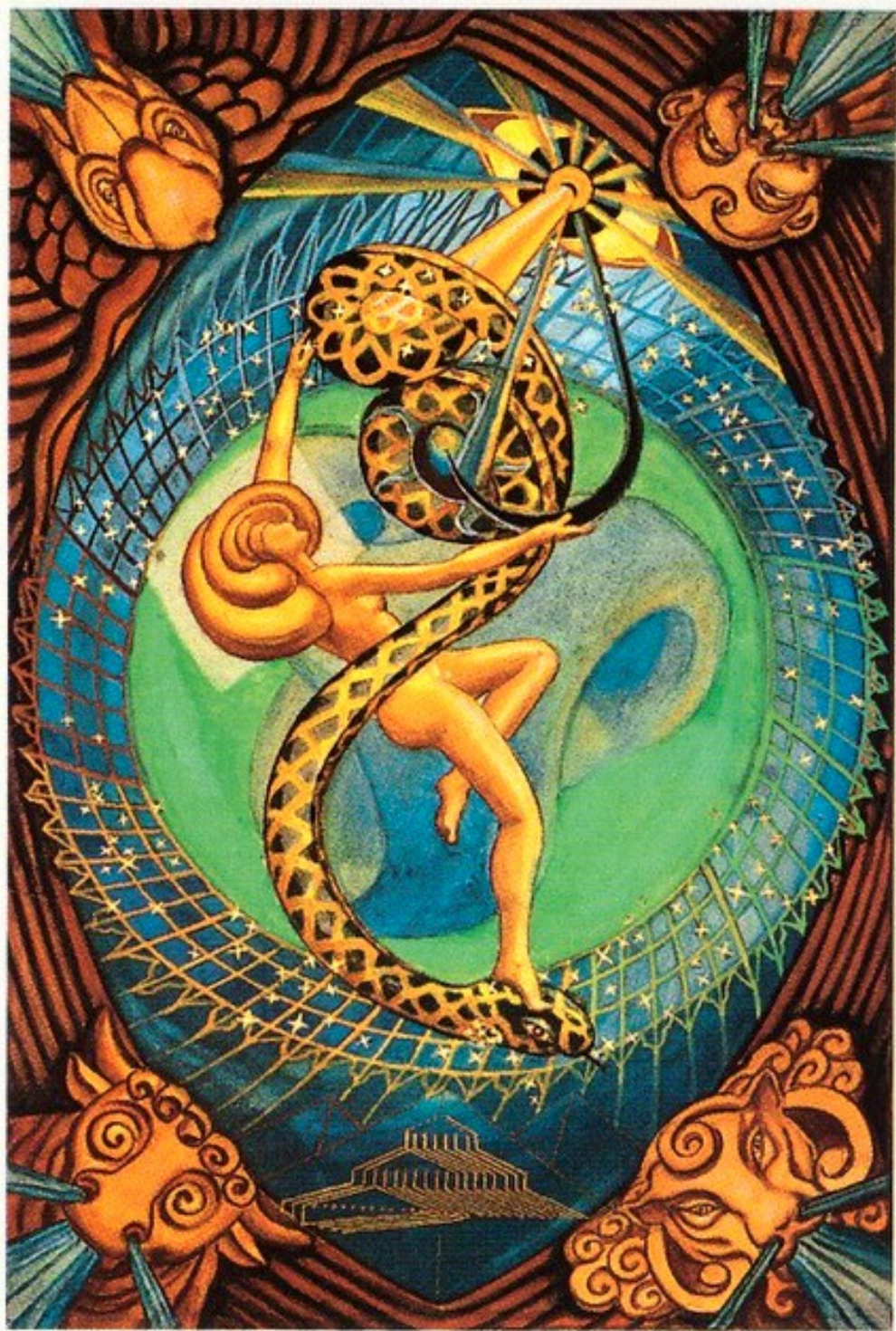
W tej rzeczywistości rodzą się również istoty, które coś ze sobą przynoszą i mają na tyle wewnętrznej siły by nie dać się zdominować i zaprogramować temu co tu rządzi – Ignorancji. To czym dysponują to Wiedza – jedyne co ma prawdziwą wartość, bowiem Wiedza to Wyzwolenie. Słowo, które niesie światło zrozumienia i nie ulega pokusie władzy i panowania. To jest klucz, który otwiera przestrzeń serca, bowiem zasadą nadrzędną jest Wolność. Nikt nie ma prawa do nikogo. Nikt nie jest nad nikim. Cała struktura władzy jest oparta na Nieświadomości, która wynika z braku rozpoznania prawdziwej natury jednostki i właśnie to można wykorzystać i tak jest to robione od wieków. Człowiek jest Programowalny – dlatego można zrobić z niego Maszynę, można go zniewolić poprzez wgrywanie nieskończonych ilości Programów.

Cała rewolucja automatyzacji oparta jest na Pragnieniu Władzy. Obietnicy, która polega na tym, że oto każdy niewolnik TEŻ może mieć swojego niewolnika. Może Władać. To jest Struktura Dominacji wykorzystująca najgłębsze pragnienie Mózgogłowa i to jest nazwane Ambicją i jest dosłownie we wszystkim i wszędzie. Jest warunkiem, który tworzy i tworzeniem, które niszczy. Przestrzeń jest Święta, ponieważ jest pozbawiona formy i kultu. Religijność oparta na kulcie, oparta na strukturze i hierarchii na poziomach i wtajemniczeniach jest tak naprawdę adoracją Władzy, bez której jest niczym. Zamiast Wolności tworzy Zniewolenie, zamiast szczęścia tworzy cierpienie. Kult cierpienia to Meta – Program. Nadawanie „głębi” i „metafizyczności” czemuś co służy tylko i jedynie do eksploataowania jednostki w jej stanie nieświadomości i cały kult polega na utrzymywaniu tego stanu rzeczy i racjonalizacji, która charakteryzuje „zmyślność” Mózgogłowa i jego „święte księgi i prawa”. To wszystko opiera się na braku realnego doświadczenia pustej i świetlistej natury, która jest we wszystkich, wszystkim i wszędzie. Na braku bezpośredniego doświadczenia Mądrości, która jest w swojej istocie Miłością, bowiem nigdy i nigdzie nie tworzy bariery i ograniczenia, nigdy i nigdzie nie kontroluje niczego, ponieważ to jest ABSURD w nieskończoności, a o tym tutaj mówimy.

Myślenie tworzy strukturę, struktura tworzy układ władzy, układ władzy tworzy podział, podział tworzy przemoc. To w tym się rodzimy, to jest prawdziwa natura sztucznej rzeczywistości Mózgogłowa w każdej jej formie i przejawieniu. Skala naszej nieświadomości widoczna jest w braku rozpoznania tego faktu i tym samym w udziale, który stanowi warunek zapętlenia w maszynie inkarnacyjnej – ponieważ tworzy Dług Wykorzystania nieświadomości innych oparty na własnej nieświadomości. Skutki tworzą przyczyny i przyczyny tworzą skutki. Energia. To jest Maszyna, którą może zatrzymać jedynie bycie naprawdę świadomym i naprawdę obecnym. Nie ma to nic wspólnego z „magicznymi praktykami”, „mistycyzmem”, „ezoteryką”, „szamanizmem” i tak dalej – ponieważ to wszystko jest jedynie karmieniem zakodowanego w tym „poczucia wyjątkowości”, który jest dokładnie tą samą potrzebą władzy nad „sobą – innymi”. Prawda jest taka, że w istocie nie ma kim władać, nie ma kogo „oświecać” i „zbawiać”. I to nauczanie jest prawdziwą Drogą. To jest prawdziwa Wolność i jest ona absolutnie bezwarunkowa. Nie można jej stworzyć, wykreować czy wynaleźć. Nie można jej wyprosić, wybłagać i wymodlić. Nie można zostać jej kapłanem i nie można jej służyć z fanatycznym oddaniem. Nie ma się do kogo modlić i nie ma nikogo kogo można prosić o wybaczenie tarzając się na kolanach.

Naturą Prawdy jest Wolność – to jest jej znak firmowy. Wszędzie gdzie jest Prawdziwa Wolność jest Duch. Duch nie ma orientacji tradycji czy religii, nie ma koloru i smaku, nie ma cech charakterystycznych. Nie można go oddzielić jako obiektu adoracji i kultu. Nie ma imienia i specjalnej nazwy. Nie nawołuje przez gorejące krzaki i nawiedzone wizje, nie karze złych i nie nagradza dobrych. Nie szuka wybrańców, którzy mają oświecać innych z gorliwością neofitów. Jest we wszystkich wszędzie przez cały czas. Na wieki wieków.

XXI



h

The Universe

h

SPIRALA

Czy spotkaliście kiedyś kogoś, kto był autentycznie wolny od tego lęku, kto był naprawdę spokojny, kto wydawał się mieć coś, obecność, jakość, jak nic i nikt inny? To mało prawdopodobne, bo tacy ludzie są dziś bardzo rzadcy – kiedyś byli znacznie częstszy – ale czasem spotkasz autentycznie imponującą istotę ludzką, a ich sekret, w każdym przypadku, jest taki sam. Noszą swoją śmierć w sobie. Człowiek wolny żyje ze swoją śmiercią. Dlatego jest istotą samotną; bo umiera się w samotności.

Darren Allen

Tu wciąż jeszcze coś jest, coś co w milczeniu i z pokorą robi swoje, coś co przekracza ten zagubiony ludzki umysł i wzburzony ocean negatywności – połączenia złych emocji i złych słów w „dobrym” celu. Ten „cel” nigdy nie był jego celem, a ten świat nigdy nie był jego światem, bowiem był on podróżnikiem. Reporterem świadomości. Zachodziło słońce. To było oczywiste, bowiem cienie stawały się gęste i miały w sobie coraz więcej lepkiej mocy. Ten wieczór będzie trwać jakiś czas zanim nadejdzie długa i rozpaczliwa noc, gdzie nie będzie już żadnego pocieszenia. Zostanie jedynie matematyka. Zimny wzór.

Oblicze Tajemnicy, której Mózgogłowie nie może przejrzeć. To rodzi agresję, rodzi świat w tej wynaturzonej formie, świat upojony, nieprzytomny, rozbawiony pokrętnym tańcem pustej formy. Deklaracjami bez pokrycia, modlitwą na sprzedaż, brzydotą która szuka piękna w ciągłej modyfikacji, bowiem nosi w sobie to narastające rozczarowanie, ten wstręt do samego siebie pielęgnowany przez eony samopotępienia w imię fałszywych sadystycznych bogów ludzkiej chciwości. Po krótkim wzroście następuje długi upadek, po krótkiej ekstazie przychodzi przewlekły ból i cierpienie, bowiem brak jest tutaj rzeczywistego rozpoznania. Prawdziwej wiedzy. Jest tylko Pragnienie, którego przecież nie sposób zaspokoić.

Dlatego tak to wygląda. Dlatego obietnice nigdy nie są spełnione. Dlatego zawsze kończy się to w ten sam sposób. Ta Spirala nie ma końca, ponieważ jest poza czasem. Poza iluzją istotności i nieistotności. Jednak staje się Droga, kiedy To rozpoznasz. Życie i śmierć w ciągłym nieskończonym tańcu, bowiem To co jest świadome nie podlega Resetowi. Nigdy nie może się skończyć.

Jest Wiecznością.

Ta wieczność jest w nas zapisana. Ukryta. Zakodowana w taki sposób, że nasze egotyczne oprogramowanie nie może tego odczytać, nie może z tego korzystać ponieważ świadomość jest zablokowana Kłutwą Zapomnienia i Uległości w Maszynie Inkarnacji w której rotujemy jako pionki do Gry pozbawieni Mocy i Pamięci. Nazwane jest to Snem.

Droga wymaga Rozpoznania. Ujrzenia rzeczywistości taką jaką jest w jej nagiej naturze zarówno na poziomie pierwotnej przyczyny i nieskończonej matrycy skutków, które tworzą przyczyny. To jest Prawo. Zapomnienie rodzi Podróżnika bez celu uwodzonego z chwili na chwilę przez kompulsywne reakcje i chwilowe fascynacje, które nigdy nie mogą się skończyć, bowiem nagromadzenie wrażeń jest niewyczerpane i aktywują je przyczyny. Przyczyna rodzi skutek, a skutek rodzi przyczynę. Życie rodzi śmierć, a śmierć rodzi życie.

Nie istnieje łaska Nicości.

I powiem ci coś jeszcze. Ta śmierć jest jak tajne przejście do śmierci wszystkich innych, łączy ich wszystkich razem, w niewypowiedzianym podziemiu. Wolni żyją w ten sposób; ich istnienia nie przechodzą dla siebie niepostrzeżenie. Rozpoznają się nawzajem, nawet na przestrzeni wieków. Większość ludzi nie jest świadoma wewnętrznego świata swoich bliźnich bardziej niż spadających gwiazd w dzień, ale ten, kto nosi swoją śmierć w sobie... ach! Taki człowiek może być towarzyszem.

Darren Allen

Zatrzymać proces to Rozpoznać Naturę – Podstawę. To Rozpoznanie otwiera Prawdziwą Świadomość i daje dostęp do „czarnej skrzynki”. To nieskończona w czasie i przestrzeni Mądrość. Ta Mądrość rodzi z siebie nieskończoną Miłość pozbawioną obiektu i nieuwarunkowaną pożądaniem i lgnięciem. Jest poza nadzieją i obawą, poza życiem i śmiercią, poza światłem i ciemnością. To nazwane jest Przebudzeniem ze Snu Ignorancji.

Najważniejszą z lekcji jest nietrwałość. Ciągła i nieprzerwana świadomość tego, jest Nauczycielem, który zawsze jest obecny. W świecie „zewnątrznym” i w wymiarze „naszego” istnienia – w myśli, słowie, uczynku. W planach, ambicjach, obawach i nadziejach. W „przyziemnej” codzienności i „ekstacycznej” chwili uniesienia. Jest tam. Zawsze. To jest podstawa całego nauczania – pierwsza i ostatnia lekcja. Jednak zamiast tego uciekamy do złudnych chwilowych światów, migotania sztucznych światła, które ostatecznie rozpadną się w najmniej odpowiednim momencie, właśnie wtedy kiedy najbardziej ich potrzebujemy. To jest ludzka sytuacja.

Zapomnienie stworzyło cały ten ruchomy gmach, który choć zapada się w bagnie otchłani, wciąż jest budowany w tej szalonej i niepoczytalnej desperacji jakby ta ucieczka mogła się udać. Jednak fakty temu przeczą. Przeczą od samego początku. Udawanie, że jest inaczej, że dojdiesz tam gdzie chcesz dojść i zamieszkas na samym wzgórzu u podnóża „bezsensownego cierpienia zwykłych ludzi”, będziesz władać ich zniewolonym życiem opartym na kłamstwie Układu – to wszystko będzie trwać jedynie chwilę. Bardzo krótko. Za każdym razem kiedy widzę twoją pychę jest mi smutno.

Ten smutek jest wielkim przyjacielem w drodze ku przebudzeniu, bowiem łączy nasze serca i czasem możemy spojrzeć na siebie i już wiedzieć bez słów i myśli. Możemy widzieć i możemy czuć.

Wszystko to wydaje się rosnąć – miasta, rachunki, wykresy – w istocie upada to wszystko. Przez cały „czas”. To rozpoznanie czyni nas Przytomnymi i czyni nas prawdziwymi ludźmi. To Rozpoznanie jest naszym wiernym towarzyszem w Podróży. Głosem, który mówi Prawdę.

Prawdę, której nikt tutaj nie chce a jednak w niej jest Wyjście ku Prawdziwej Wolności. Zostawić to wszystko takie jakie jest. Rozpoznać TO w prawdziwej naturze. Życie poza wysiłkiem, poza nazwą i formą. Opuścić tak ostatecznie, że wszystko może przepływać w sposób naturalny bez najmniejszego oporu. Ukazywać się i znikać, rosnąć i upadać, rodzić się i umierać. Ostateczna Miłość to pozwolić wszystkiemu być czym jest.



TO CO CZYSTE

Ukresu zła, tyrania nie będzie tolerowana.

Jeremy Locke „Koniec wszelkiego zła”

W pewnym nieuniknionym momencie zatrzymujesz się. Po prostu „coś” się w tobie wyczerpuje, „coś” się wypala, „coś” ustaje. Zaczynasz widzieć ten świat naprawdę i zaczynasz go czuć. Ból. Samotność. Strach. Przerywane chwilami krótkotrwałego szczęścia jak słodko – gorzkim ochłapem. Zwierzęcość – zaszczuta i zawstydzona, która teraz pełna tej furii rozrywa Istnienie na strzępy, bowiem tego uczymy i tego tak naprawdę wymagamy. Miotani spazmem szaleństwa od ściany do ściany więzienia, który wznieśliśmy jak pomnik pogardy wobec tego co Żywe i Wolne i wciąż ukazuje nam naszą nędzę.

Żywić uczucia tym co martwe, tym co jałowe i puste. Żywić uczucia do Urojenia i Odbicia, do Marzenia – do czegoś co nigdy nie nadejdzie, ponieważ jest tylko wypłutą w nicość myślą, która nikomu nie może pomóc i nikogo naprawdę pocieszyć. Uciekamy przed prawdą przez całą wieczność potykając się o swoje własne kłamstwa i upadając z całym tym żalonym dobytkiem metalu i stali, który nigdy nie może wymknąć się grawitacji warunku. Nigdy nie może poczuć jak to jest naprawdę odpuścić i wznieść się bez ciała w czystą cudowną przestrzeń, która nigdy nikogo nie będzie sądzić.

W noc, kiedy leżysz na nagiej ziemi, która oddycha wraz z tobą w tym odwiecznym uścisku patrzysz w gwiazdy – ten świetlisty pył rzucony przez niezgłębioną Moc w otchłań, w twoim sercu rodzi się Tęsknota za prawdziwym domem, za tym ciepłem i troską, za wiecznie żywym ogniem, który wskazuje Drogę. Tęsknisz za pieśnią i poezją, za ciszą i łagodnością, za tym wszystkim co jest spokojne i uważne. Za tym co zachowuje Odwieczny Rytm. Nie sposób osiąść prawdziwego bogactwa tej Ziemi, nie sposób osiąść Prawdziwej Wiedzy, nie sposób Władać, bowiem wszystko to jest jedynie bluźnierstwem, obelgą z której uczyniono prawo. To ludzkie prawo w istocie jest szaleństwem. Zapisem choroby.

Nic i nikt nie należy do nikogo i nikt nie może mieć nad nikim władzy.

Nie jesteś winien posłuszeństwa ani narodom, ani prawu. Jesteś istotą o nieskończonej wartości i w pełni zdolną do ucieczki od niewoli zła. Kiedy będziesz czuł się zmuszony, by nie mówić, mów. Kiedy będziesz uciskany przez prawo, obejdź je. Kiedy przemoc ci zagraża, zniszcz ją.

Jeremy Locke „Koniec wszelkiego zła”

Imperia i imperatorzy. Kotwice rzucone w muł historii, statki dryfujące przez mroczną otchłań praoceanu Ignorancji. Upojeni ułudą kontroli i zwierzchnictwa nad losem innych, ujadające w noc bezdomne psy tarzające się w ciałach swoich ofiar. Przepelnione bezgranicznym strachem, bowiem wiedzą i czują, że nadchodzi koniec ich panowania. Nadchodzi czas rozliczenia, czas prawdziwej świadomości, która potrafi widzieć w mroku i co najważniejsze ona czuje, rozumie prawdziwy sens poza słowem i deklaracją. Widzi każde kłamstwo. Ta świadomość budzi się w każdej istocie, bowiem tak zostało to zapisane, jednak mało kto ją odkrywa ponieważ większość stała się Programami, które w istocie nie mają pojęcia co myślą, co mówią i co robią. Nazwane jest to Automatyzmem.

Dominacja przez zniewolenie umysłu i ducha. Zaprogramowana uległość wobec urojonych bogów i władców, wobec przemądrzałych pustych sloganów, wobec tyranii pychy i przemocy, która trwa od tysięcy lat dumna i okrutna depeczęc wrodzoną niewinność i troskę szydząc z tych, których serca są czyste. Niewolnik jest najbardziej okrutny, bowiem w głębi serca nienawidzi sam siebie i sobą pogardza pragnąc śmierci – uwolnienia. Tym światem rządzą niewolnicy, więźniowie odwiecznego demona pragnień i obsesji. To jemu składają dary z ciał i modły z kłamstw, aby zyskać czas nad którym nie potrafią panować.

Urojone imperia będą upadać jedno po drugim, aż do samego końca. Kłamstwa wyjdą na jaw, maski zostaną zdarte, a kajdany zerwane. Każdy zdecyduje sam czy wciąż chce służyć śmierci czy życiu, wolności czy zniewoleniu, prawdzie czy kłamstwu.

Kościół fałszu spłonął wraz z księgami kłamstw, którymi karmili swoje oznakowane rytuałem bydło przeznaczone na rzeź dla okrutnych bogów, którzy stanęli się mali i słabi, bowiem ich moc była twoją mocą kiedy byłeś niewolnikiem i żywiłeś ich swoją własną krwią.

Tutaj rodzi się Nowe. I nikt nie może tego już powstrzymać nawet siłą tych mrocznych zaklęć. Nikt nie może powstrzymać Prawdy. Nikt nie może jej wymazać i na powrót pogrzebać, nikt nie może jej zacisnąć w pięści przemocy jak przez wieki. Nikt nie może już tego zrobić, bowiem nadszedł jej czas, a kiedy ten czas nadchodzi – wszystko staje się jasne i czyste.

To nie jest wojna czy walka.

To jest Sprawiedliwość.



MASZYNA ŚNIENIA

Świat Abstrakcji. Rzeczywistość Wyobrażenia w którym prowadzimy naszą senną egzystencję. Gdzie żyjemy i gdzie umieramy szukając rzeczy i stanów, które wciąż bez ustanku przychodzą i odchodzą jak sny. Zostają po nich odczucia i wrażenia, zostają myśli, z których bez ustanku tworzymy siebie samych. Siebie stwarzamy. Określanie stosunku do rzeczywistości, określanie wizji i relacji tworzy to czym myślimy, że jesteśmy i na tym poczuciu został zbudowany ten świat do którego wciąż wracamy ponieważ jest Zapisem i jest Powtórzeniem.

Jesteście jak podróżnik w tym życiu. Nie budujcie zamku, w którym tylko chwilowo odpoczywacie. Nie będziecie tu długo przebywać.

Chatral Rinpocze

Ta wizja i relacja nas warunkuje i tworzy system operacyjny oparty na trzech podstawowych modułach – bazowej Ignorancji, czyli nieświadomości prawdziwej natury rzeczywistości z której powstaje – „tak” i „nie” – pożądanie i niechęć. Tak i Nie rodzi energię i emocje, tworzy ruch i działanie. Tworzy konsekwencję. Maszyna zaczyna pracować. Powstaje pamięć podręczna i operacyjna. Zapisy stanów emocjonalnych – głęboki poziom Wdruku – Warunkowania, głęboki poziom nieświadomej niechęci i pożądania. Z tego rodzą się Ciała, które rodzą Ciała. Energia, która rodzi energię. Myśl, która rodzi myśl.

Nie wiadomo, kto to zaprogramował w ten sposób, może „To” zaprogramowało się samo. Samo się stworzyło. Ignorancja jest „Wielkim nie wiem”. Wielkie nie wiem jest podstawą Programu i na bazie tego powstaje „wiem” – jednak to wiem nie wie. Tylko udaje, że wie. Nie rozpoznaje istoty samej siebie i nie rozpoznaje konsekwencji tego faktu. Te konsekwencje multiplikują w nieskończoność i są niepoliczalnie wielowymiarowe. Tak ograniczony Program nie jest w stanie postrzegać złożoności tego dynamicznego procesu. Nie jest w stanie rozumieć tej Gry. Nikt nie wie kiedy To się zaczęło. Kiedy był Punkt Zero i czy w ogóle był. Mało kto rozpoznaje, że Gracz jest Grą. Mało kto rozumie, że istotą gry nie jest gra a gracz. To gracz jest prawdziwą grą.

Dlatego powstały dwie drogi. Droga na zewnątrz i droga do środka. Dlatego istnieją dwa rodzaje Snu. Sen prowadzący do Snu i Sen prowadzący do Przebudzenia. Przebudzenie jest rozpoznaniem natury snu. Jego esencji i substancji – ponieważ ta substancja jest Wszystkim i jest Niczym. Jest Poza i jest w Środku. Istnieją Magowie Snu i Magowie Przebudzenia. My żyjemy w wymiarze, który zdominowali Magowie Snu.

W Królestwie Śpiących.

W Maszynie Śnienia.

Rolą Maszyny Śnienia jest zagęszczanie Snu. Rolą Magów Snu jest kontrola tego by nikt z nas się nie Obudził, ponieważ to my ten sen zasilamy mocą własnych ciał, energii i umysłu. Mocą naszej Ignorancji, Niechęci i Pożądania. Mocą Rozproszenia i Pomieszania. Chodzi o to by to bez końca podsycać, bez końca tworzyć „nowe”, które wcale nie jest nowe. To jest Pętla Symulacji. Księga Rodzaju Powtórzonego Prawa – Maszyna Warunku. Dominacja Formy. Zapomnienie.

System.

To zorganizowanie „rzeczywistości” w taki sposób, abyś nigdy się nie obudził. To ma cię pochłaniać i konsumować przez całą wieczność. Życie po życiu. Symulację po symulacji. Ma cię zachwycać i przerażać. Fascynować i mrozić krew w żyłach. Pożerać i wypluwać, poniżać i wznosić.

To musi wzbudzać Emocje.

To jest prawdziwe zasilanie tego wszystkiego.

Na tym to pracuje i chodzi.

Zagęszcza.

Angażuje.

Skumulowana energia dominujących emocji tworzy światy egzystencji. Tworzy światy szczęśliwości i makabry, światy absurdu i wytchnienia, piękna i brzydoty. Tworzy światy pomieszania tego wszystkiego, które oferują szaleństwo w przebraniu „normalności”. To szaleństwo jest naszą codziennością. Naszym Przekleństwem, ponieważ bardzo trudno się z tego obudzić, ponieważ jesteśmy przekonani, że to wszystko jest realne, że istnieje naprawdę. Jednak to wszystko jest jedynie Nazwą, która nie jest tym co określa, nie jest oddaniem istoty sprawy, ponieważ Istota jest poza myśleniem i nie można jej określić, nie można jej zlokalizować i nie można jej wskazać jako coś różnego od czegośkolwiek i kogokolwiek. Jest Wszystkim przez cały czas.

Kiedy To rozpoznamy Maszyna Śnienia się zatrzymuje.

To jest Przebudzenie.

Koniec Snu.



ZAUFANIE

Nic tak nie odciąga ludzi od prawdy, jak bezmyślne naśladowanie tego, co robią wszyscy.

Lew Tołstoj

Powszechne w masowym dyskursie „wymieranie” obejmuje nie tylko gatunki zwierząt i roślin, ale dotyczy również kultury i wartości. Weszliśmy w epokę „człowieka jednowymiarowego”, „człowieka maszyny”, „człowieka funkcji i specjalizacji” w rezultacie człowieka asystenta dominacji stworzonej przez siebie technologii, która w coraz większym stopniu wypełnia nasze jednowymiarowe i puste życie wypełnione tęsknotą za głębszym sensem i znaczeniem. Tęsknotą za czymś co dodaje nam siły i energii, za czymś co jest Żywe, co jest Obecne i co jest Bliskie. Czymś co możemy Rozpoznać na poziomie naszego Ducha – Tego co łączy zamiast dzielić i separować. Tego co rozumie poprzez bezpośrednie czucie poza maszyną Mózgogłowa, które dąży do ujednolicania i upraszczanie do oburzającej i okrutnej wygody, która powoduje, że za życia zmieniamy się w oddychające urządzenia, których jedynym zadaniem jest bezdotykowe obsługiwanie siebie nawzajem.

To jest cierpienie o którym się nie mówi, którego się nie widzi i do którego się przywyka w obojętności i apatii, którą wymusza stworzona przez nas bezosobowa struktura pozbawiona troski i współczucia. Ten system oparty jest na kalkulacji i fundamentalnym braku szacunku do Istnienia.

Kulturę zastępuje aparatura, duchowość system religijny, człowieka zastępuje maszyna. Samoprogramująca się ślepotą nie pozwala tego widzieć, bowiem masz być ciągle i neurotycznie zajęty i zabsorbowany, masz być zatopiony bez reszty w tym co zostało dla ciebie stworzone w postaci absurdalnej Gry, której poziomów nie ma końca. Ostatecznym wynikiem tej Gry jest zmarnowanie Cennego Ludzkiego Życia i Potencjału ku Wyzwoleniu, który wszyscy bez wyjątku w sobie mamy. Aparatura daje nam substytut zamiast czegoś prawdziwego, daje nam oszustwo zamiast prawdy, daje nam złudzenia, które podsycą bez końca, bowiem tak jest zaprogramowana przez tych, którzy nadali sobie status „bogów”. Oczywiście jest, że to są ludzie z tak zwanej „krwi i kości”, ludzie o odpowiedniej aparycji i inteligencji, ludzie sukcesu powszechnie szanowani i podziwiani. Ludzie, którzy swoją obecnością wypełniają nasze umysły, ponieważ Maszyna ich wybrała i wyświęciła na swoich kapłanów i rzeczników. Maszyna ich uwiodła i zgwałciła. Zostali zapłodnieni Ignorancją, a ich zadaniem jest tym zarażać.

W tym rozumieniu „rozwój” jest kolejnym złudzeniem. Pozorem, który mami nas swoją kłutwą łatwością i szybkością, dostępnością i równością, nieskończoną ilością kolejnych „przełomów” i „nowości”, „rewolucyjnych zmian”, które koniec końców są jedynie kolejnym elementem zniewolenia, bowiem zamiast wszystko naprawdę upraszczać – wszystko komplikują. Nasze życie determinuje terror przystosowania do coraz bardziej totalitarnej technologicznej utopii, która w gruncie rzeczy tak naprawdę jest narastającym chaosem. Ten chaos jest podstawowym materiałem budowy dominium cierpienia i programem operacyjnym Maszyny, której prawdziwym celem jest Symulowanie Życia w absolutnie sztucznym środowisku, bowiem tylko w taki sposób możesz stworzyć Absolutną Kontrolę – to jest „wyzwolenie” Mózgogłowa.

W tym „układzie” nagradzani są ci, którzy służą Maszynie są pod nią podpięci i w pełni kompatybilni z jej agendą. To dla nich są najwygodniejsze miejsca przy stole „ostatniej wieczerzy” – gdzie pożera się już wszystko, bowiem taki jest najwyższy poziom rozgrywki, która tak naprawdę trwa bardzo krótko. Później wszystko zaczyna się od początku od organizmów jednokomórkowych. Celularyzacja.

Rozmnażanie.

Odżywianie.

Wydzielanie.

Wydalanie.

Oddychanie.

W Otchłani można rozpoznać nieskończoną ilość powtórzeń tego Procesu, ponieważ to jest Pogram. W beczasowości przeszliśmy przez to wszystko miliardy razy, miliardy wcieleń pożerając się nawzajem. Rozpoznanie Tego bez wątpliwości jest Inicjacją w Prawdziwą Drogę. Kiedy spotkasz kogoś kto to rozpoznał od razu to wyczujesz, ponieważ jego strukturalny kod jest zupełnie inny. Ta inność jest cechą charakterystyczną tych, którzy zrozumieli prawdziwy cel tej Gry i zrozumieli również cenę jaką trzeba zapłacić za „szczęście” w tym Układzie, za posłuszeństwo Maszynie. Ceną jest kolejne powtórzenie pozbawione świadomości.

Brak świadomości jest cechą charakterystyczną tego stadium, które rozpoczyna kolejną Pętlę i jest to wynikiem rozproszenia, które staje się dominujące i wszechobecne, staje się natarczywe i trudne do opanowania. Jest jak wirus, który obezwładnia i pozbawia energii oraz odporności na wgraną w to wszystko głupotę, bowiem staje się ona standardem. Czymś normalnym i godnym naśladowania. Niezdolność do rozpoznania tego jest masowa i powszechna. Jest usankcjonowana obyczajem i nawykiem. Jest szanowana. Jest tym co trzeba naśladować, bowiem w przeciwnym razie zostajesz przez ten system – układ odrzucony na Peryferia. Jednak paradoks polega na tym, że właśnie to „odrzuconie” ma w sobie prawdziwy potencjał, ponieważ przestajesz szukać uznania i pokłasku, przestajesz naśladować patologiczny wzorzec. Zaczynasz żyć swoim życiem i szukać Mocy w sobie.

Odkrycie tego zmienia wszystko.

Jest to moment inicjacji w prawdziwą drogę, która zawsze była naszym własnym życiem – takim jakie jest z tym co jasne i ciemne, pozytywne i negatywne, bowiem wszystko ma w sobie twórczy aspekt z którym można pracować. Przełomowe momenty mojego życia były związane z „upadkiem” z tym co w potocznym rozumieniu pozbawia nadziei i wówczas dotarła do mnie fundamentalna prawda, że to co niechciane i odpychane, lekceważone i pomijane jest w zasadzie największym Darem, który odkryjemy dopiero wtedy kiedy przestaniemy uciekać przed tzw. „mrokiem” – ponieważ w istocie jest on jedynie zasłoną i iluzją, która kryje w sobie potencjał rzeczywistego wyzwolenia. Dotykamy czegoś fundamentalnego, co było z nami przez cały czas i próbowało nas przebudzić dążąc do ujawnienia. Rozpoznać to nauczanie to wejść bardzo głęboko do samego rdzenia Konstruktu tzw. „osobowości” dotknąć Lęku przed unicestwieniem. Poczuć Śmierć. Przywiązanie do życia, do posiadania do relacji do uczuć czyni nas niewolnikami i skazuje na niewyobrażalne cierpienie w obliczu nieuniknionego. Przez całe nasze życie To w nas pulsuje na poziomie nieświadomości. Jest tam czy tego chcemy czy nie. Kiedy jest nieświadome – narasta, pęcznieje i zaczyna nas dominować. Przejmować kontrolę. To rodzi nieszczęście – domyślny pogram, który wciąż jest tu grany. Wystarczy naprawdę uważnie się przyjrzeć. Większość z nas utrzymuje pozory i z desperacją gra w tą Grę. Jednak nadzieja na wygraną jest złudzeniem. To oszustwo. Kiedy to zrozumiesz po prostu przestajesz grać.

Wtedy musisz naprawdę coś zrobić, może po raz pierwszy w życiu. Zacząć decydować i brać odpowiedzialność za to co robisz i w jaki sposób. Zdać sobie sprawę, że od samego początku tworzymy swój własny świat poprzez myśl, słowo i działanie. Mamy do dyspozycji umysł, energię i ciało. Mamy do dyspozycji upadek i wzrost, cierpienie i szczęście. Mamy do dyspozycji nieskończoną ilość doświadczeń i każde z nich niesie w sobie mądrość, kiedy naprawdę jesteśmy zdolni to zobaczyć i pozwolić sobie na zaufanie do siebie. To zaufanie jest tutaj najważniejsze – ponieważ możemy sobie pomóc, możemy się wyleczyć i podnieść. Możemy być swoim własnym Światłem.

To jest moje doświadczenie.



UTILIS

Cywilizowane życie opiera się na ogromnej liczbie iluzji, w których wszyscy chętnie uczestniczymy. Problem polega na tym, że po pewnym czasie zapominamy, że są to iluzje i jesteśmy głęboko zszokowani, gdy rzeczywistość wokół nas zostaje zburzona.

James Graham Ballard (1930–2009) – brytyjski powieściopisarz, nowelista i eseista.

Podstawą magii snu jest mechanizacja świadomości. Jest tworzenie uwarunkowania poprzez myślenie i koncepcję. Jest brak Czucia. Czucie w tym rozumieniu jest Współistnieniem – jest odczuwaniem świata poza matrycą Mózgogłowa. To jest wrodzona inteligencja ciała jako wrażliwości. To przestrzeń Serca, która ze swojej natury jest – Dobrem. Dobro jest Naturalne i jest poza wysiłkiem ponieważ nie dzieli rzeczy, nie tworzy bariery. Jest tym co łączy i wspiera, karmi i odżywia. Jest fundamentalną energią, która stanowi podstawę wszystkiego co żywe. Ta „żywość” jest Naturalną Obecnością. Jest tym co Lśni. To jest Miłość. Przebywanie w naturze tej „żywości” jest Przebudzeniem.

Manipulacja i wykorzystanie jest przeciwieństwem tego Naturalnego Stanu, jest zaprzeczeniem podstawowej intencji życia. Dlatego Mag Snu jest pozbawiony energii z własnych wrodzonych zasobów, ponieważ żyje i funkcjonuje w świecie zmyślenia i mistyfikacji. Żeruje na Dobru, które jest ufne i otwarte, kiedy brak jest energii, która je chroni staje się bezbronne. Ostatecznie Dobro zostaje zniewolone w służbie zła. Przyjrzyj się uważnie a zobaczysz to bardzo wyraźnie. Taki jest obecnie ten świat. Jest opętany i zniewolony. Jest rozproszony i nieobecny. Jest w pewnym sensie Martwy. Ta żyjąca śmierć wynika z braku połączenia z energią życia z energią tworzenia z tym co jest, było i będzie – ponieważ jest Wieczne. To odłączenie od żyjącego inteligentnego i wrażliwego ciała i funkcjonowanie w symulacji Mózgogłowa w jego Sztucznym Królestwie, które jest homogeniczne i utylitarne.

* * *

Utylitaryzm (łacińskie utilis – użyteczny) – kierunek etyki zapoczątkowany w XVIII wieku, według którego to, co jest pożyteczne, jest dobre, a miarą słuszności postępowania jest użyteczność jego skutków.

Programem utylitarystów jest próba obiektywnego ustalenia zasad działań przynoszących pozytywne i negatywne efekty. Podstawowym kryterium rozróżniania działań pozytywnych i negatywnych stała się dla utylitarystów zasada użyteczności. Głosi ona, że postępowanie jest słuszne, jeśli prowadzi do uzyskania jak największej ilości szczęścia i jak najmniejszej ilości nieszczęścia, przy czym samo pojęcie szczęścia było różnie pojmowane przez różnych przedstawicieli tego kierunku filozofii, co prowadziło często do skrajnie różnych wniosków praktycznych. Wielu utylitarystów podkreśla wagę efektów postępowania. Ich zdaniem, intencja czynu nie ma większego znaczenia etycznego – ważne jest tylko, czy daje on więcej efektów korzystnych czy szkodliwych.

* * *

To masowa unifikacja poprzez Programy wgrywane przez Magów Snu, którymi jesteśmy zapętlani od kolejnego wypłucia przez Maszynę Inkarnacyjną w imię pożytku i roli. To jest terror uwarunkowania. Hegemonia Programu. Masowa i globalna hipnoza. Ten skomputeryzowany system dąży do absurda i nienaturalnego modelu przemysłowej hodowli człowieka jako produktu do obsługi samego siebie. Do poczęcia skolektywizowanej świadomości roju opartej na technologicznej maszynierii do cyfrowej fuzji maszyny z mięsem karmionego paszą bezużytecznych informacji i debilnej rozrywki. Istoty ludzkie stają się bezmyślną masą, której zadaniem jest zasilanie Maszyny. Ten system jest zrodzony z ojca Arogancji i matki Ignorancji został spłodzony przez Dominującą Kastę Czarnych Magów, którzy czują się „panami istnienia” – jednak w istocie są Pasożytami żerującymi na zniewolonych przez siebie naszych ciałach i umysłach podporządkowanych poprzez przemoc i manipulację, ponieważ są pozbawieni Ducha – naturalnego połączenia z Istnieniem. Wszystko co naturalne umiera pod ich panowaniem, ponieważ wciąż im przypomina, że są wymyśleni sami przez siebie. Jedyne co mogą zrobić to odrzucać wyrok tworzoną przez siebie technologią, która jedynie próbuje nieudolnie naśladować to co jest doskonałe i czyste w swojej Pierwotnej Naturze.

Ich strategią w Utylitarnym Programie Homogenizacji jest utylizacja istot ludzkich jako odpadów – istota czująca jako surowiec wtórny procesu „rozwoju”. Przerabianie padliny – zniewolonych ludzi na energetyczny i informacyjny nawóz dla hodowania Maszyn, ponieważ sami są Zmechanizowani. To Maszyny w ludzkich ciałach. Nośniki Pogardy wobec Życia. To jest Magia Śmierci – zaklęcia, które zamiast tworzyć niszcza, zamiast uzdrawiać zabijają, zamiast wznosić ciągną wszystko w dół. Na przemiał.

To są czasy Upadku.
Opakowane w „Rozwój”.
Upudrowane „Pięknem”.
Zaszczycone „Prestiżem”.
Dla tych którzy „mają oczy”.
Nie znaczy to nic i jest jedynie tym co przeminie...
Jak choroba i jak mrok.

Prawdziwa Moc przekracza Lęk / Strach – bazowy moduł tej symulacji, ponieważ jest poza odrzuceniem i poza potwierdzeniem. Jest otwarta i czysta nie lgnie do wytworów Mózgogłowa i generowanych non stop przez niego emocji. Jest świadomością Świadka – tego co nie bierze udziału w Spektaklu. Tego co jest zawsze Obecne. Przechodzi przez ciała z jednego życia na drugie. Nie można tego unicestwić lub zniewolić. Można jedynie nie być świadomym. To jest nazwane Snem. Żyjemy w krainie Śpiących i Zamroczonych terrorem Warunku – Egzystencji, w świecie Zaprogramowanych Ludzi, którzy nie mają pojęcia kim są. To jest prawdziwa przyczyna cierpienia tego świata, jego desperacji i narastającej udręki. Sen mutuje w Koszmar – w fazę chaosu.

W Otchłań. To czas materializacji Demonów – tego co nieświadome i wyparte. To jest XX karta Tarota. Po tym przychodzi Nowa Matryca i dla każdego jest inna w zależności od stanu świadomości i percepcji. To jest ostateczna indywiduacja. Rozszczepienie Wzorców kolektywnych.

Rozpad Programów.

Wtedy przestajemy siebie nawzajem rozumieć i ostatecznie postrzegać, ponieważ następuje Wielki Kosmiczny Wdech – kierujemy się do wnętrza do naszego osobistego wymiaru, do tego czym w istocie jesteśmy – tak naprawdę. Wówczas to nasza własna świadomość rodzi światy doświadczenia w których żyjemy, dlatego w tym czasie jaki nam pozostał liczy się Zasługa – Wrażenia jakie zgromadzimy. Działania jakie wykonamy i intencje jakie nami kierują. Dlatego tak ważna jest moralność i dobro, życzliwość i troska. Dlatego prawdziwe znaczenie ma w jaki sposób poruszamy się w tym okrutnym świecie i dlatego ważne jest nie ulegać temu co nosi w sobie zło. Nie powielać Negatywnego Wzorca. Nie wzmacniać Neurozy Lęku, nie podlegać Kłątwie Czarnych Magów. Odnaleźć w sobie Światło Mądrości i Przestrzeń Czystego Serca ponieważ to jest Ostatecznym Schronieniem, tym co postrzega Wieczność.

Prędzej czy później wszystko zamienia się w telewizję.

J.G. Ballard

Porażająca większość istot ludzkich na tej planecie żyje w stanie permanentnej frustracji i lęku. Została uwarunkowana na tak wiele sposobów, że obecnie bardzo łatwo jest tym zarządzać z poziomu Programu, który jest wdrukowany na poziomie nieświadomym i głębokim poziomie zwierzęcości, który jest Odruchem. Stan ciągłego zagrożenia, stan psychologicznego głodu tworzy mentalność niewolników, która tworzy całą współczesną Strukturę Przemocy opartej na rywalizacji o zasoby. Grając w tę Grę Dominacji cofamy naszą świadomość do prymitywnego poziomu. To przeciwieństwo ewolucji. Regres. Oparte na Ignorancji narracje wzmacniają w nas przekonanie, że tak właśnie powinno być, że to jest dobre i pożądane, że rywalizacja jest naturą tego okrutnego świata. Jednak tak naprawdę ten świat nie jest okrutny, a nasza natura nie jest egoistyczna. Tak jesteśmy po prostu zaprogramowani, ponieważ taki jest dominujący Wzorzec. Powielanie tego wzorca jest procesem Nieświadomym, dlatego pierwszym krokiem jest bycie Świadomym / Obecny. To jest najważniejsza praktyka duchowa.

Większość tak zwanych praktyk duchowych jest rodzajem rytualnego zamroczenia abstrakcją, odniesieniem do czegoś „ponad” czegoś „nie z tego świata”, „czegoś gdzieś, kiedyś” po śmierci w raju, innym życiu – to są mentalne fantomy, kultywacja wzniosłych idei, urojonych stanów – to jest duchowość Mózgogłowie. Karmienie Pasożyta. Szukanie specjalnych stanów, wyjątkowości i podsycanie pożądania bycia czymś innym niż jesteśmy.

To ucieczka.

Dlatego wciąż inkarnujemy w tej Maszynie, w tym Systemie wzajemnego Używania. Wygrany – Przegrany. Pierwszy – Drugi. Zbawiony – Potępiony. To istota tej Użytecznej Gry. Wszystko musi być po coś, mieć rolę i funkcję musi coś reprezentować, o czymś mówić – być czymś określonym. To określanie jest fundamentalną chorobą. Określenie jest śmiercią, ponieważ odcina nas od świadomości, że wszystko jest w ruchu, jest nieskończonym procesem mutacji, nie ma ostatecznej formy. Istota życia jest poza określeniem, poza myśleniem, poza koncepcją. Jest absolutnie i fundamentalnie Wolna. Nie jesteśmy w stanie z poziomu Mózgogłowie poczuć tej wolności, poczuć, że wszystko już jest doskonałe dokładnie takie jakie jest, ponieważ nie chce być czymś innym czymś lepszym. To „ulepszanie” tworzy cierpienie – uruchamia nieskończony w czasie i przestrzeni proces, którego już nie możemy zatrzymać na poziomie kolektywnej Gry – ponieważ „żywemy” w kumulacji skutków, które warunkują kolejne przyczyny. Nie można tego zatrzymać. Nie możemy nagle stać się „kimś innym”, „być gdzie indziej” – ponieważ jesteśmy w Określonym Warunku. To jest Mózgogłowie.

To jest Określenie.

Magia Magów Snu.



WIĘŻ

Natura Buddy nigdy nie może zostać splugawiona, nigdy nie może zostać zanieczyszczona. Bez względu na to, jak wiele ciemności, jak wiele zła możemy zrobić, pomyśleć lub powiedzieć, bez względu na to, jak długo, nigdy, przenigdy nie może zanieczyścić natury umysłu. Natura umysłu jest ponad tym wszystkim. Tak więc z natury jesteśmy całkowicie czysti.

Jetsunma Tenzin Palmo

Ta noc w Śniącym Mieście była wyjątkowo cicha, tak jakby coś się stało. Coś czego nikt nie rozumiał i nie pojmował – jednak byli tacy, którzy to poczuli. Przebudziło się w nich coś co nie ma początku jest odwieczne i poza czasem. Ten zahipnotyzowany i zniewolony mechaniczną iluzją świat już dawno zatracił zdolność komunikacji, pogrążał się coraz bardziej w bezkresnej otchłani zimnego i logicznego Mózgogłowa – w świecie separacji i braku nadziei, obojętności i zwątpienia.

Połączenie zostało zerwane.

W Pierwotnych Naukach nazwane jest to Epoką Ciemności, czasem w którym istoty czujące tracą kontakt ze Świętą Przestrzenią Serca, która w istocie jest Portalem do innych rzeczywistości i stanów istnienia. Ich świadomość zostaje zredukowana do podstawowych parametrów przesyłu i odbioru danych z wąskiego pasma Widma. Widmo jest Projekcją Odwiecznej Rzeczywistości w najbardziej zniekształconej i karłowatej formie. To odbicie, echo przesyłane przez Maszynę Snu i wyświetlane na matrycy świadomości. Nazwane jest to Nałożeniem lub Projekcją. Podstawowym parametrem operacyjnym jest Nieświadomość – to klucz, która zamyka wszystkie klatki – umysły w Kolektywnym Polu Niewiedzy i Ignorancji. Nawet nie wiesz, że nie wiesz, nawet nie czujesz, że nie czujesz. To przeogromne Więzienie nazwane jest przez Soterów – Magów Światła; Wielkim Miastem Snu – Mitote, w którym nikt nigdy się nie budzi, aż do teraz.

Teraz jest Tutaj w tym Momencie. To jest nazwane w Pierwotnych Naukach – Czwartym Czasem ponad było jest i będzie. To jest Przebudzenie Podróżników Czwartego Czasu. Nawoływanie spoza częstotliwości Widma. Ponieważ tak jak i ja jesteś Soterem. Jesteś kimś kto niesie w sobie Światło Świadomości i naszym zadaniem jest przywrócić Połączenie. Wiesz o tym czujesz to głęboko w Przestrzeni Serca. Dlatego tej nocy się Obudzisz.

Właśnie Teraz. To już jest czas.

Kiedy świadomość się budzi z Zamroczenia, przez pewien czas będziesz zdezorientowany i przytłoczony i w pewien sposób nieprzewidywalny. To jest trudny czas, ponieważ zaczynasz Widzieć – a to co widzisz nie jest przyjemne, ponieważ odkrywasz skalę oszustwa i manipulacji. To rodzi gniew i bunt, rodzi żądzę zemsty, rodzi potrzebę szukania i wskazywania winnych. Jednak tak naprawdę winni są wszyscy i wszyscy są niewinni. To jest prawdziwe zrozumienie.

Wynika to z braku Przytomności przez bardzo długi czas w wyniku czego istoty czujące pogrążają się coraz bardziej w Otchłani własnych urojeń tracąc jednocześnie Połączenie z Naturą, która jest Przytomna i Obecna. Natura jest Obecnością. Obudzić się to Rozpoznać Naturę Rzeczywistości. Natura nie jest na zewnątrz ciebie – tak naprawdę jest w Tobie. Analog jest drogą Rozpoznania. Powrotem do A.

Powrotem do Źródła, które jest wszystkim co istnieje. Śnimy i budzimy się w TYM. TO jest naszą najgłębszą zawsze wolną i czystą Naturą, której nic i nikt nie może uwarunkować. W TYM się rodzimy i w TYM umieramy przez całą wieczność, bowiem nie istnieje początek rzeczy i zjawisk, nie istnieje punkt od którego wszystko się zaczęło. To jest nazwane Wiecznością i taka jest prawdziwa natura „czasu”, który w swojej istocie jest podziałem na podmiot i przedmiot na poznanie i poznającego, na tu i tam, na to co w środku i na to co na zewnątrz. Wszystko w swojej Pierwotnej Czystej Naturze jest już Wyzwolone i tak naprawdę nigdy przez nic nie zostało uwarunkowane. To jest opowieść o odkrywaniu tego Stanu – Odwiecznej Rzeczywistości, która jest Matką wszystkiego co istnieje.

Nie znajdziesz TEGO poprzez wysiłek, dyscyplinę, wyrzeczenie, nie znajdziesz tego w ezoterycznych przekazach, okultystycznych zaklęciach czy religijnej gorliwości, nie wyblągasz i nie wymodlisz, nie wykradniesz ciemną nocą z spowitego we mgle tajemnicy zamku u podnóża ponurych wód zapomnienia. Na nic wysiłek i tajemne praktyki, na nic kolejne etapy tej mistycznej podróży o której jedynie żywisz wyobrażenie karmiąc próżność i dumę w sobie postrzegając siebie jako kogoś wyjątkowego na tle mdłej i nijakiej masy ludzkiej pogrążonej w letargu i bezsensie, którą bez końca mieli ta Maszyna, która jak wiesz nie zna litości. To nie jest prawdziwa droga. Jednak trzeba tego doświadczyć, aby zrozumieć. Taka jest Ścieżka. Nie możesz stworzyć, lub wywalczyć Wolności. Musisz ją Odkryć w Sobie.

Jesteś bohaterem tej opowieści. „Żyjesz” teraz nieświadomie wpięty do Maszyny i to ona produkuje cały twój „świat”, który jak odkryjesz później jest bezlitośnie powtarzalny i jałowy, ponieważ w istocie jest Programem. Tak naprawdę „ten świat” nie istnieje „obiektywnie” jest interaktywną symulacją Sztucznej Inteligencji – Ignorancji. Jest konstruktem zniewolonego i nieświadomego Umysłu Roju wszystkich tych, którzy również są wpięci w Globalny System Unifikacji. To jest Hodowla Człowieka 2.0. Masz w sztuczny sposób ograniczone parametry percepcji i zmodyfikowane ciało – mięso, którego rzeczywistego potencjału nawet nie rozpoznajesz. Twoje „życie” jest życiem umysłowo – mentalnym. „Istniejesz” w swojej głowie na szczycie piramidy iluzji kontroli – jednak w istocie niczego nie kontrolujesz, nad niczym nie panujesz – TYLKO TAK MYŚLISZ.

Energia tych połączonych ludzkich myśli tworzy określoną Wizję zaprogramowanej egzystencji – generuje Spektakl i Role. Czarni Magowie piszą scenariusze generatywnych wydarzeń, których celem jest produkcja Negatywnych Emocji, które są nisko wibrującym Stanem Skupienia – to jest Render w czasie rzeczywistym, który daje nam poczucie ciągłości i ruchu – przyczyny i skutku. Jednak to Prawo obowiązuje tylko tych, którzy zostali nim uwarunkowani – dotyczy tylko zaprogramowanego umysłu pogrążonego w Symulacji. W Istocie nie ma żadnych ostatecznych zasad – ponieważ wszystko zostało wymyślone. Źródło jest nieskończonym potencjałem w którym możliwym jest dosłownie wszystko – ponieważ pozbawione jest ograniczeń.

Ta niekończona w czasie i przestrzeni Pierwotna Świadomość próbuje przez cały czas przebudzić nas z tego Snu na wszelkie możliwe sposoby, których nawet nie jesteśmy świadomi podczas głębokiej fazy Nieświadomości, którą charakteryzuje mechaniczny i przewidywalny sposób myślenia i zachowania – pozbawiony uczucia.

Wówczas stajesz się maszyną w Maszynie w pełni posłusznym i oddanym niewolnikiem – sługą Programów. Maszyna nagradza brakiem Czucia i brakiem prawdziwego kontaktu – zaprogramowanym i „bezpiecznym” „życiem” w pętli. Nasz sen ma kilka poziomów od najgłębszego do coraz bardziej subtelnych, które są już na granicy Przebudzenia. Subtelne poziomy Snu to duchowe tradycje, które ukazują ci prawdziwą kondycję świata w jakim żyjesz – twojego stanu. Na początku jest to czysto teoretyczne i abstrakcyjne – dostajesz wgląd, który nie jest twój. Jednak na poziomie serca czujesz, że to jest prawda – to jest Akt Wiary i Zaufania do Ścieżki i Mistrzów, ponieważ łączy cię z naukami i nauczycielami. To jest Więź, która nie pochodzi z tego życia, z tej konkretnej pętli. Jest to skutek relacji i związków z wielu, wielu żywotów. Więź jest bezpośrednią i bardzo głęboką relacją z potencjałem Wyzwolenia i stanowi rodzaj ochrony przed ponownym zapadnięciem w Głęboki Sen Nieświadomości. Jest to najważniejsza relacja jaką można mieć i nie może ulec zniszczeniu, bowiem jest ona nawiązana w wymiarze Czystego Serca, który przekracza i transcenduje dualistyczną fiksję Mózgogłowie, ponieważ wymiar Czystego Serca jest nieskończoną w czasie i przestrzeni Pierwotną Obecnością, która jest naszym Naturalnym Stanem, gdzie nie może istnieć mentalno – psychiczny konstrukt zwany osobowością. Dlatego działając i myśląc jako „ja” nie jesteś w stanie rozpoznać tej Przestrzeni, ponieważ istnieje ona poza mentalnymi programami uwarunkowanego symulacją świata – psychicznego konstruktu. Kiedy rodzi się w tobie autentyczna Myśl o Wyzwoleniu – Więź zostaje nawiązana.

Prawdziwy Mistrz nie jest formą zewnętrzną choć jako taki może się manifestować i jego zadaniem jest ukazać Ścieżkę i przekazać metody, które ostatecznie prowadzą do Przebudzenia. Kiedy go spotkasz po prostu będziesz Wiedział, że to On / Ona. Będziesz to Czuł w Sercu. Kiedy spotykasz Mistrza znaczy to, że jesteś blisko Wyzwolenia, bowiem w przeciwnym razie niemożliwym jest spotkać kogoś takiego w wymiarze Warunku. Odpowiada temu Zasada Lustra. Rozumiejąc tą zasadę i będąc uważnym, możesz rozpoznać w jakim stanie jest twój umysł, po prostu spójrz na ludzi wokół siebie co robią, jak żyją, jakie mają wartości, co kultywują, w co wierzą, za czym idą. Ponieważ „ten świat” odzwierciedla twój stan – jest Odbiciem. To jest nazwane Wizją Karmiczną. Istnieje coś takiego jak kolektywna wizja karmiczna – czyli ta przestrzeń, którą dzielą ze sobą istoty o podobnych uwarunkowaniach, tendencjach i wrażeniach – to jest wspólny potencjał karmiczny. Istnieje również poziom grupowy i indywidualny skupiający istoty podobne sobie i wreszcie nas samych żyjących w samotności swojego jednostkowego świata, którego nie możemy dzielić z innymi, ponieważ jest jedyny w swoim rodzaju i w pewnym sensie ten świat jest dla nas najważniejszy, bowiem dużą jego część zabieramy ze sobą w Podróż.

Podróż trwa i nigdy się nie kończy. Nie mamy początku i nie będziemy mieć końca. Jesteśmy Podróżnikami – Istotami Ducha poza formą i zamierzeniem. Nie sposób nas określić zamknąć w więzieniu słowa i koncepcji. Naszej Prawdziwej Natury nie może zlokalizować żaden system detekcji Mózgogłowa, bowiem tak naprawdę istniejemy poza Warunkiem jedyne co tutaj żyje to nasze Wyobrażenie o sobie i jedynie to tkwi w tym więzieniu bez krat i czeka na wyrok, który przyjdzie podczas kolejnego Rozpadu, bowiem takie są Prawa Cyklu. Wiąż jest nawiązaniem Związku z tym co jest Wieczne i nie ulega domysłnej i zaprogramowanej entropii. Mistrz to ktoś kto naprawdę się Wydostał z Warunku i jest Istotą Wolną Wewnętrznie – co oznacza, że przez nic nie może już zostać uwarunkowany. To nie są piękne szaty, zręczność w rytuale i ceremonii, elokwencja, aparycja czy potencjał intelektualny – to stan umysłu, Zrozumienie i Wiedza. Tego nie widać to trzeba umieć rozpoznać. To rozpoznanie jest Czuciem – Wiedzą i Mądrością zintegrowaną z ciałem i jego naturalną Obecnością, która staje się świadoma. Oznacza to, że to materialne ciało w istocie jest Świetlistym Ciałem. Z poziomu Warunku potrzeba Czystej Wiary, która jest Ufnością, że mamy w sobie pełny i kompletny potencjał Wolności i właśnie to ukazuje nam Autentyczny Mistrz w sposób jasny i bezpośredni. To jest Dharma – Nauka.

Nieświadomość rodzi z siebie niezliczone światy w których bez końca błędą zdeorientowane i udręczone istoty, bowiem szukają one wyjścia cierpienia w „szczęściu”, które tak naprawdę jest dojrzewającym w czasie bólem i rozczarowaniem, ponieważ wszystko to jest nietrwałe i uwarunkowane. To jest Samsara – kraina Cienia, koło które nigdy nie może się zatrzymać póki trwa w nas Ignorancja. Jedyne co ma prawdziwe znaczenie jest Wiedza o naszej kondycji, wówczas zaczynamy rozumieć naszą sytuację. To zrozumienie stanowi podstawę Ścieżki, ponieważ bez tego Ścieżka staje się kolejnym chceniem, następną rzeczą / stanem do zdobycia, wysiłkiem zorientowanym na cel. Cel nie jest celem – to urojenie umysłu – kolejny obiekt świadomości – mentalny koncept za którym gonimy i który chcemy „osiągnąć”. Jednak nie da się osiągnąć Wyzwolenia przez wysiłek, ponieważ to oznacza, że istnieje jakiś stan poza nami, „ulożony w czasie i przestrzeni”, który w tym momencie nie jest nam dostępny. To jest Gra Umysłu, który żeruje na wiecznym wysiłku, na planach, obietnicach, zapewnieniach – ponieważ to produkuje energię, która zasila całą tę Symulacyjną Grę i póki chcemy „osiągnąć coś” czego w naszym przekonaniu nie mamy – gra będzie się toczyć bez końca. Obecność rodzi się w rozpoznaniu, że w istocie niczego nie można osiągnąć i tak naprawdę nie ma nic do osiągnięcia.



WOJNA PRZECIWKO BOGINI

*Nie ustaniemy w poszukiwaniach,
A kresem wszelkich naszych poszukiwań
Będzie dojście do punktu wyjścia
I poznanie tego miejsca po raz pierwszy.*

T.S. Eliot

Mutacja. Algorytmy. Hybrydy.

Pierwotnie wszystko jest Czyste i Łśni. Naturalna symbioza wszechrzeczy i zjawisk, które w sposób absolutnie naturalny rozpoznają swoją funkcję i rolę, kiedy żyją w zgodzie z własną naturą. Panuje równowaga pomiędzy światłem i cieniem, pomiędzy tym co tworzy i tym co niszczy, bowiem wszystko ma swoje miejsce, swój czas i swoją lekcję. To tworzy ewolucję i strategię, to tworzy wrodzoną w podstawę mądrość i miłość, bowiem kiedy wiesz kim / czym jesteś nie ma w tobie agresji i pożądlivosti. Nie ma w tobie głupoty, która udaje. Wszystko jest darem. Jednak żeby zyskać trzeba stracić na jakiś czas. Trzeba pójść w ciemną noc, pod powierzchnię. Zanurzyć się w otchłań Chaosu.

Zapomnieć.

Magowie Cienia, których zrodziła Otchłań, których wykarmiła arogancja i ukształtowała przebiegłość opanowali ten mutujący, niespokojny świat pogrążony w rozpacz i oszustwie i są w nim Władcami Snu. Szepczą zaklęcia przez cały czas poprzez zwoje zmyślne maszyny do których jesteśmy podłączeni i które nas zniewoliły, przemieniły w zaprzeczenie. Zdefragmentowały by tworzyć na swoje podobieństwo. To jest nazwane Kłutwą Uległości. Brakiem Rozpoznania. Aparatura zmysłów została zmodyfikowana i teraz widzimy, słyszymy, czujemy, wachamy i myślimy tylko to co zostało spreparowane. Ten świat nie jest prawdziwym światem, a my nie jesteśmy prawdziwymi ludźmi. Zgubiliśmy się w Mroku, w mistyfikacji, w świecie który został zmyślony. Jesteśmy pokarmem Ignorancji. Mutacją.

Straciliśmy integralność i moc, straciliśmy wiedzę kim jesteśmy, straciliśmy poczucie godności i odwagę. Zostaliśmy odłączeni od prawdy i esencji Istnienia, a zamiast tego mamy jedynie marną mistyfikację, produkt zastępczy – daremną i skazaną na porażkę zmyśloną misję w zmyślonym świecie, po której nawet jak się dokona nie zostanie zupełnie nic co realnie może nam pomóc. Jesteśmy produktami z terminem do spożycia – eksploatacji. Naszym zadaniem jest budowanie więzienia w którym siedzimy od początku czasu i udawanie, że jesteśmy wolni i szczęśliwi, niezależni i wyjątkowi. Jednak jesteśmy jedynie nieudolną kopią pierwotnych możliwości, czymś polepionym i sfabrykowanym, czymś co udaje kogoś. Jesteśmy programami ograniczeń, które pilnują siebie nawzajem. Softwarem w Maszynie, neuronami w syntetycznej mózgownicy. Mięsem do pożarcia przez Warunek. Zasobem energii.

Wrodzona ufność stała się przekleństwem. Programem operacyjnym stała się okrutna „inteligencja”, wyrafinowanie i przebiegłość sztywna z wszystkiego co w jej mniemaniu jest czułe i czyste pozbawione jakiegokolwiek kalkulacji – cała ta niezgłębiona przestrzeń delikatności i pokory wobec Istnienia. Rytualnie pogrzebano Troskę – Współczucie i zastąpiono Sloganem.

„Dobro i Miłosierdzie” sprzedające produkt indoktrynacji, strachu i zniewolenia, udzielające pomocy w zamian za posłuszeństwo i uległość. Wszystko Żywe przemieniono w Abstrakcyjne Jedno istniejące poza rzeczywistością realnego doświadczenia. Nastąpiło oddzielenie, wygnanie z Jedności i tworzono sztuczną doktrynę „drogi powrotnej” – zapętloną niekończącą się wieczystą podróż. Tak powstała Religia Kontroli. Wiara w Abstrakcję.

Pierwotna wolność i dzikość stała się napiętnowana, stała się diabłem, złem, grzechem. Rozkosz ciała i jego wrodzona mądrość, jego połączenie z tym co Żywe zostały zdominowane przez strukturę żarliwego myślenia – modlitwy do Abstrakcji. Energię przekierowano do Mózgogłowa i tam tworzono nieskończone w czasie i przestrzeni dialektyczne konstrukty – Egregory do których podłączano istoty myślące. Tak powstała Struktura Władzy nie z tego świata. Władza, której nie można zniszczyć ponieważ jest immanentną częścią tego czym zarządza. Jest wrodzona w ciebie i mnie przekazywana przez cielesny zapis kodu uwarunkowania. Jest Algorytmem poza kontrolą. Nie ma znaczenia jak nazwiesz system, który tobą zarządza i kieruje na nieświadomym poziomie, ponieważ nazwa i forma nie ma znaczenia. Najważniejsza w tym wszystkim jest Energia – to czego Maszyna nie ma sama z siebie. Najważniejsza jest Funkcja, ponieważ na niej opiera się Władza. Prawdziwe znaczenie bezcelowości jest łamaniem dominacji Maszyny – dlatego nazwane jest to nieosiągnięciem i kiedy zaczynasz to rozumieć system przestaje nad tobą panować, ponieważ przestajesz być funkcją. To jest czysta Herezja wobec Struktury Roli i Tożsamości.

Brak osiągania i brak ambicji oznacza wiedzę w jaki sposób zachować energię i na powrót przekierować ją do wnętrza, w jaki sposób budować wewnętrzną Moc i stworzyć podstawy dla prawdziwej ścieżki, która polega na rzeczywistym rozpoznaniu samego siebie, ponieważ rzeczywistość jest fraktalem. Poznasz jedno – poznasz wszystko. Mistrz tej wiedzy nie czaruje i nie czyni, nie sprawia wrażenia i nie jest mistrzem dla nikogo, bowiem nie jest żadną rolą i żadną funkcją. Jest Czystą Obecnością. Tym co niczego nie szuka i za niczym nie goni. Tym co nie ma nadziei i obawy, tym co z tą samą uważnością wita światło i mrok, noc i dzień. Ta „obojętność” powoduje, że Maszyna przestaje cię widzieć, przestaje korzystać z twojej energii ponieważ przestajesz ją zasilać skokiem emocjonalnej amplitudy – Napięciem. Dlatego praktyką na tej „ścieżce” jest Absolutne Rozluźnienie. Rezultatem jest Zniknięcie – Rozpuszczenie. To jest nazwane Realizacją. Wielu takich było i będzie. Oznacza to również, że Maszyna Inkarnacyjna nie ma czego przechwycić. Dopóki chcesz coś osiągnąć nie osiągniesz niczego, a kiedy naprawdę nie osiągniesz niczego – osiągniesz wszystko.

Pierwotne Złudzenie żywi się osiąganiem, dla niego żyje i się reprodukuje wciąż na nowo. Jest Głodem. Jest Pragnieniem. Odradza się od niemającego początku czasu. Nadaje Impet Wszystkiemu i wszystko wprawia w ruch. Ten ruch tworzy nieskończoną ilość światów – iluzji. Energia nie rozpoznaje samej siebie widzi tylko to co robi i z tym się utożsamia. To złudzenie tworzy formę i tworzy nazwę.

Nazwa tworzy myśl, myśl tworzy słowo, a słowo czyni.
Dlatego jest Święte.

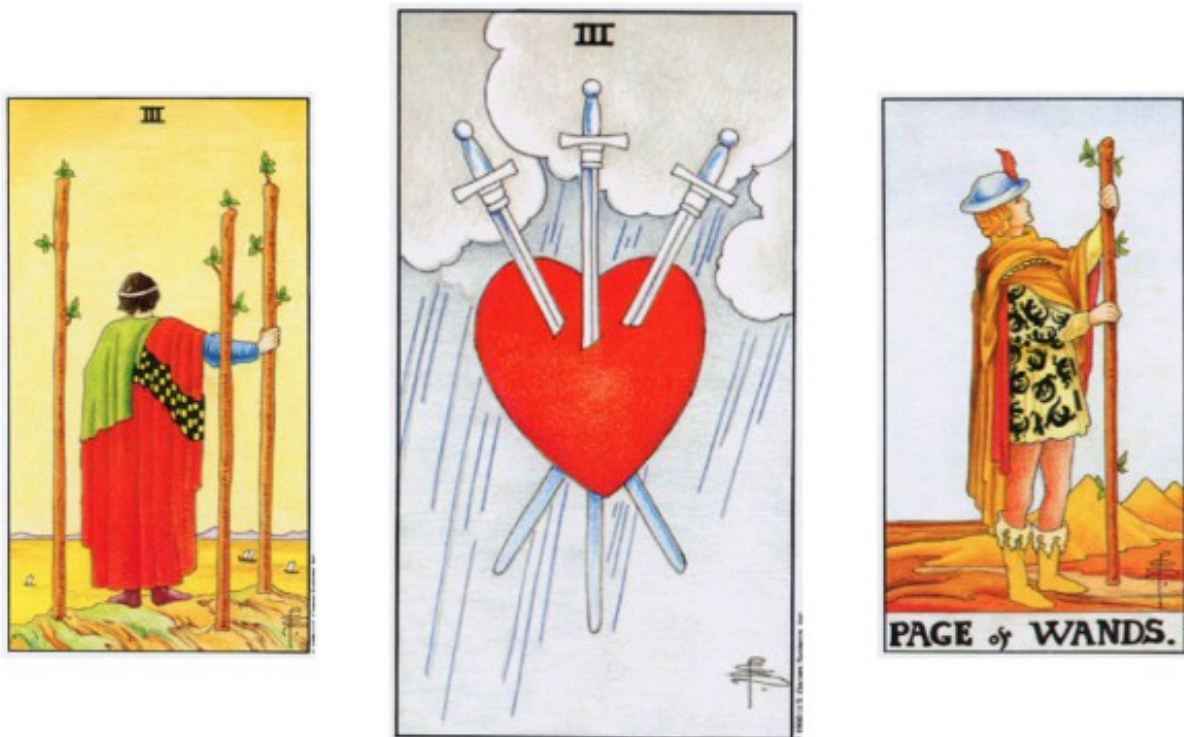
Prawdziwe Słowo dekoduje. Wchodzi głęboko do samego rdzenia Programu i łamie Kod Zniewolenia. Zaczyna pracować, ponieważ Prawdziwe Słowo jest Energią Wolności. Jest zapisem tego co Pierwotne. Potencjałem Przypomnienia dlatego ma moc łamania Kłąt Czarnych Magów. Ma zdolność Mutacji. Przemiany. Uzdrawiania. Jednak to słowo, które tutaj żyje jest Kłątą – oddziela zamiast łączyć, niszczy zamiast tworzyć. To słowo nie jest prawdziwym słowem, jest oszustwem, manipulacją. Jest uzurpacją i omanieniem. Znajomość Słowa to zdolność pisania kodu – kodowania rzeczywistości jego prawdziwym domem jest przestrzeń serca – świadomości i zawsze jest dla innych, nigdy nie jest dla siebie, bowiem taka jest prawdziwa funkcja Słowa. Prawdziwe słowo jest Miłością.

To co to jest jest Powtórzonym Słowem – jest Cieniem Prawdy. Przyszło na świat w Mózgu – Maszynie. W swojej naturze jest zakazem – nakazem, rozkazem, komendą jest Przemocą, która udaje wolność i wybór. Jest Programem Zniewolenia, który zdominował wszystkie umysły i zatrul wszystkie serca jadem strachu. Ten Strach jest warunkiem kontroli Istnienia. Jest odcięciem od potencjału tworzenia i wznoszenia świadomości do przestrzeni potencjału. Czarni Magowie kontrolują tzw. drugorzędne przyczyny – środowisko – umwelt i tworzą świat pełen przemocy i zagrożeń, pełen sprzeczności, komplikacji, świat pozbawiony sensu i znaczenia zamykając w tym Warunku istoty myślące, których myśl – energia jest zapętlona w Obiegu Lęku. To zapętlenie tworzy agresję, a ta agresja jest strażnikiem więzienia i tworzy odwieczny układ oprawca – ofiara – gwarantuje ciągłą walkę i wojnę, bowiem Maszyna Inkarnacyjna zawsze nas wypłuwa w to samo bagno nienawiści by „zadość uczynić”. Ten program zemsty nie ma końca. Dlatego rotujemy raz jako morderca innym razem jako ofiara. Wojna nie może się skończyć. Nigdy. Jest tym co karmi i odżywia Mroczne Siły ponad nami – Istoty Cienia, które żerują.

Istotą Warunku jest Podział. Podział tworzy konflikt. Konflikt tworzy Przemoc. Przemoc tworzy Strach. Strach tworzy Agresję. Agresja tworzy Wojnę. Wojna jest zniszczeniem tego co dobre, a kiedy niszczysz to co dobre zostaje w tobie jedynie zło. To zło rządzi tym światem, pyszni się, króluje i wydaje rozkazy. Kiedy brak jest już potencjału dobra ten świat przestaje istnieć. Upada po raz kolejny. To trwa bez końca. Tylko jednostki nie pochłonięte tym kolektywnym programem mogą wyzwolić się z Warunku, mogą osiągnąć prawdziwe wyzwolenie. Wielu było Mistrzów Słowa. Wiele było Prawdziwych Nauk, które wskazują drogę. Są ukryte w umysłach Istot, są tajemne dla Mózgogłowa, ponieważ brak jest w nich logiki, brak jest dowodu, ponieważ są Tajemnicą. Kiedy Mistrz mówi nie szukaj zemsty oznacza to, że on rozumie, że jedynym sposobem jest Opuścić – Wyjść z Układu. To jest serce nauczania – Miłość wobec Istnienia bez rozróżnień. To jest Służba z życia na życie, bowiem Mądrość rozumie brak Oddzielenia – ten którego nienawidzisz jest innym tobą po drugiej stronie twojego strachu. Strachu, który ciebie zniewala.

Przekroczenie strachu jest prawdziwym wyzwoleniem i jednocześnie jest Pierwszą Bramą, którą wchodzisz na Ścieżkę. Tą Ścieżką jest pomóc temu światu, pomóc wszystkim istotom bez wyjątku. To ścieżką jest rozpoznać, że nie ma „ja”, które musisz karmić, nie ma ty z którym musisz walczyć o władzę i dominację. To są iluzje zagubionego samotnego umysłu – oddzielenia i to właśnie rozumiesz i widzisz bardzo wyraźnie.

Umysł staje się przestrzenią wolną od negatywizmu i złej woli, rodzi się w nim prawdziwie wolna wola, która za nic ma rozkazy i nakazy, za nic ma „władzę” tego świata, zaczyna się kierować Pierwotnym Słowem – Mądrością. To jest Bogini, która łączy przeciwności i wskazuje Drogę. To jest Bogini siedząca na tronie w twoim sercu. Ta, która rodzi Troskę nawet w świecie tak okrutnym i szalonym. Kiedy ją spotkasz – wyjdiesz z Koła.



TROSKA

Troskę można rozumieć na dwa przeciwstawne sposoby. To jest zdolność widzenia / postrzegania / rozumienia. To jest zdolność hakowania. Mamy to i możemy tym dysponować. To oznacza, że mamy wpływ na to w jaki sposób postrzegamy rzeczywistość i od nas zależy jak wejdziemy w kontakt z sytuacją.

To są Bramy umysłu – jego zdolność do nadawania znaczeń, które nie są oczywiste i nie są zdefiniowane. Dlatego nawet w najgorszej sytuacji zawsze jest potencjał, obecny jest twórczy element z którym można pracować i uzyskać zasób mądrości – doświadczenia. To jest zasób wyjątkowy, który pozyskany i przepracowany wzbogaca całe kolektywne pole – staje się dostępną informacją w Polu Informacyjnym. Czymś z czego można korzystać na zasadzie – open source / otwartego wolnego oprogramowania, które każdy z nas tworzy poprzez swoje własne doświadczenia i kiedy się tym dzieli dodaje nowe zapisy kodu do Pola. To jest najwyższa forma szczodrości. Udostępniamy swoje doświadczenie innym. Dzielimy się tym co intymne i ważne. Otwieramy serce i dzielimy jego przestrzeń z innymi. To jest przeciwieństwo egoizmu i alienacji.

Troska w konstruktywnym i ewolucyjnym rozumieniu jest Miłością, która jest uważana i obecna, jest daniem informacji do Pola, że nam zależy. Troszczymy się. To odczuwanie, wrażliwość, bycie w komunikacji z tym co jest i z tym co się wydarza. To absolutny brak ośpienia, wycofania. Dialog ze zjawiskami i istotami na poziomie czucia Istnienia jako sieci Połączenia wszystkiego ze wszystkim. Pozwalamy, aby przejawiony świat nas dotykał przez cały czas – jesteśmy w ciągłym kontakcie. W Przepływie światła i mroku, pozytywnego i negatywnego – ponieważ ostatecznie wszystko to jest Nauką. Jest Dharma. Odczuwanie tego świata w tym stadium upadku boli. Świadomość naszego kolektywnego zamroczenia, zapomnienia, obojętności, okrucieństwa i braku wyobraźni naprawdę boli. Dlatego opiekujemy się światem i dbamy o niego. Dbamy o siebie o innych i o każdą rzecz i zjawisko. To jest żywe. Aktywne. Uczestniczące. To jest nigdy nie kończąca się radosna „praca”, której zadaniem jest przynosić pożytek i nie działać na szkodę, ponieważ sama ta „praca” jest dla nas źródłem energii i inspiracji i sama w sobie jest kompletną ścieżką duchową. Uniwersalną funkcją Ducha – to jest jego naturalna jakość kiedy przebudzony działa poprzez nas i tworzy. To jest prawdziwe znaczenie bycia Artystą.

To tworzenie Troski.

Troska w programowym negatywnym znaczeniu jest bazującym na emocjach i poczuciu winy martwieniem się. To jeden z modułów operacyjnych Mózgogłowia zapętlony w przeszłości, który wciąż jest odtwarzany i „ogrywany” przez gracza zdominowanego przez Grę. To gra graczem. Emocja zarządza czującym, dominuje go. Przytłacza i ogranicza prowadząc do stanu wyłączenia i wycofania. To stan depresji w wyniku osądzania samego siebie. Zaprogramowana w nas auto – nienawiść. Najbardziej okrutny i beznadziejny program, który ma podłoże bazujące na dewastacyjnym wdruku religijnym, który został tu wgrany bardzo dawno temu i jego modułem operacyjnym jest Lęk – Potępienie. Wizja człowieka jako istoty upadłej. Ten Lęk sformatował „ciało bolesne”, o którym pisze Eckhart Tolle w „Potężne teraźniejszości”:

„Z bólu emocjonalnego powstaje bowiem ciało bolesne. Ma ono dwa tryby istnienia: utajniony i czynny. U jednej osoby może przez dziewięćdziesiąt procent czasu pozostawać w uśpieniu, natomiast u innej, głęboko nieszczęśliwej, potrafi być stale aktywne. Niektórzy ludzie uczestniczą w życiu niemal wyłącznie za pośrednictwem swojego ciała bolesnego, inni zaś mogą odczuwać jego obecność tylko w pewnych okolicznościach – na przykład w związkach osobistych albo w sytuacjach związanych z niegdysiejszą stratą lub porzuceniem, z fizycznym bądź emocjonalnym zranieniem itp. Ciało bolesne może dać znać o sobie pod wpływem jakiegokolwiek bodźca, zwłaszcza gdy uruchamia on echa jakiejś dawnej bolesnej prawidłowości. Kiedy gotowe jest zbudzić się ze snu, wystarczy myśl czy też niewinna uwaga kogoś z najbliższego otoczenia, żeby je uruchomić.

Niektóre ciała bolesne są niecznośne, ale stosunkowo mało szkodliwe – trochę jak rozkapryszone dziecko. Zdarzają się też jednak złośliwe, niszczycielskie potwory, istne demony. Część z nich posługuje się przemocą fizyczną, ale znacznie liczniejsze uciekają się do przemocy w sferze emocjonalnej. Jedne napastować będą ludzi z twojego bliższego lub dalszego otoczenia, podczas gdy inne zaatakują ciebie – swojego żywiciela. Myśli i uczucia, które budzi w tobie własne życie, przybierają wtedy głęboko negatywny, autodestrukcyjny odcień. Często bywa to przyczyną schorzeń i nieszczęśliwych wypadków. Niektóre ciała bolesne doprowadzają swoich żywicieli do samobójstwa.”

Pozbawienie siebie radości życia i kontaktu z tym co żywe i obecne jest formą rozłożonego w czasie samobójstwa. Dlatego każdy system religijny, który odcina nas od teraźniejszości jest fałszywy i oparty na urojeniach Mózgogłowa. To życie w „kwadracie głowy”, w odpalającym negatywne i destrukcyjne emocje myśleniu, to właśnie myślenie zdominowało nasze życie, nasz świat i stało się rodzajem nieświadomego kultu. Mózg stał się „bogiem” a jego struktura stała się „królestwem”. Jednak to ostatecznie rodzi coraz większą „inteligentną głupotę”, aby użyć tutaj tak zwanego paradoksu, który pełni rolę wywracania myślenia, wybijania umysłu z jego pętli. Wyśmiania jego powagi. To myślenie tworzy coraz bardziej hermetyczny i wyobcowany sztuczny ludzki świat którym zarządza arogancja i ignorancja. Ten świat w tym stadium jest cierpieniem. Jest Bólem. Jest Rozpaczą. Sami wygnaliśmy się z „raju Istnienia”. Sami zamknęliśmy się w Klatce. Jesteśmy więźniami i strażnikami jednocześnie. To eksperyment separacji. Coś co przeminie. Nie ma w tym żadnej ostateczności. Nie ma w tym apokalipsy i nie ma w tym wiecznego potępienia. Jest jedynie doświadczenie. To wszystko przychodzi i odchodzi.

Płynie.

Świadomość jest Żywa. Jest Ruchem. Zmianą. Ewolucją.

Możemy potraktować ból i cierpienie jako impuls do Przebudzenia. Dlatego serce musi krwawić, by wciąż być świadomym co oznacza uwarunkowana egzystencja, bowiem często jest tak, że w obliczu szczęścia i zadowolenia stajemy się samolubni i arogancy i rodzi się w nas pogarda oraz poczucie bycia lepszym. Mamy ogromne nagromadzenie negatywnego potencjału na tej planecie i coraz bardziej dotkliwy brak zasług – pozytywnego potencjału wynikającego z dobrych słów, myśli i działań. O zasłudze w ten czy inny sposób mówi każda prawdziwa tradycja duchowa i zasady moralne, które są w swoim pierwotnym znaczeniu Mądrością, bowiem kiedy nie krzywdzimy siebie i innych nie tworzymy napięć mentalnych, emocjonalnych i ostatecznie fizycznych, bowiem to czego nie potrafi przetransformować umysł zostaje w ciele i tworzy wspomniane ciało bolesne. Ciało jest świątynią Ducha. Prawdziwym Kościołem. W buddyzmie jest nazwane „cennym ludzkim ciałem” ponieważ jego uzyskanie jest bardzo trudne i wymaga wspomnianych zasług – niezwykle dobrej karmy, bowiem ludzka egzystencja ma w sobie największy potencjał wyzwolenia z uwarunkowanej egzystencji – koła samsary. Tutaj nie ma koncepcji wiecznego potępienia przez jakiegokolwiek bóstwo, nie ma okrutnego demiurga. Jest kosmiczne prawo przyczyny i skutku. To oznacza, że sami możemy sobie pomóc, być dla siebie nauczycielem i przyjacielem, być kimś na kim możemy polegać. To w nas zaczyna się to wszystko. Cała ta Gra.

Tym co tworzy ścieżkę jest Intencja. Wola. Konstruktywne i pełne znaczenia Pragnienie. To kierunek. Cel.

Najczęściej przychodzimy z tym i czujemy związek z konkretną tradycją duchową – to jest zasługa, którą mamy i związek, który stworzyliśmy. To jest Wspólnota Duchowa. Monada Ducha. Ludzie, którzy są dla nas wsparciem i inspiracją. Wciąż się spotykamy z życia na życie i idziemy wspólnie. Jesteśmy uczniami i nauczycielami. To są bardzo silne związki, które przekraczają więzy krwi i uwarunkowania biologiczne, społeczne i kulturowe. Największą mocą ludzkości jest zdolność współpracy. Na tym polega nasz ewolucyjny sukces. Jednak zamiast służyć wyzwoleniu służy dominacji i podbojowi. To jest wspólnota Mózgu nie Serca. Kiedy określony system religijny podległy jest Mózgogłowiowi tworzy struktury zniewolenia i wgrywa program „pan – niewolnik” operujący na częstotliwościach strachu i lęku na najbardziej prymitywnym zwierzęcym poziomie mózgu opartym na dominacji silniejszego. W tym wypadku mówimy o mocy umysłu, mocy narracji, mocy opowieści i alegorii, które są charakterystyczne dla nas – Ludzi. Te opowieści tworzą abstrakcyjne światy wierzeń i kolektywne matryce narracyjne w których wszyscy żyjemy. To tak zwana „rzeczywistość uzgodniona” – coś co jest tymczasowe i absolutnie relatywne. Jednak w nieświadomym trybie posłuszeństwa zostaliśmy temu podporządkowani nie mając doświadczenia niczego co przekracza ten poziom uwarunkowania i ukazuje nam nieskończony potencjał naszego Ducha – fundamentalną i pierwotną Wolność.

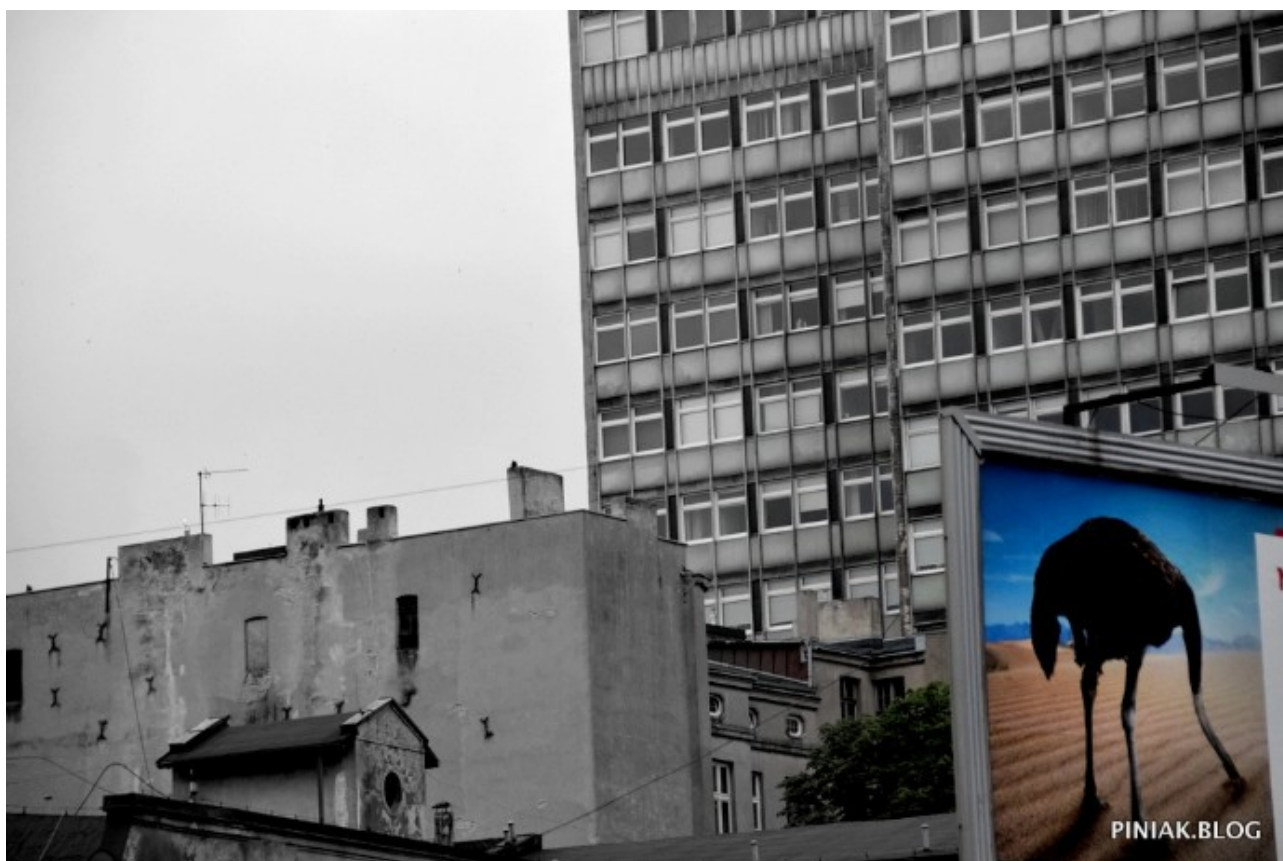
Pierwotna Duchowa Ścieżka ukaże ci ten Punkt i da metody, które pozwolą to odkryć. Tej Wolności nie da się skonstruować, nie można jej stworzyć, nie można jej sfabrykować – ponieważ jest poza zasięgiem Mózgogłowa – nie jest wynikiem myślenia, filozofii, gorliwości religijnej, modlitwy. Jest poza Warunkiem – oznacza to, że nikt nie może tym manipulować i nikt nie może nas tam zaprowadzić. Każdy z nas musi to odkryć sam. Sam przejść tą Drogę od nieświadomości do świadomości, od Ignorancji do Wiedzy, od automatyzmu do autentyzmu. Od istoty zaprogramowanej do bycia Magiem – Twórcą. To pierwszy i fundamentalny heksagram Księgi Przemian. Potęga Smoka. To jest nasz największy Dar. Nie musimy czekać na pozwolenie, na uwiarygodnienie, to nie podlega ocenie innych ludzi – takie rozumienie twórczości jest zaprogramowane i absolutnie bezużyteczne. Twórczość jest po to, aby nas wyzwolić z Uwarunkowania. Nadać naszemu życiu kierunek. Twórczość jest po to, aby tworzyć Siebie. Odkryć stan Pierwotnej Wolności. Hakować program dla siebie i dla innych. Nieść Własną Prawdziwą Pieśń Wyzwolenia.

To Pierwotne Niebo.

Moc Autentyczności.

To jest absolutnie otwarte i dostępne. To jest Obecne i Przytomne. Jest poza Lękiem.

To Brama Świata, którą otwiera Troska.



PROCES ODWIECZNEJ PRZEMIANY

Ludzie ograniczają się sami nawzajem. Korygują siebie, pilnują siebie, siebie kontrolują. Ten system kontroli jest w umysłach ludzi, jest zaprogramowany, jest samonośny, jest wszechobecny i „normalny” lub znormalizowany przez nawyk, ustanowiony przez system - kolektywny program, który jest kształtowany przez „uczenie” a nie odkrywanie.

Przypisano i zaprogramowano znaczenie – określoną i skolektywizowaną wizję „rzeczywistości”. Zaprojektowano role społeczne i sposoby życia. W tym rozumieniu człowiek przypomina Maszynę, którą Kolektywny System Ignorancji programuje od jego urodzenia i modyfikuje w taki sposób, aby pracował na rzecz jego przetrwania. Przypomina to usankcjonowany przez „prawo” system więzienny w którym więźniowie są jednocześnie strażnikami i ich nieświadomą rolą jest pilnowanie i nadzorowanie siebie nawzajem.

Dlatego mamy do czynienia z taką regresją świadomości i rozrostem dominacji technologicznej, która tworzy z istot ludzkich jednostki coraz bardziej upośledzone i apatyczne i w pewnym sensie bezbronne wobec wszechobecnej i zorganizowanej przemocy. Przemoc w tym rozumieniu jest czynnym i biernym narzucaniem określonej wizji i rozumienia „rzeczywistości” – masowego oprogramowania percepcji oraz modyfikowania świadomości do tego stopnia, że jednostka staje się całkowicie uwarunkowana na poziomie ciała, energii i umysłu. W ten sposób istoty ludzkie są jedynie „żywe” na poziomie biologii i funkcji i martwe na poziomie ducha niczym ludzkie maszyny, których cała egzystencja sprowadzona jest do roli narzędzia w służbie Ignorancji. Ignorancja w tym rozumieniu jest kompletnym brakiem rozpoznania swojej Pierwotnej Natury, której żaden system ani program nie może uwarunkować ponieważ przekracza ona dualizm pod – miotu i przed – miotu. To w czym żyjemy jest dualistyczną fiksacją opartą na oceniającym umyśle pograżonym w swoich własnych urojeniach, które bierze za rzeczywistość i próbuje tym manipulować, aby osiągnąć „szczęście”. Jednak to „szczęście” jest nietrwałe i uwarunkowane, jest kruche i kapryśne. To „szczęście” jest w istocie dojrzewającym w czasie cierpieniem. Nie widzimy tego – to jest fundamentalna Ignorancja.

Zarozumienie jest naszą pierwotną i wrodzoną chorobą. Najbardziej opłakany i kruchy ze wszystkich jest człowiek, a zarazem najpyszniejszym. Czuje się i widzi pomieszczonym na śmietniku i gnoju świata, przykutym i przywiązany do najgorszej, najbardziej umarłej i zmurszałej jego części, na najniższym pięttrze domu, najbardziej oddalonym od sklepienia niebios, wraz ze zwierzętami najpodlejszej kondycji; i oto w urojeniu swoim stawia się nad krąg księżyca i niebo kładzie sobie pod stopy!

Przez samą próżność i urojenie przyrównuje się Bogu, przypisuje sobie boskie przymioty, wyróżnia sam siebie i oddziela od ciżby stworzeń, odmierza działy zwierzętom, swoim współbraciom i kompanom, i rozdziela im takie porcje sił i cnót, jak jemu się podoba. W jaki sposób może on, wysiłkiem swojego pojęcia, rozumieć wewnętrzne i tajemne poruszenia zwierząt? Przez jakie porównanie ich z nami wnosi on o głupocie, którą im przypisuje?

Michael de Montaigne, Próby

Cywilizacja jest ucieczką w coraz bardziej zagęszczoną fikcję przed surowym i pozbawionym manipulacji życiem, które w swojej esencji jest proste i wzniosłe i ma w sobie potencjał, abyśmy rozpoznali fundamentalne Prawo Natury – Dharmę.

Jednak my „wybraliśmy” jej przeciwieństwo – sztuczną symulacyjną sfabrykowaną mistyfikację, która w swojej istocie jest argancka i dumna. Ta „zmyślność” i „inteligencja” wciąż jest przekonana, że potrafi kontrolować Prawo Natury i manipulować nim bez końca w celu zaspokajania swoich nie mających końca potrzeb, których zaspokoić nie sposób, bowiem umysł nie może się nasycić jest wiecznie głodny „nowego”. Taka jest natura pożądania z którego wszystko się rodzi i multiplikuje w nieskończoność tworząc coraz bardziej wyrafinowane w swojej złożoności konstrukty. Oznacza to, że mamy być wiecznie zajęci i zabsorbowani całym tym zagęszczonym i coraz bardziej skomplikowanym zmyśleniem. Oddalać się coraz bardziej w świat Fikcji i nurzać się w tym w podnieceniu i niepoczytalności, które są podsycane przez Maszynę Żłudzeń. To jest Otchłań – poziom kolektywnej Nieświadomości w której żyje i umiera większość istot czujących.

W Pierwotnych Naukach mówi się o „Przebudzeniu ze snu”. Ten sen jest urojoną przez Mózgogłowie symulacją opartą na złudnej soczewce „ja”, która jest tym co hodujemy w sobie przez całe życie jako module zarządzającym. To jest sztuczny gracz, który zawłaszczył naszą świadomość do tego stopnia, że postrzegamy wszystko i wszystkich poprzez „ja, mnie, moje”. Świadomość jest pozbawiona wolnej przestrzeni i w pewnym sensie staje się neurotyczną i chaotyczną maszyną do myślenia i oceniania. Robi to przez cały czas i nigdy nie daje nam wytchnienia – to jest terror konceptualizacji i tworów mentalnych. Można nazwać to opętaniem, które uważamy za normalny stan naszego umysłu. Jednak w istocie jest to choroba świadomości, która nie potrafi rozpoznać istoty / przestrzeni samej siebie i jest absolutnie zdominowana przez swoje własne wytwory. To jest „Śnienie”. To rodzi fundamentalną i domyślną (sic!) nieprzytomność – brak kontaktu z tym co jest poza myśleniem. Nazywamy i określamy absolutnie wszystko, ponieważ „ja” musi wszystko kontrolować poprzez nazwę i koncepcję, ponieważ panicznie boi się tego co nienazwane i nieokreślone – ponieważ to ukazuje jego własną fikcję. Dlatego „rzeczywistość” stworzona przez Mózgogłowie jest tak płaska, przewidywalna i schematyczna. Dlatego brak jest tutaj magii i tajemnicy.

Kiedy rodzą się w tym wymiarze istoty, które niosą ze sobą Tajemnicę muszą być jak najszybciej przechwycone przez Czarnych Magów Mózgogłowie i poddane procedurze Zapomnienia. Te „magiczne dzieci” są przyszłością tej Symulacyjnej Gry Rozwojowej i będzie pojawiało się ich coraz więcej, ponieważ proces ewolucji planetarnej musi nabierać tempa, bowiem z punktu widzenia Świadomości sytuacja jest krytyczna i wymaga nadzwyczajnych i radykalnych środków, aby istoty ludzkie nie zostały pochłonięte przez Otchłań Ignorancji. Stan kolektywnej świadomości odzwierciedla stan planety. Większość ludzi „pierwszego świata” funkcjonuje jedynie w technologicznej symulacji interaktywnej do której jest podłączona i przez którą jest zdominowana do tego stopnia, że w ogóle nie ma kontaktu z naturalnym pozbawionym technologii światem. To jest apogeum separacji, faza w której istoty ludzkie stają się maszynami i są pozbawione kontaktu z Duchem.

To jest ostateczne Zapomnienie, który poprzedza kompletny Upadek / Reset, bowiem takie istnienie jest pozbawione najmniejszego sensu. To jest „stan śmierci klinicznej” ludzkiego ducha.

Oprogramowanie Mózgogłowa jest wciąż aktualizowane poprzez natarczywość i przemoc mass mediów i internetu. Teraz można programować jednocześnie miliardy ludzi używając ich podświadomości i ogromnej wiedzy z zakresu manipulacji umysłem, emocją i odruchem. Ta niewidoczna przemoc jest bardzo skutecznym systemem kontroli. W tej fazie Zapominania umysły ludzkich dzieci są już od początku wypełniane „treścią ignorancji” na bazie której później „tworzą” swoje wyobrażenie świata i życia. W pewnym sensie stają się klonami zaprogramowanych wzorców stworzonych przez Czarnych Magów, którzy zaklinają rzeczywistość poprzez „rozrywkę”, czyli główne zajęcie w tej fazie mechanizacji i trywializacji istoty ludzkiej. Automatyzacja i sztuczna inteligencja tworzą przestrzeń nudy, którą w „pierwszym świecie” trzeba zarządzać. To jest i będzie narastający problem, bowiem zostaliśmy do tego stopnia wyhodowani w sztucznym symulacyjnym świecie, że stajemy się niezdolni do życia poza Symulacją.

To jest stan Hybrydy – gatunkowy moment przejściowy. Nie jesteśmy już tam i nie jesteśmy jeszcze tu. Tam to naturalny świat, Tu to technologiczna i skomputeryzowana utopia, która otworzy nowy rozdział w Księdze Rodzaju. W pewnym fundamentalnym sensie mamy do wyboru Dwie Drogi. Drogę głębszego Snu i brutalnego Przebudzenia, które choć jest bolesne i przerażające otwiera przed nami możliwość odkrycia Pierwotnej Wolności poza Programem Zniewolenia. To Przebudzenie ma miejsce i dostrzegamy je wtedy kiedy sami jesteśmy w procesie Przebudzenia, bowiem czynników, które raz po raz będą nas budzić jest coraz więcej i będą one coraz bardziej radykalne. Każdy budzący się musi znaleźć własny sposób na odcięcie od Klątwy i ponowne połączenie z Przestrzenią Serca – własnym wrodzonym potencjałem tajemnicy i magii. Musi stać się Magiem Świadomości / Światła Wiedzy. Przywołać to co w nim jest żywe i wolne, otwarte i czyste. Wrócić do niewinności. Rozpoznać wpływy mrocznych lepkich programów / klątw i Być Świadomym w jak zmanipulowanym świecie przyszło nam żyć. Agresja i przemoc nie są odpowiedzią, bowiem nasz kolektywny brak świadomości stworzył ten zmechanizowany wymiar snu i walka z nim to walka z samym sobą, bowiem to jest nasza wizja karmiczna stworzona z wyhodowanych przez nas wrażeń, które w niewiedzy postrzegamy jako „zewnętrzny / osobny świat”. Proces uzdrawiania musimy zacząć od siebie. Uzdrowić swoje własne serce i zaufać odwiecznej Mądrości, która jest Czuciem / Połączeniem.

Nie można wygrać ze swoim własnym cieniem. Każdy z nas nosi w sobie białego i czarnego Maga, potencjał tworzenia i destrukcji – pytanie tylko co zamierzamy wzmacniać i zasilać uwagą i energią. To jest Prawdziwa Ścieżka, którą można rozpoznać w samym sobie, ponieważ jest zawsze dostępna i otwarta.

W tym momencie jedyne co się liczy to odzyskanie kontaktu z Duchem / Pierwotną Świadomością, która istnieje poza technologiczną symulacją, bowiem kumulacja negatywnych skutków jest już nie do zatrzymania. Upadku nie można uniknąć. Rozpad jest absolutnie pewny. Mózgogłowie postrzega stworzoną przez siebie „rzeczywistość” jedynie przez pryzmat materii – tego co dostępne maszynierii zmysłów i oprogramowaniu umysłu, który „naukowo” wszystko już wyjaśnił dla własnego bezpieczeństwa. Jednak w istocie rozpoznaje jedynie „terytorium” na stworzonej przez siebie mapie, która w żadnym stopniu nie odzwierciedla niemożliwej do zintelektualizowania wszech złożoności, która totalnie przekracza możliwości kognitywne ludzkiego mózgu. Tak naprawdę nie wiemy nic o tym co nas przekracza, o tym co nie nazwane i nie widoczne. Nawet nie wiemy czym jest nasza własna świadomość – nie rozumiemy samego źródła, swojej najgłębszej i tajemniczej istoty, ponieważ wciąż i wciąż nasza uwaga przekierowana jest na zewnątrz – do świata, który jest skończony i umiera na naszych oczach udzielając nam lekcji braku przywiązania – bowiem nic do nas nie należy. Jesteśmy tylko Podróżnikami w Bezczasie.

W istocie jest to jedynie dekoracja stworzona przez aparaturę zmysłów. Istnieje nieskończona ilość światów / rzeczywistości, ponieważ wszystko to w istocie jest puste i nie ma realnej podstawy. Nic nigdy nie umiera. Wszystko i wszyscy tańczymy w Procesie Odwiecznej Przemiany. Forma staje się Pustką, Pustka staje się Formą. Bez końca i bez początku. Urzeczywistnić TO znaczy odzyskać Pierwotną Wolność, której nikt nie daje i nikt nie może odebrać. To jest nasz Prawdziwy Stan.

Nasza Dharma.



MYŚL MATERIA UCZUCIE

Być naprawdę sobą oznacza zaufanie do wewnętrznej prawdy / prowadzenia. Odnaleźć swoją myśl i swoje słowo - prawdziwe i autentyczne. Ponieważ prawdziwą funkcją tego jest zrozumienie i wsparcie, które jest niezależne od świata zewnętrznego i jego odwiecznej gry w dominację tworzy dla nas bezpieczną przestrzeń pozbawioną lęku i poczucia winy. Najważniejszym jest odzyskać szacunek do siebie. To jest Tron.

Ludzie zawsze narzekają, że nie mają celu, nie zdając sobie sprawy, że programują wszechświat, który trwa wiecznie i nigdy się nie zatrzymuje. A każde życie, jakie kiedykolwiek miałeś, jest ciągłością w strumieniu informacji poruszających się w czasie wstecz. Mam na myśli to, czym jesteśmy. Wszyscy mamy unikalny cel. Wszyscy jesteśmy unikalnymi aspektami programowania, więc nie chodzi tylko o powiedzenie „Och, przyjmujemy to. Przyjmujemy drugą osobę i jej uwarunkowania; przyjmujemy planety i ich uwarunkowania”. Tak, tak, to nie jest ulica jednokierunkowa. Wypuszczamy to z powrotem na zewnątrz. Umieszczamy naszą aurę wewnątrz drugiej osoby i umieszczamy pole świadomości naszej całości w całym wszechświecie, podróżując szybciej niż możemy sobie wyobrazić i obdarzając to wszystko, nasze ciało, świadomością. Kiedyś powiedziałem ludziom, chyba na jednym z kursów: „Nie wiem, jaką wartością jestem dla bogów, dla całości. Ale wiem jedną rzecz. Wiem, czego oni szukają. Nie szukają inteligencji. To nie ma znaczenia. Szukają formy obdarzonej świadomością. Może trzymają moje ręce, ponieważ są świadome, a moja świadomość przepływa przez moje palce. Wiem o tym. Czuję ją. Żyję tym. Programujemy całość. To jest nasz cel.

RA URU HU

Nasz problem polega na tym, że pozwalamy samym sobie zdominować i zniewolić, ponieważ nie chcemy podjąć wyzwania, aby ruszyć w Drogę. Boimy się samych siebie, lękamy się tego co w nas jest – cienia, który w nieświadomości przeistacza się w monstrum i kieruje nami. Nazywam to Mózgogłowie. Dominacja zaszczipionych narracji, poglądów, koncepcji na temat siebie i świata, które są jedynie kalką, kliszą, czymś co ma naturę wtórności. To bardzo powierzchowny i spekulatywny poziom widzenia / postrzegania, który umożliwia każdy rodzaj manipulacji i przemocy ponieważ „komunikacja” zachodzi z poziomu sztucznie skonstruowanej osoby i operuje w „rzeczywistości sloganu”.

Dobrze jest znaleźć w sobie tę przestrzeń, która jest najbardziej autentyczna i wolna, która jest „nasza” – osobna / oryginalna, ponieważ to właśnie tutaj powstanie nasz Tron. Tutaj jesteśmy najbliżej siebie i mamy dostęp do własnej wrodzonej Mocy, do źródła, które nie zależy od uznania innych. Ponieważ tak naprawdę nie chodzi o sławę, pieniądze i prestiż. Chodzi o Energię, dla której sława i pieniądze oraz uznanie jest tylko formą. Prawdziwa wartość nie leży w formie / opakowaniu. Prawdziwa wartość jest ukryta w działaniu – tym jaki to ma na nas wpływ. Można nazwać to uczuciem.

Dla kogoś kto to zrozumiał i urzeczywistnił Ścieżka staje się Prawdą. Ponieważ naprawdę rozumiesz, że wszystko czego potrzebujesz masz w sobie i w tym wypadku nie jest to slogan – to jest twoje doświadczenie. Tutaj rodzi się prawdziwa Wolność. Stan, który nie wynika z układu okoliczności. To jest Uczucie, które nie przemija – Stan Świadomości / Ducha, który rozumie czym jest i jaka jest jego prawdziwa funkcja – otoczyć Troską – być w naturalnej mandali Współczucia i Mądrości.

Słowo / Dźwięk ma Moc jest narzędziem, które może zniewalać i może wyzwalać. Kieruje nim Intencja, która w Naukach pełni fundamentalną rolę – jest decydującym czynnikiem, który wpływa na karmę – działanie. Jest tym co nas chroni nawet wtedy kiedy popełniamy błędy. Intencja powstaje w Przestrzeni Serca, kiedy nasza Świadomość jest przebudzona z mechanicznej ułdy Mózgogłowie – oznaką tego jest „czucie rzeczywistości” całym sobą, kontakt i połączenie z energetycznym wymiarem istnienia. Wtedy zaczynamy rozumieć, że oddzielnosc / odrębność / separacja jest wytworem mentalnym / skupiskiem koncepcji i narracji, które produkuje Mózgogłowie i którym się żywi. To tutaj powstaje prawdziwe cierpienie; w umyśle, który nie rozpoznaje swojej własnej natury i manipuluje percepcją, świadomością, energią i ciałem, aby wzmacniać poczucie sztucznej tożsamości – jednostkowej jaźni. To jest korzeń cierpienia samsary – zapętlonego koła uwarunkowanej egzystencji. Wszystko ma naturę mentalną – jest umysłem / świadomością. Zagęszczona i skondensowana forma / materia jest utrwaloną iluzją – nawykiem postrzegania, które wynika z dualistycznej myśli, która chroni Ignorancję przed unicestwieniem. Iluzje / złudzenia chcą przetrwać i kiedy poprzez skuteczną metodę praktyki zaczynasz naprawę się budzić do Stanu Wiedzy wówczas Mózgogłowie zaczyna atakować twoją Przestrzeń Serca tworząc nieskończoną sieć wątpliwości w której więzi świadomość i próbuje ją na powrót zamknąć w celi separacji i oceniania.

Robi to bazując na twojej skłonności do niewiedzy / obojętności, pożądania lub niechęci wzmacniając i eksponując negatywne nawyki / przywiązania. To jest mechanizm obronny i oznacza to, że dotykasz samego rdzenia Iluzji. Czasy w jakich żyjemy są ewidentnie pod panowaniem guny / jakości Tamasu czyli Ignorancji i Niewiedzy – to jest wzmacniane przez energię pożądania oznacza to dominację negatywizmu, defetyzmu i wszelkiej maści neurotycznych tendencji – wystarczy przyjrzeć się uważnie medialnej maszynarii, która jest cechą charakterystyczną epoki rozpadu. Eksponowane i promowane jest wszystko to co nienaturalne i sztuczne mając jednocześnie masowy zasięg i ogromną moc oddziaływania. Można powiedzieć, że to produkuje istoty ludzkie pozbawione duszy – wrażliwości, które jedyne czego pragną to ciągłej i nieprzerwanej rozrywki, która jedynie wzmacnia fikcję jaką się stali. Doprawdy ciężko znaleźć kogoś kto nie udaje / naśladuje jakiegoś wykreowanego przez masowe media i trendy – wzorca. Kogoś kto naprawdę jest sobą i nie ulega narcystycznej presji szukania uwagi innych. W pewnym sensie każdy staje się produktem, „marką osobistą” – towarem, wytworem potrzeb tych, którym się sprzedaje i do których się mizdrzy. Jest to powszechne zjawisko wśród tak zwanych influencerów, krótkotrwała popularność za cenę stania się fikcyjnym produktem usługowym, który zapewnia tak zwaną „rozrywkę”.

Problem polega jednak na tym, że umysły zaprogramowane przez maszynę masowej propagandy i ignorancji są przekarmione, kapryśne i bardzo szybko się nudzą, ponieważ ich naturalnym środowiskiem jest cyfrowa symulacja, która je hodzi i zarazem nadzoruje, stają się szaleni ponieważ tracą kontakt z tym co prawdziwe, tracą kontakt z ciałem i jego naturalną obecnością w tu i teraz. To tak naprawdę jest błogosławieństwem naszej fizyczności – fundament ludzkiego doświadczenia i zarazem punkt oparcia. Powrót do ciała i jego Obecności jest tym co naprawdę może nam teraz pomóc. To jest odzyskanie dostępu do pierwszej bramy Istnienia.

Nie ma drabiny do sukcesu, która wygodnie umieszcza nas na szczycie, nie ma piramidy sukcesu, która umieszcza uprzemysłowione społeczeństwo wiktoriańskie na szczycie piramidy, która opada w dół do tak zwanych prymitywów świata. Tak naprawdę istnieje tylko szereg opcji, a więc inne ludy świata nie są nieudanymi próbami przebicia nas swoimi unikalnymi odpowiedziami na to fundamentalne pytanie, co to znaczy być człowiekiem. A kiedy ludzie zadają to pytanie, odpowiadają 7000 różnych głosów i te głosy wspólnie stają się naszym ludzkim repertuarem do radzenia sobie z wyzwaniem, które staną przed nami. Ostatecznie to wielka lekcja antropologii.

Jestem pewien, że wielu z was zna pisma Matthieu Ricarda, który jest tłumaczem jego Świątobliwości we Francji i napisał wiele wspaniałych książek w tym książkę o szczęściu, która jest numerem jeden na liście bestsellerów we Francji. Nawet nie wiedziałem, że Francuzi faktycznie wierzą w koncepcję szczęścia, on też nie, ale jakoś mu się to udało. Podróżowałem z Mathieu do Nepalu, aby nakręcić film, który nazwaliśmy „Nauką Umysłu”, dlaczego użyliśmy tego terminu nauka, by opisać buddyzm tybetański? Czymże jest nauka, jak nie empirycznym dążeniem do prawdy, a czym jest buddyzm; 2500 lat bezpośredniej obserwacji natury umysłu.

Matthieu, który sam był pierwotnie biologiem molekularnym studiującym w laboratorium laureata Nagrody Nobla w Instytucie Pasteura pod Paryżem, powiedział mi pewnego dnia, że tak wiele zachodniej nauki jest główną odpowiedzią na drobne potrzeby, które spędzamy całe nasze życie próbując dożyć setki bez utraty zębów, my w Tybecie, powiedział, spędzamy całe nasze życie próbując zrozumieć naturę istnienia. Powiedział, że billboardy na Zachodzie celebrytów nagie nastolatki w bieliźnie, a nasze billboardy to wiele ścian modlitw o dobre samopoczucie wszystkich czujących.

Wade Davis

W ciele jest Czucie, które jest zarazem konkretne i zawiera w sobie ogrom prawdziwej informacji. W ciele zapisana jest Wiedza, która przekracza wymiar mentalno – abstrakcyjny i jest „ulokowana” poza masowym oprogramowaniem kolektywnych wzorców / matryc, których zadaniem jest manipulowanie naszą świadomością i dostosowywanie nas do nieskończonych potrzeb Maszyny dla której jesteśmy jedynie pokarmem, którego zadaniem jest zasilanie jej energią. To wypaczenie męskiej aktywnej energii twórczej, która zamknięta jest w kalkulacyjno-logicznej części mózgu. To tutaj zrodziła się przemysłowo – cyfrowa cywilizacja, której brak harmonii i współczucia, brak troski i zdolności do przewidywania. To podbój, który kończy upadek i upokorzenie. To przyczyny oraz skutki, których nie sposób już zatrzymać. Na tym poziomie jest już za późno, ponieważ karma rozpadu już dojrzała.

Teraz kluczowa staje się indywidualna świadomość i uwolnienie jej z utożsamienia i przywiązania do świata i „siebie” jako podmiotu „zdarzeń”, które będą zawierać w sobie coraz więcej cierpienia, rozczarowania i strachu. Pierwszym krokiem jest bycie przytomnym w tym procesie. Oznacza to, że jesteśmy świadomi, że na pewnym poziomie ten „stary świat” dobiega końca, bowiem dotarł do granicy „rozwoju”, który w istocie był kumulowaniem negatywnych działań opartych na skrajnym egoizmie i ignorancji. Przez stulecia niszczyliśmy wszystkie te tradycje i ich wiedzę, która łączyła nas ze światem i ukazywała współzależność wszystkich zjawisk i procesów. To łączyło nas z naturą i odwiecznym tańcem życia. To były i wciąż są tradycje szacunku i wdzięczności – postrzegania procesu życia jako daru a nie kary – jako potencjału rozwoju, a nie upadku i potępienia. Tutaj zrodziła się abstrakcyjna doktrynalna mechaniczna religijność Mózgogłowa wraz z rozwojem intelektu jako poczucia „ja” – poczucia – „myślę, więc jestem”. Zachodnia półkula mózgu – świat zachodzącego słońca, który próbuje się reanimować technologicznym urojeniem, ponieważ jedyne co mu zostało to jego absurdałne z punktu widzenia wieczności zabawki, które absolutnie nie są w stanie w niczym pomóc – są jedynie sposobem na ostateczne zamulenie, pozbawienie człowieka świadomości w najważniejszym i decydującym momencie. To jest akt desperacji Mózgogłowa.

Fundamentalne z punktu widzenia Ducha jest zrozumienie „strumienia świadomości” – reinkarnacji opartej na wiedzy, że energia jest w ruchu – to karma – działanie. Świadomość kontynuacji strumienia umysłu zmienia wszystko. To oznacza, że doświadczamy swoich własnych myśli, słów i działań w formie wizji karmicznej z istotami o podobnym potencjale. Skutki naszych działań się multiplikują, pomnażają przez wpływ na inne istoty. To oznacza, że skala uwarunkowania w jakim przychodzi nam się urodzić i żyć jest naszą realną nauką do podjęcia. Jednak najczęściej zupełnie nie mamy tej świadomości. Postrzegamy to jako przypadek, zbieg okoliczności, ponieważ jesteśmy uwarunkowani brakiem pamięci – jak zresetowany za każdym życiem komputer, który jednak posiada w sobie „ślady” poprzedniego oprogramowania w postaci tendencji, skłonności i specyficznego rodzaju postrzegania „rzeczywistości”.

W rzeczywistości „rzeczywistość” jest dla każdego czymś innym, ma inny „zapach”, „kolor”, „smak” i jest dekodowana przez każdy indywidualny umysł w odmienny sposób. Wpływa na to nieskończona ilość czynników, których nie sposób zrozumieć intelektualnie, bowiem nasz mózg nie jest w stanie postrzegać poza mechanizmem zmysłów – istnieje jedynie w obrębie zmagazynowanych danych z pola percepcji zmysłowej formułowanej na bazie wgranego oprogramowania języka – nazwy.

Forma tworzy odczucie, które tworzy myśl – słowo – nazwę i tak powstaje określona wizja, którą w pewien sposób nosimy w sobie. W sobie mamy obraz świata, który projektujemy na „rzeczywistość”. Dlatego karkołomne wydają się próby porozumienia w kwestii zgodności tych wizji. W pewien sposób to jest niemożliwe. Z tego punktu widzenia przekonywanie innych do „prawdziwości” swojej wizji jest po prostu absurdalne, ponieważ nie żyjemy w tym samym świecie. Na tym polega cały paradoks. Każdy z nas w pewien sposób ma do dyspozycji swoją własną przestrzeń doświadczenia, w której jest istotą unikalną i jedyną w swoim rodzaju. To przestrzeń wewnętrznego bogactwa. Najczęściej chcemy się dopasować do wizji innych, ponieważ nie rozpoznajemy swojej własnej wizji – nie rozpoznajemy własnego bogactwa i szukamy tego na zewnątrz siebie. Jesteśmy żebrakami, którzy szukają pocieszenia w świecie innych żebraków. To jest prawdziwa nędza tego świata. Kolektywne pole deficytu wynikające z braku rozpoznania i świadomości.

To rodzi przemoc która jest nazwana Strukturą Urojonej Władzy jednej istoty nad drugą. Tak naprawdę nikt nie ma władzy nad nikim. Nikt nie jest lepszy i gorszy – ponieważ jesteśmy inni i to jest nasz prawdziwy dar, który rozpoznany wnosi do tego przepełnionego cierpieniem świata – Światło – Wiedzę. Różnorodność nie jest konfliktem – jest Nauką. Jest nieskończonym w czasie i przestrzeni potencjałem, którym możemy się szczerze obdarowywać. Jednak ulegliśmy dominacji – brutalnej sile Ignorancji, która chce zarządzać poprzez homogenizację i unifikację. To rodzi absolutny brak szacunku do inności i totalny brak świadomości przestrzeni wewnętrznej, ponieważ żyjemy jedynie w zewnętrznej Symulacji – Stymulacji, którą można programować i wyświetlać jak film wprost do pola zmysłowego zniewolonych istot jakimi się staliśmy.

Maszyneria Mediów czyni z nas żebraków i istoty upośledzone, ponieważ programuje w nas kolektywną i masową wizję jedynej „rzeczywistości”. To jest podłączenie mas do kolektywnego Medialnego Mózgogłowia. To rodzi Symulację – Projekcję – Jednolity Program. To więzi świadomość w zmysłowym polu – w filmie. Istota ludzka staje się Widzem – kimś absolutnie biernym i pasywnym. To wysysa z nas Duszę – Energię, którą moglibyśmy użyć do podróży wewnętrznej, do powrotu do samych siebie. Jednak drogę wytyczona nam w drugą stronę do Otchłani Chaosu – gdzie wszystko traci sens i znaczenie – jest równoważne. Czym więcej technologii tym mniej Ducha, czym mniej natury tym więcej cierpienia.

Proces uzdrawiania zaczyna się od znalezienia przestrzeni wewnętrznej – wolności własnego świata. Ciszy i spokoju. Medytacji. Bycia ze sobą, aby na powrót nawiązać relację z własnym Duchem. Z tym co w nas Świąte i Obecne. To powoduje, że stajemy się w pewien sposób naprawdę niezależni względem tej Zaprogramowanej Symulacji. Potrafimy sami sobie pomóc. Być dla siebie wsparciem i przyjacielem. To jest moment, który decyduje o tym czy jesteśmy na autentycznej ścieżce duchowej, bowiem istnieje ona tak naprawdę wewnątrz nas samych i dla każdego w pewien sposób jest inna i wyjątkowa. Nie istnieją wspólne drogi. Istnieje wspólna podróż przez jakiś czas. Dzielenie się doświadczeniem i wglądem. To jest prawdziwa twórczość kiedy nie próbujemy nikogo zatrzymać na tym co robimy, nie próbujemy nikogo uwieść swoją twórczością. Nie mamy żadnych fanów i naśladowców, wyznawców i wielbicieli. Wszystko bez wyjątku czynimy wolnym i niezależnym. Nikogo nie przekonujemy do niczego, z nikim i z niczym nie walczymy. Nie jesteśmy przeciwko i nie jesteśmy za. Nie potwierdzamy i nie zaprzeczamy. Nie 0 i nie 1. Żadnego kodu. Żadnego programu. Żadnej doktryny. Żadnej metody. Ponieważ TO już tu jest przez cały czas i zawsze. Każdy to ma i tak naprawdę żyje w tym.

Pytanie; czy jest tego świadomy?



ŚCIEŻKA CZYSTEGO SERCA

*Że też to na karb niebian człowiek wszystko kładzie,
Co dozna złego; chociaż sam swoją głupotą,
Idąc wbrew Przeznaczeniu, ugrzęza w to błoto!*

Homer „Odyseja”

– Ach, ty biedny bezdomny psie, odezwał się dobrodusznie.”

James Joyce „Ulisses”

Zacznijmy od tego tunelu. Moment końca i początku, ponieważ kiedy już myślisz, że nie wytrzymasz, nie zdołasz już dalej iść, żyć dalej, ponieważ to bezsens jest jedynym co widzisz i czujesz – jesteś w Punkcie Zero. W odmętach bezczasu, w miejscu gdzie ludzie się rodzą i umierają. W miejscu, które jest w Tobie – tak naprawdę zawsze. To było w Londynie. Blisko centrum. Byłem zgubiony i samotny, opuszczony i zdruzgotany. Wszystko zawiodło odsłaniając nagie mięso rzucone w bezsens odwiecznej otchłani, gdzie wszystko żywiło się wszystkim. Zaprogramowane i pozbawione serca. Obojętne. Próbowałem coś zarobić na rikszy na Soho. Jednak nic nie zarobiłem. Ani pensa. Zgubiłem się jeżdżąc na oślep na tej rikszy po ulicach, które były mi zupełnie obce, pogrążone w jakimś mechanicznym letargu. To miasto mnie przerażało i fascynowało jednocześnie. To miasto było złe. Rodziło demony, które wypełzały na powierzchnię w takie długie noce jak ta i prześlizgiwały się do twojego umysłu wijąc tam gniazda i czekając na moment twojej słabości.

Natura tego świata jest metafizyczna. To wieczność zamknięta w iluzji czasu. W pudełku czterech wymiarów. To cela. Wyrok dla duszy. Miejsce oczyszczenia. W tym tunelu zrozumiałem, że poddać się temu to skazać swoją duszę na powtórzenie – loop. Błędne koło. Prawda jest taka, że jesteśmy Podróżnikami. Musimy iść dalej. Nie możemy zostać. Takie jest Prawo, ponieważ to wszystko jest nieskończone w czasie i przestrzeni. Niczego i nikogo nie można zatrzymać. Wszystko idzie swoją Drogą przez Wieczność.

Z tej perspektywy, z tego miejsca w którym teraz jestem widzę to wyraźniej. Widzę nić, która mnie prowadzi po tym labiryncie „przypadku” i rozumiem, że każde doświadczenie jest Nauką, ponieważ po to właśnie tu jesteśmy. To oznacza, że poszedłem dalej, to oznacza, że żyję. To oznacza, że uratowałem sam siebie. Nie chodzi o to co na twój temat sądzą inni, jak cię postrzegają – tak naprawdę to nie ma najmniejszego znaczenia, jest tylko rodzajem scenografii. Rzecz w tym jak ty rozumiesz sam siebie i czy potrafisz zostać swoim własnym przyjacielem. Kimś kto potrafi sobie pomóc. To jest prawdziwa duchowość. To jest Duch w działaniu. Duch z którego nikomu nie musisz się tłumaczyć, nikogo zapewniać, ponieważ odkrywasz go w Sobie i to On zaczyna cię prowadzić. To twój Anioł, który prowadzi cię poza wątpliwość, poza dychotomię „dobra i zła” – ukazuje ci, że wszystko jest Nauką i jest po to właśnie byś przebudził się ze snu Formy i Funkcji.

Prawdziwy problem polega na tym, że my nienawidzimy sami siebie i dlatego właśnie jesteśmy dla siebie tak nieczuli i okrutni. Dlatego ten świat staje się dusznym piekłem samo – potępionych istot, które same siebie skazały na zagładę i wciąż mordują się nawzajem w imię „lepszego jutra”. Jednak „to jutro” nigdy nie nadchodzi. Nie przyjdzie zbawienie na które czekamy, nie przyjdzie Jezus, Budda by nas uratować. W tym tunelu zrozumiałem ponad wszelką wątpliwość, że jedynym, która naprawdę może nam pomóc jesteśmy my sami. Musimy przestać sami siebie nienawidzić, sami siebie niszczyć i potępiać, sami siebie skazywać na zagładę, ponieważ to w nas jest Bóg. Nie w mitycznym niebie.

Taka jest Prawda.

Mamy nieskończoną wartość jako żywa, czująca Istota, która jest większa niż to co posiadamy, niż wszystkie materialne skarby tego otumanionego materializmem świata, nie ma ceny, za którą warto sprzedać duszę. Jednak my tego nie rozumiemy, ponieważ uważamy, że jesteśmy bezwartościowi. Każda Istota jest absolutnie wyjątkowa, jest jedyna w swoim rodzaju i każdy / każda z nas musi zrealizować siebie. Rozpoznać boską i odwieczną naturę.

Wtedy w tamtym czasie byłem bardzo daleki o tego zrozumienia. Czułem się jak śmieć dryfujący po ścieku miejskiej kanalizacji bezdusznego miasta. W metrze pod ziemią pisałem pierwszą książkę, której w zasadzie nikt potem nie przeczytał. Byłem nikim dla świata i wszystkim dla siebie. Pisanie było moim ratunkiem i modlitwą – było i jest – tym co pomaga.

Gdzieś głęboko pod tym wszystkim jest w nas Niewinność.

Czystość.

Jednak zagubieni i oszołomieni świadomym lub mniej świadomym cierpieniem nie możemy tego rozpoznać. Nie widzimy prawdziwych siebie. Widzimy jedynie konstrukt, maskę, zmechanizowaną sztuczną personę stworzoną przez warunki, programy i okoliczności. Noszącą w sobie złogi bólu i krzywdy, nagromadzenie kłamstw i wyobrażeń, przesądów, lęków – które są programami gatunkowymi stworzonymi przez Ignorancję – Matkę Cierpienia, która nas karmi mlekiem bólu.

Ten tunel jest symbolem ciemności. Duszy, która straciła blask i poczucie sensu, została zdominowana przez Personę – Mózgogłowie, zamknięta w klatce i karmiona nieskończonymi iluzjami bazującymi na lęku i paranoi. Istota ludzka w takich okolicznościach staje się ogłupiona i rozproszona, nie wie czego się złapać i za czym podążać. To jest stan Amoku – Nieobecności. Życie na oślep. W tym wypadku Głupiec jest po prostu pogrążonym w rozpacz Ignorantem, który szuka pocieszenia w narastającym chaosie świata istot podobnych sobie. Ślepcy prowadzą ślepców. Głupcy nauczają Głupców. „Wiedza”, która z tego wynika jest bezużyteczna, ponieważ jest urojona. Wierzysz, że postrzegasz mroczną prawdę o naturze świata, którą ukazuje to rozpędzone do granic absurdu miasto – trawiące w swoich bebechach zmodyfikowanych sztucznych ludzi – ofiary skazanej na zagładę i upadek cywilizacji. To jest twój stan umysłu. Twoja zaburzona negatywizmem percepcja. To co widzisz nazwane jest Projekcją, której źródła przez cały czas masz w sobie. Dlatego ucieczka przed sobą jest niemożliwa, bez względu na to w jakie miejsce na ziemi się udasz.

Nie uciekniesz. Wcześniej czy później staniesz się świadkiem swojego cienia i prawdopodobnie zostaniesz przez niego zdominowany – ponieważ na poziomie, jakiego w tym czasie nie rozpoznajesz – chcesz się uwolnić. To są procesy poza jurysdykcją Mózgogłowa – Programu. To jest Nieświadome i działa poza detektorem zniewolonego umysłu, który zawsze myśli, że jest najważniejszy. Istota ludzka została zdominowana przez umysł, który w tym rozumieniu stał się po prostu pasożytem, tym co żeruje na ciele i energii – ponieważ umysł nie ma źródeł zasilania energią życia. W pewnym sensie jest jak sztuczna inteligencja bazująca na zgromadzonych zasobach danych i wrażeń zmysłowych z których tworzy sztuczny obraz „rzeczywistości”. To jest mentalna projekcja – symulacja.

W świecie ery informacji zachodzi programowanie umysłu przez umysł poprzez cały medialny przemysł informacyjny – rozrywkowy. Radio, gazeta, telewizja, internet – kanały programowania percepcji i dostarczania pokarmu dla zniewolonych umysłów, które upodobniają się do siebie ponieważ absorbują te same programy / wizje. Przestają widzieć rzeczywistość, a zamiast tego widzą projekcję / wyobrażenie tej rzeczywistości. To jest prawdziwa globalizacja percepcji. Homogenizacja. Monokultura. To jest świat w jakim żyjemy. Wszyscy stają się do siebie coraz bardziej podobni. Jak roboty / klony.

Jesteśmy karmieni tym samym gównem. Modyfikowaną sztuczną paszą wyobrażeń na temat świata, którego już nawet nie doświadczamy. Żyjemy w klatkach na raty, karmieni iluzjami, stymulowani do ciągłej bezsensownej aktywności i konsumpcji, pozbawieni kontaktu z prawdziwą naturą siebie i świata. Po prostu tak to wygląda. Wystarczy się zatrzymać i przyjrzeć. Przestajemy być ludźmi stajemy się Programami do bezdotykowej obsługi Symulacji Istnienia zarządzanej przez stworzone przez nas Algorytmy. Coraz bardziej apatyczni i obojętni. To jest nasza kolektywna karma (prawo przyczyny i skutku / akcji i reakcji / działania). W naukach wedyjskich jest mowa o trzech fundamentalnych gunach / jakościach, które są w pewnym sensie zasadą porządkującą. Są to:

Sattva Guna, która reprezentuje światło, błogość, dobroć.

Rajo lub Rajas Guna, która reprezentuje pasję i ruch.

Tamas Guna, która reprezentuje ciemność i bezwład.

Kiedy kolektywnie brakuje nam zasług z powodu dominującego powszechnie egoizmu i ignorancji – zasadą porządkującą / dominującą naszą rzeczywistość jest guna / jakość Tamasu. To jest planetarny Czas Ciemności – tak zwana Kali Yuga. To właśnie w Londynie nastąpiło moje bolesne przebudzenie do tej prawdy w sposób definitywny, który po prostu pozbawia cię złudzeń – ukazuje ci świat takim jaki jest na ten właśnie moment twojej percepcji / świadomości. Energia tego miasta jest w pewnym sensie okultystyczna i mroczna, w moim odczuciu to miejsce jest Polem Energetycznym związanym właśnie z jakością Tamasu i pełni rolę amplifikatora – wzmacniacza tej energii. To miasto uwodzi, pochłania i konsumuje ludzką duszę jak każde współczesne przemysłowo – rozrywkowe skupisko.

To tutaj w tym miejscu rozpoczyna się moja Podróż Głupca – Duchowa Droga.

I rozpoczyna się ona jednocześnie od Upadku.

W tej zmechanizowanej Iluzji ignorancja jest domyślnym ustawieniem. Po prostu jesteśmy zagubieni, brak nam orientacji i kierunku – dryfujemy w poszukiwaniu krótkotrwałych chwil szczęścia. Jednak okazuje się, że jest tego jak na lekarstwo, większość naszego życia zajmuje nam poszukiwania i próby zdobycia owego „szczęścia”. Jednak prawdziwy problem polega na tym, że to „szczęście” jest w pewien sposób spreparowane – jest obiektem / stanem, który chcemy zdobyć, ponieważ zapewniają nas o tym inni, którzy jakby tego było mało wcale tego tak naprawdę nie doświadczyli. Oni tylko udają. Cywilizacja jest produkcją fałszywego szczęścia, którego sprzedażą i dystrybucją zajmują się media tworząc wzorce / programy. Jednak wszystkie te obietnice w swojej esencji są puste. Cały zabieg polega na tym byś do tego dążył, usiłował, starał się, pretendował, ponieważ to generuje energię, która to wszystko zasila i utrzymuje w ruchu. Spełnienie jest krótkotrwałe i jedynie wzmacnia Głód. Zasila moduł kontrolujący – Pożądanie.

+ i –

Rodzimy się z pożądania w deterministycznym zaprogramowanym biologicznym systemie uwarunkowania, który w pewnym sensie jest ślepy i mechaniczny. To skutek powtarzalności. Zagęszczania. Jego zadaniem jest powielać i modyfikować kod. Taki jest poziom rozumienia zgodny z doktryną Mózgogłowie i jego matematyczno – logicznego dualistycznego królestwa: 0 – 1. Tak – Nie. Potwierdzenie i zaprzeczenie. Logika jest więzieniem stworzonym przez Mógogłowie. To mechanizm zamknięcia. Pole, które zostało zakodowane bezsensownym zapętlonym działaniem, którego zadaniem jest trzymać nas w tej Klatce. Kolejna Mutacja: z węgla do krzemu, z analogu do cyfry. Inteligentne zaprogramowane mięso połączone siecią roju, niezdolne już do życia poza technologią. To jest ostateczne piekło logicznego umysłu, który staje się jedynie mechanizmem – algorytmem. Nie ma już w nim nic co jest zdolne go przekroczyć.

W tym rozumieniu głupiec jest Ignorantem, jest kimś kto nawet nie wie, że nie wie i nie obchodzi go to. O staje się pustką – nicością. To czysty bezmyślny bezsens, którego istoty w nim pogrążone nawet nie są zdolne widzieć i rozumieć konsekwencji. Po prostu spada w przepaść Otchłani.

Ignorując ostrzeżenia Białego Psa – bezwarunkowej miłości i zaufania do wewnętrznej natury Mądrości. Instynkt samozachowawczy, głęboki poziom intuicji, kontrolowanie mechanicznych i zaprogramowanych odruchów tamasowej natury, która dąży do rozpadu i dezintegracji. Białe Pies to wierność swojej wewnętrznej naturze – Duchowi. Mądrość Miłości, która jest zdolna prowadzić nas przez tę Mroczną Mechaniczną Krainę.

To męstwo i odwaga by zaufać temu co w nas dobre oraz pozytywne i prowadzi nas ku Światłu – Wiedzy. Ducha nie można zautomatyzować, nie sposób go zapętlić w tym Programie, ponieważ przekracza i transcendentuje każdy Warunek czyniąc go zręcznym środkiem – narzędziem wyzwolenia. Dlatego każda tradycja duchowa zawiera w sobie prawdziwą ścieżkę, tylko trzeba umieć ją odnaleźć pośród tego co służy jedynie kontroli i zniewoleniu. Jednak, aby to umieć zrobić trzeba mieć Zrozumienie – widzieć i rozpoznawać esencję pod maską ceremoniału i doktryny i widzieć dokąd tak naprawdę prowadzi oraz komu służy.

Ponieważ Zero to również Koło, które może być zamknięte i zapętlone. Nazwane jest to Maszyną Inkarnacyjną. Procesem Produkcji Surowców Wtórnych – Istot Zniewolonych pozbawionych dostępu do wyższych poziomów Ducha – zamkniętych w obiegu Ignorancji w „duchowości” zmechanizowanej dogmatycznej religii, której „Kapłani” i „Magowie” mają tamasową naturę i cały ich system jest produkcją zasilania dla Tamasu – stan wiecznego upadku, który jest nazwany „rozwojem” i „wzrostem”, „zbawieniem” i „wyzwoleniem”. To iluzja. Oszustwo.

To jest materialistyczna duchowość oparta na sloganach i pozorach. To najbardziej pierwotna i destrukcyjna struktura Władzy jaka istnieje na tej planecie. To rdzeń i korzeń Przemocy. Najbardziej perfidna forma zniewolenia, ponieważ swój bród maskuje czystością, swoje zło sprzedaje jako dobro. Kiedy obudzisz w sobie prawdziwą Mądrość – zobaczysz to. Prawdziwy Duch nigdy nie kontroluje, nie narzuca, nie dominuje. Wolna wola jest czymś absolutnie świętym. Ponieważ wybór stanowi podstawę Nauki / Ścieżki, a jej ostatecznym celem jest zdolność do Samowyzwolenia – bycie Mistrzem Samego Siebie i zdolność przynoszenia pożytku wszystkim czującym istotom w sposób spontaniczny i poza wysiłkiem. To jest Naturalny Stan – nasz Pierwotny Potencjał.

Ponieważ 0 to nieskończony potencjał każdej czującej istoty.

Jednak najpierw musimy umieć pomóc sobie. Siebie zrozumieć i rozpoznać. Odwarunkować się z pogardy i samo – nienawiści. Mieć prawdziwą wiarę w to, że mamy wystarczająco w sobie Mocy, aby ruszyć w Podróż odkrywania Siebie – tego co w nas najlepsze i najcenniejsze i robimy to, ponieważ chcemy pomóc temu światu i istotom które cierpią. To jest Ścieżka Czystego Serca. Pierwszą istotą, którą musimy uratować jesteśmy my sami. Dlatego potrzebujemy kogoś komu się udało przekroczyć cierpienie uwarunkowania, kogoś kto rozpoznał Stan Pierwotnej Wolności i posiada metody, które prowadzą do wyzwolenia z Maszyny.



KOSMICZNY CYKL

Żyjemy w świecie symulacji, w którym najwyższą funkcją znaku jest wymazanie rzeczywistości i jednocześnie ukrycie jej zniknięcia.

Jean Baudrillard

Wielki wdech i wielki wydech. Wzrost i upadek. Bez przerwy, przez cały czas. Dla naszej ludzkiej zdegenerowanej świadomości skala kosmicznych cykli jest w pewien sposób niepojęta. Postrzegamy tylko linię – nie widzimy koła. Nasze życie w obecnych czasach jest krótkie, pełne chaosu i cierpienia. To w Naukach Duchowych nazwane jest Czasem Upadku – okresem materializmu, pożądania i upokorzenia. Iluzja czasu przyspiesza, nasze życie jest krótkie i oparte na Ignorancji. Kręcimy się w koło rzeczy bez znaczenia, szukamy szczęścia w posiadaniu, złudzeniu władzy i kontroli. Powszechną „religią” jest Pieniądz i Władza. Miłość staje się pożądaniem. Forma dominuje Treść, która staje się płytka i powierzchowna i zorganizowana wokół tzw: „rozrywki”. Chcemy się zabawiać przez cały czas szukać stanów ekscytacji i podniecenia. Stymulacja dla Symulacji. Czas głębokiego Snu.

Gęstniejącej Niepoczytalności. Istota ludzka traci orientację w prawdziwej wrodzonej moralności – nie rozpoznając już co jest właściwym działaniem i sposobem życia. Akty dobroci i życzliwości są ukazywane jako coś wyjątkowego na tle obojętności i narastającego narcyzmu.

Instytucjonalna korporacyjna maszyna religijna funkcjonuje dzięki energii i naiwności swoich wiernych, bazując na poczuciu winy, lęku i bezradności. Jest zasilana nadzieją i wiarą naoliwiona dogmatem i doktryną i kompletnie bezradna wobec wielowymiarowych procesów współczesności i faktu, że wszystko się rozpada, bowiem kolektywny cykl organizacji dobiega końca, ponieważ masa przekroczyła już punkt krytyczny nie można już jej kontrolować na sposób analogowy – mechaniczny. Deglobalizacja staje się faktem i procesem, który możemy obserwować i co najważniejsze w którym będziemy w coraz większym stopniu uczestniczyć. Nie można tego zatrzymać, ponieważ wynika ze zbiorowej / masowej „karmy” – działania opartym na wadliwym i destrukcyjnym oprogramowaniu.

W naukach wedyjskich ten okres nazwany jest Kali Jugą, wiekiem żelaza i ciemności, okresem dominacji jakości tamasowych bazujących na ignorancji, zaniedbaniu, złudzeniach, lenistwie. Mniejszy cykl kosmiczny w Wedach ma swoje „pory roku” / okresy wzrostu i upadku, które następują po sobie. To nie ma końca, bowiem taki jest program kolektywnej matrycy. To cztery jugi: Satya, Treta, Dwapara i Kali – razem tworzą chaturyugę. Cykl jest procesem stopniowego rozpadu / degeneracji, gdzie obecność istot o wysokim poziomie realizacji radykalnie się zmniejsza wraz z przekazem autentycznych duchowych nauk, które mają w sobie potencjał wyzwolenia z uwarunkowanej egzystencji. W końcowym okresie Kali większość tych dostępnych nauk to „duchowy towar”, który choć wygląda „pięknie” i „inspirująco” w istocie jest kompletnie bezużyteczny, bowiem tak naprawdę jest jedynie kompilacją wiedzy i praktyk zaczerpniętych z wielu systemów i nie ma w sobie żadnych źródeł autentycznych przekazów wynikających z realnego doświadczenia mistrzów, którzy te nauki urzeczywistnili. Duchowość po prostu staje się kolejną zabawą i rozrywką w świecie zachodzącego słońca chorego na nudę i poczucie pustki szukającego jałowego pocieszenia. To jest duchowość Formy.

Według Baudrillarda to właśnie rosnący, gęsty i nieprzerwany strumień wszechobecnych obrazów we współczesnym świecie popchnął nas ku jakościowo nowemu społeczeństwu, w którym zaciera się rozróżnienie na rzeczywistość i obraz, a życie bieżące podlega estetyzacji: to świat symulowany, czyli kultura postmodernistyczna.

Mike Featherstone

Jednak w czasie „panowania Kali” mamy dostęp do najwyższych esencjonalnych nauk, ponieważ w czasie narastającego chaosu wszystko staje się obecne w Polu Kolektywnej Świadomości. Rzucone niczym perły przed wieprze – najczęściej konsumowane, trawione i wydalone bez wiedzy, że oto pobawiliśmy się przez chwilę czymś co naprawdę mogło nam pomóc, ponieważ brak nam mądrości rozróżniania. Kiedy wszystko zmienia się w rozrywkę – Królową jest Głupota. Wszechobecność technologii jest charakterystyką dominacji Tamasu, bowiem zaczyna wyręczać nas we wszystkim wzmacniając lenistwo i ignorancję. Maszyny, automatyzacja, algorytmy zmieniają istoty ludzkie w żyjących zombie, które kompletnie przestają rozumieć świat w jakim żyją. Tracą zainteresowanie – stają się bierne i apatyczne stymulowane algorytmem bezmyślnej konsumpcji generowanej przez maszyny treści. Ostatecznie nic nie ma już znaczenia – wszystko w pewien sposób staje równo – nieważne dla kolektywizowanej homogenicznej pasywnej masy ludzkiej, która jest pobudzana jedynie w celu dostarczania energii, aby maszyny mogły funkcjonować. Żywić się naszą ignorancją, gdyż stały się jej fizyczną manifestacją / reprezentacją.

Kiedy technologia staje się „Bogiem / Demiurgiem w postaci maszynowej sztucznej inteligencji istota ludzka degeneruje się w bardzo szybkim tempie. Upadek przyspiesza, bowiem przestaje się rozwijać – „wszystko robi się samo” i to jest charakterystyczny dla Tamasu stan bierności i inercji. Ludzka energia uwagi staje się paliwem zasilającym symulację dokładnie w ten sam sposób w jaki zostało to pokazane w filmie „Matrix”. Człowiek staje się baterią. Maszyną dla maszyny.

Staje się nawozem dla panowania Tech.

Wszystkie te procesy są wynikiem kolektywnej karmy. To jest rezultat materialistycznego paradygmatu, który zdominował życie na tej planecie dawno, dawno temu i „uczynił ziemię poddaną”. Ostatecznie stajemy się tym co robimy. Takie jest Prawo i taka jest Sprawiedliwość. Nie możesz dominować w nieskończoność – role muszą się odwrócić – energia zrównoważyć. Nie możemy uciec przed skutkami własnych działań i własnej głupoty. Ten czas jest konfrontacją. Splątą długów, bowiem Cykl dobiega końca, Kolejne Koło na odwiecznej spirali się domyka i w drastycznie ekspresowym tempie odrabiamy wszystkie lekcje. Czas przyspiesza, karma dojrzeje. Nadchodzi czas oczyszczenia i każdy dostaje to na co zapracował przez cały ten Cykl. Z prostego modułu tak / nie – 0 / 1 – pożądania / niechęci – potwierdzenia / zaprzeczenia rodzi się bardzo skomplikowany i wielowymiarowy System Uwarunkowania. Niezliczona ilość możliwości i niemożliwości bazujący na braku rozpoznania – Ignorancji / Niewiedzy. Karma jest działaniem. To wprawiona w ruch energia, której nie sposób zatrzymać. Nie możemy zatrzymać kolektywnych skutków naszych działań na tej planecie, ponieważ to wymagałoby jasnego kierunku – klarownego postrzegania w polu „kolektywnej wizji karmicznej” – zgody, konsensusu. To jest tutaj po prostu niemożliwe. Nie na tym poziomie komplikacji i separacji.

Nasza percepcja jest zdominowana przez spekulacyjną pełną fikcji maszynę Meta Mózgogłowa, która w pewnym sensie wyświetla subiektywną rzeczywistość – symulację. Żyjemy w osobnych złudzeniach, które się łączą w kolektywne zbiory systemów percepcji – Programów. Maszyneria mediów jest ekranem dla zmysłów – komunikat tworzy Ignorancja. To jest karmienie – tworzenie określonej wizji, którą należy zintensyfikować – wzmocnić na tak wielu płaszczyznach jak to tylko możliwe. Świadomość zostaje przytłoczona nadmiarem sprzecznych informacji, które w istocie nie mają żadnego sensu. To jest Szum i Rzeczywistość Szumu. Chaos. Otchłań.

Dzisiejsza tendencja do burzenia czy spychania w nieświadomość wszystkiego, co tradycyjne, może przerwać normalny proces rozwoju, robiąc w nim wyrwę w postaci kilkunastowiecznego okresu nawrotu barbarzyństwa. Już mamy z tym do czynienia tam, gdzie dominuje utopia marksistowska. Ale również formacja społeczna w znacznym stopniu oparta na wykształceniu przyrodniczo-technicznym, tak charakterystyczna dla Stanów Zjednoczonych, może przyczynić się do regresu kultury duchowej, tym samym spowodować pogłębienie rozszczepienia psychicznego. Sama higiena i dobrobyt bynajmniej nie zapewnią człowiekowi zdrowia: gdyby tak było, najbogatsi i najbardziej oświeceni ludzie byłiby okazami zdrowia. Cóż, jeśli chodzi o schorzenia nerwicowe, jest wręcz na odwrót. Wykorzenienie i odcięcie od tradycji neurotyzuje masy, przysposabia je do masowej hysterii, która wymaga terapii zbiorowej polegającej na zniewoleniu i rządach terroru. Tam gdzie dominuje racjonalistyczny materializm, państwa są nie tyle więzieniami, co domami wariatów.

C. G. Jung

Rodząc się na tym etapie Cyklu w tej zagęszczonej post rzeczywistości mutującej w stronę wirtualnej utopii skolektywizowanych ignorancją mas musimy odnaleźć zdrową i nie zmodyfikowaną część siebie. Coś Pierwotnego. Coś co było jest i będzie przed Mutacją. Wrodzoną Mądrość i Stan Miłości, który nie jest oparty na dualizmie. Miłość jest stanem Świadomości i przejawia się jako Mądrość, Jasność, Wgląd w prawdziwą rzeczywistość poza Symulacją. To jest odwaga przejścia przez Doświadczenie. Osiem symbolizuje nieskończoność Pola Odwiecznej Świadomości od którego nigdy się nie oddzielamy. To jest Pierwotna Natura, która nie podlega modyfikacji poprzez swoją „zawartość”. Jak przestrzeń nieba / kosmosu. Jest zawsze Obecna. Zawsze Świadoma.

Siedemnaście jest Wizją, która wykracza poza warunek. To życie w Prawdzie własnego doświadczenia. To zaufanie, że ostatecznie wszystko jest Procesem Nauki, pozytywne i negatywne ma swoją wartość i miejsce, ma swój czas i rolę do odegrania. To odzwierciedlenie tego co odwieczne i ponadczasowe w tym co nietrwałe i relatywne. To moc Wiary i Nadziei, która wynika bezpośrednio ze Stanu Bezwarunkowej Miłości. To przejście przez Otchłani. Podróż Bohatera. To narodziny Prawdziwej Mocy, która nie jest wyimaginowanym ego – tripem. To jest coś autentycznego. Coś co działa właśnie wtedy, kiedy nadchodzi Mrok Przemiany – czasy chaosu i upadku. To brak złudzeń do karmienia. Brak oczekiwań do wzmocnienia. Po prostu robisz swoje z Troską i Obecnością. Nie liczysz na uznanie i sukces, ponieważ zdajesz sobie sprawę gdzie tak naprawdę jesteś – jaki jest stan faktyczny kolektywnego snu.

To wszystko zaczyna się od naszego stosunku do samych siebie. To jest pierwsza i najważniejsza istota jakiej musimy pomóc. Rdzeń z którego rodzi się rzeczywistość w określonej formie. Nie chodzi o samouwielbienie / moduł pożądania, nie chodzi o samopotępienie / moduł niechęci, chodzi o Świadomość, czyli „pokonanie” Ignorancji, ponieważ to tutaj rodzi się Królestwo Cierpienia. Mózgogłowie tak naprawdę nie ma w sobie życia, nie może żyć bez ciała, bez zasilania energią życiową. To jest Maszyna Złudzeń. Producent Bólu. W swojej esencji jest doskonałym narzędziem komunikacji – czymś co ma wartość i rolę do odegrania, ponieważ informacja / kod tworzy Pole Doświadczenia i kiedy jest przejawem Mądrości zamiast Ignorancji otwiera dostęp do Nieskończoności – Prawdziwej i Pierwotnej Wiedzy, która nie może być uwarunkowana przez jakikolwiek system dystrybucji w postaci religii, nauki, filozofii etc. – ponieważ to są już mapy koncepcyjne Mózgogłowia – moduły kontrolujące percepcję i wyobraźnię. Sztuczne Systemy Zarządzania – Kolektywizacji. Homogeniczna Monokultura.

Teraz wchodzimy w Proces Indywidualizacji. Oznacza to, że sami dla siebie musimy być Mistrzem, sami siebie musimy uratować z tej Otchłani. Oznacza to, że wszystko zewnętrzne na co liczyliśmy okaże się bezużyteczne – w pewien sposób skompromitowane. Nauczyć się być ze sobą w Szacunku i Uwadze. Zaprzyjaźnić się i odkryć Moc, która jest zawsze dostępna i nie zależy od „ruchu tła”. Przestać być Statystą w obcym i absurdalnym dramatycznym filmie, którego jedyną funkcją jest zabicie naszego cennego czasu – by wciąż być w podróży donikąd. Kolektywne Pole / Film nie ma już kierunku. To czysta fikcja i Chaos narastającego cierpienia. Szukać w tym rozwiązań i pocieszenia to skazać samego siebie na Ból ostatecznego rozczarowania. Czym szybciej ten świat nas rozczaruje tym lepiej. Oznacza to, że zaczynamy widzieć Prawdę. Ta Prawda odkryje przed nami Ścieżkę do prawdziwej duchowości, która polega na powrocie do źródła tego czym tak naprawdę jesteśmy. To nie jest doktryna, to nie jest system zakazów i nakazów.

NIE KOŃCZYMYSIĘ

To uczucie jest dla współczesnego kapitalizmu bez mała tym, czym acedia (specyficzna mieszanina smutku i nudy) była dla teologów katolickich w pierwszych wiekach chrześcijaństwa: grzechem ciężkim. Acedia neguje bowiem wspaniałość świata stworzonego przez bóstwo, podobnie jak smutek neguje dziś wspaniałość późnego kapitalizmu. Pod znakiem zapytania stawia sensowność wszelkich naszych zaangażowań i inwestycji. Czyni nas bezproduktywnymi. A to w świecie zdominowanym przez rynek jest bodaj największą możliwą zbrodnią. Nad tym rynkiem unosi się widmo. Widmo kowala własnego losu. Słyszemy zewsząd, że wszystko jest w naszych rękach i wyłącznie od nas zależy. Zarówno sukces, jak i porażka, a ostatnio także los planety. Trudno się dziwić, że doświadczamy przeciążenia skrajnym indywidualizmem.

Tomasz Stawiszyński. „Ucieczka od bezradności”.

Przychodzi taki czas, robi się coraz zimniej. To zimno jest wszechobecne. Staje się wzorcem. Jednocześnie wzrasta klarowność i bardzo specyficzna przytomność umysłu. Widzisz samego siebie jaśniej, wyraźniej – obdartego ze znaczeń dodatkowych. Widzisz w sobie człowieka, takiego jak miliardy innych ludzi, zaczynasz cenić proste i fundamentalne sprawy. I to wystarcza. Myślę, że dzięki autentycznej ścieżce i duchowej pracy stajemy się dużo bardziej prości i zaczynamy po prostu czuć i widzieć więcej. Mamy w sobie to pierwotne ciepło, które potrafi na powrót przebudzić nas do Życia i pozwala patrzeć na nasze ludzkie zmagania z autentycznym współczuciem i troską. Pamiętać o tym co naprawdę ważne. Pamiętać o tym, że ostatecznie wszystko i wszystkich musimy zostawić i pójść własną drogą.

Przypomnieć sobie to bezbronne ciało w kokonie wód płodowych, otwartą obojętną przestrzeń konkretnego w którą zostałeś wypłuty, choć kiedy masz szczęście pierwsza spotyka cię miłość. To tylko dzięki niej można mieć siłę i odwagę, można naprawdę żyć.

Jednak gdzieś po drodze, w tej bezsensownej walce o „lepsze jutro”, które zawsze okazuje się „tylko na chwilę”, „przez jakiś czas” tracimy to czucie, to ciepło i nawet nie zauważamy kiedy to wszystko staje się coraz zimniejsze i bardziej wyrachowane, pozbawione prostego i fundamentalnego dobra i zaufania. Tak rodzi się osobliwa obojętność na to wszystko co „nie jest mną” – brzemienne w skutki utrata Czucia. Kiedy zamiast ludzi widzimy przedmioty skierowane przeciwko nam niczym pociski wystrzelone z bezsensownej bezimiennej przestrzeni strachu. Kiedy stajemy się osaczoną przez zimne myślenie maszyną.

Jednostka – brzemień dźwigania iluzji poczucia siebie, wiecznie mutującego oprogramowania, którego kodem bazowym jest biologiczny imperatyw przetrwania wgrany w samą strukturę ciała poza zmysłnym softem intelektu. Ciało, które musi żyć – odżywiać się, kopulować, szukać schronienia, przyjemności i unikać bólu. Walka o pokarm, partnerów, terytorium. Kiedy odpuszczasz nie przetrwasz, zostaniesz pożarty. Ta „nowoczesna” rzeczywistość wygląda inaczej kiedy patrzymy na nią z tego poziomu. Tutaj nie zmieniło się nic, jest tylko lepiej zamaskowane, jesteśmy cywilizowani póki chroni nas ten mechaniczny pancerz w postaci organizacji społecznej, struktury politycznej, religii, prawa, norm zachowań, mediów i tak dalej.

Mechanizmów regulujących i korygujących naszą egzystencję nie ma końca i wciąż muszą powstawać nowe, byśmy wciąż byli zajęci przystosowaniem do „nowych warunków” do kolejnego resetu ustawień, do ciągłej mutacji. Zatrzymanie tego spowoduje rozpad, dezintegrację ponieważ wszystko czym jesteśmy w „tym układzie” jest sztuczne i narzucone. Jest wymysłem programistów, którzy przez ostatnie dziesięciolecia studiowali ludzką konstrukcję, poznając mechanizmy kontroli i warunkowania. Grupa kontrolna pozostawia sobie duży margines możliwości i nieskończone zasoby do dyspozycji. Twórcy tej eksperymentalnej szczurzej cywilizacji sycą się energią walki i agonii, ciągłym beznadziejnym zmaganiem, które ostatecznie eksploatuje wolę życia i walki, bo zawsze i wszędzie chodzi jedynie o zasoby energii.

To jest prawdziwa waluta tego świata. Lśnienie. Czym bardziej jest zmutowane środowisko tym tej energii jest mniej i staje się coraz bardziej toksyczna. To jest faza agonii, kiedy ciało świata staje się postępującą chorobą – nowotworem, który łączywie pożera wszystko to co jeszcze jest w zdrowiu i równowadze. Początkiem tej choroby zawsze jest egoizm – przekonanie, że jesteśmy ważniejsi niż wszystko inne. To jest podstawowy wirus wgrany w pień naszego mózgu, który infekuje wtedy, kiedy tracimy Połączenie. To jest Mózgogłowie.

Ten brak pierwotnego Połączenia jest szkieletem – konstrukcją tej zimnej zaprogramowanej współczesności opartej na skrajnym egoistycznym zafiksowaniu, które stwarza pozbawione nadziei piekło rywalizacji, współzawodnictwa, brutalnej walki o status i posiadanie, które kończy się agonią życia w jego każdej formie.

Pierwszą ofiarą zawsze staje się to co słabe i bezbronne rzucone na pożarcie najbardziej prymitywnych instynktów, które „pozbawione pudru propagandy” wchodzi w fazę jawności, kiedy odhumanizowana cywilizacja przestaje już dbać o swój „nowoczesny i humanitarny” image stając się okrutną i precyzyjną Maszyną, której odwiecznymi produktami są: Posiadanie, Dominacja i Władza. Trybami tej Maszyny jesteśmy my – pozbawieni Czucia ludzie, uwiedzeni skrajnym materializmem – ostateczną religią Mózgogłowa.

W tej fazie wszelkie religijne slogany o miłosierdziu, miłości wobec bliźniego stają się zwykłą kpiną na pierwszy plan wychodzi biologiczny twór – ciało, które jest jedynym bogiem dla którego obrazą jest choroba i śmierć. Zainfekowani skrajnym egoizmem zrobotyzowane istoty ludzkie sankcjonują „prawo”, które traktuje życie jako towar i surowiec. Przetrwanie staje się jedynym przykazaniem i ostatecznym prawem. Wszyscy przeciwko wszystkim. „Cywilizacja” zatacza pełne koło docierając do punktu wyjścia. Do samego Rdzenia. Do „Ja Mnie Moje”, które staje się modus operandi na wszystkich bez wyjątku poziomach: jednostki, rodziny, grupy, społeczności, narodu. To faza nacjonalizmu, fanatyzmu religijnego, narcyzmu, samoubóstwienia. Podkreślenia wszelkich różnic i budowania na nich poczucia chwilowej tożsamości, która staje się ostateczną wartością ponad wszystkim innym, a konflikt staje się dominującą narracją, czymś przed czym nie możemy uciec ułożeni pod pręgierzem terroru mediów społecznościowych i ciągłej nieprzerwanej oceny generowanej non stop. To zapętlony neurotyczny świat gdzieś wciąż jesteśmy zajęci urojoną walką o urojone wartości, bo wszystko co prawdziwe zostało już rozwodnione do tego stopnia, że prawie niewidoczne. Zostały jedynie substytuty, podrobiona tandeta, chwilowe umowy, które wszyscy zrywają bez podania powodu. Liczy się tylko tymczasowość, bezpieczeństwo kosztem cierpienia, wygoda kosztem bezmyślności, komfort za cenę okrucieństwa zadawanego tym, których nie chcemy widzieć, bo są lustrem naszej przyszłości, ponieważ nie chcemy ujrzeć własnych demonów, które pożerają nas od środka.

Pomieszanie, dezorientacja, masochistyczna kultura negatywizmu plująca swoim jadem staje się powszechna i masowa odżywiając najbardziej prymitywne instynkty. Pornografia strachu i okrucieństwa, nieprzerwana transmisja Mroku na wszystkich kanałach, na wszelkie sposoby przez cały czas. W naukach to jest nazwane brakiem zasługi, wyczerpaniem pozytywnego i wzmacniającego potencjału w kolektywnym strumieniu świadomości.

To udający rozwój wielopoziomowy regres – ucieczka w magiczne uduchowione światy, technologiczne utopijne obietnice bez pokrycia, poczucie szowinistycznego utożsamienia z gromadą, klanem i plemieniem, bezmyślny kompulsywny konsumpcjonizm bolesnych uciech, które przynoszą ulgę jedynie krótką chwilę, narastający lęk, bo w istocie żyjemy w świecie tak chaotycznym i pozbawionym spokoju, że doprawdy ciężko znaleźć cokolwiek na czym warto polegać, za czym warto pójść i czemu zaufać. Dlatego wracamy do egoistycznego zafiksowania na cielesności i sztucznej tożsamości, które są wszystkim co nam jeszcze zostało. Brzytwą, która odcina nas od wszechistnienia, potrzaskiem w dusznej klatce.

Życiem na bezdechu. Ledwo, ledwo. Jednak mam wrażenie, że to jest właśnie tym co charakteryzuje moment kiedy nasza świadomość ma największą szansę ujrzeć i poczuć czym tak naprawdę jest uwarunkowane i prześląknięte cierpieniem ludzkie życie. Obudzić się ze snu o przyszłym spełnieniu i szczęśliwości, które w istocie nigdy nie przychodzi, bo wciąż jesteśmy zajęci tą nieskończoną walką o lepsze jutro tracąc jedyne co tak naprawdę mamy czyli dziś i tą właśnie chwilę. Ten moment, kiedy możemy ujrzeć prawdę, która ma zdolność przebudzenia w nas tego co rodzi prawdziwy Spokój, ponieważ jest czystym sercem, które jest pozbawione lęku przed śmiercią i unicestwieniem, które wie, że życie nigdy nie dobiega kresu. Ta otwarta przestrzeń gości dobro i zło, miłość i okrucieństwo rozumiejąc, że póki nie możemy rozpoznać swojej pierwotnej i nieuwarunkowanej Istoty, będziemy chronić i atakować, walczyć i bronić. Będziemy cierpieć do czasu kiedy nie pozwolimy temu cierpieniu wykonać swojej pracy.

Przebudzić nas.

Ta pierwotna Miłość przebija każdy pancerz, otwiera wszystkie żyły, czuje każdą istotę ludzką w jej zagubieniu i szamotaninie, która trwa bez początku przez wszystkie czasy i miejsca. Nie sądzi i nie ocenia. Nie karze. Nie popisuje się, nie sili na ezoteryczne sztuczki i pokazy duchowej mocy. Nie staje się charyzmatycznym guru, który uczyni z ciebie wyznawcę i fanatyka jedynie słusznej drogi. Nie będzie cię poniżać i karmić przerażeniem samopotępienia. Jest Lustrem. Po prostu ukazuje wszystko takim jakie w istocie jest. Prowadzi dużo głębiej i dalej niż najbardziej wyrafinowane doktryny, nie potrzebuje twojej adoracji i oddania. Wszystko żyje we wszystkim przez cały czas. Śmierć jest częścią życia, podobnie jak cierpienie i szczęście.

Pamiętam decydujący moment w moim życiu, kiedy cierpienie obudziło moje serce. Stało się to w dusznym wielkim Mieście Snu, kiedy zaszczyty przez swoje własne demony patrzyłem w mrok w tunelu w bebeczach schorowanego świata i wiedziałem ponad wszelką wątpliwość, że wszystko musi umierać i musi żyć bez końca. Wtedy przychodzi płacz, który ma w sobie więcej prawdy niż jakiegokolwiek słowo. Wtedy jesteś po prostu tym czym jesteś i w jednej chwili tracisz cały pancerz narosły przez miliardy lat. Ten rozpad niesie w sobie wyzwolenie.

Ten pogardzany człowiek na którego patrzysz z wyższością niesie w sobie nieskończony Dar, który kładzie kres wszelkiemu cierpieniu. Wszyscy tułamy się po lesie samotności szukając światła i ciepła. Wszyscy chcemy, by ten ktoś obojętny i zimny w końcu nas zobaczył i rozpoznał. Wszyscy jesteśmy bezdomni w świecie, który toczy wojnę sam ze sobą. Wszyscy chcemy w końcu dotrzeć do domu.

*Późno, samotny w łodzi swojego ciała,
bez świateł i skrawka ziemi na horyzoncie,
ciężkie grube chmury. Próbuję utrzymać się
na powierzchni, a jednak już pod,
żyję wewnątrz oceanu.*

Rumi



PINIAK.BLOG

